

Kadrowe trzęsienie ziemi trwa w kierownictwie
Służby Ochrony Państwa **strona 7**



FOT. BARTEK SYTA

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego w czasach komuny, czasach wiecznego niedoboru, miało być inaczej? **strony 9 - 11**

**POD
PARAGRAFEM**

RADOMSKIE

**Echo
Dnia**

Czwartek
5.02.2026

Nr 29 (15 000)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

108 milionów
na budowę wielkiej
stacji przeładunkowej
w Radomiu
strona 3

25-latek dwukrotnie
znęcał się nad swoją
matką
strona 3

**Strażacki Turniej
Tenisa Stołowego**
odbył się w gminie
Przyłęk
strona 4

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. AKADEMIA RKS RADOMIAK RADOM

SPORT

Maciej Gos i Marcin Sikorski z Akademii
Radomiaka szkolili się w Lizbonie **strona 16**

Internet płonie po potańcówce. Szokujące kulisy

Potańcówka w klimacie PRL z ZOMO-wcami stała się powodem fali krytyki władz Radomia w sieci internetowej. Szokujące są także kulisy tej imprezy **strony 2 i 5**

**Wicewojewoda
Patryk Fajdek**
odwiedził gminę
Gielniów; mówiono
o inwestycjach
strona 6

Będzie nowy park
w Białobrzegach; jest
umowa z wykonawcą.
To część większego
zadania
strona 6

WYDARZENIE SZALIK MA PRAWIE PIĘĆ METRÓW DŁUGOŚCI

Olbrzymi szalik otulił Krzywe Drzewo

Patryk Chruślak
Szydłowiec

**Do Szydłowca zawitała Fundacja
Via Salutis, która od 3 lat ubiera
Polskie Drzewa Roku w przepiękne
szale. Pięciometrowy dendroszalik
otulił Krzywe Drzewo, które
w roku 2025 zdobyło tytuł Polskiego
Drzewa Roku.**

W niedzielę, 1 lutego razem z autorami szalik wyruszył w podróż z Wałbrzycha do Szydłowca, gdzie w poniedziałek 2 lutego wałbrzyszanek zawiązały go na Krzywym Drzewie, które startuje w konkursie Europejskie Drzewo Roku.

Nazwa „dendroszalik” to zlepek dwóch słów: z greckiego déndron to drzewo + szalik. Dendroszalik jest ogromny, ma blisko 5 metrów długo-

ści i 3 metry szerokości. Został wydziergany z czułością przez panie z klubu Dłużej Młodych Fundacji Via Salutis z Wałbrzycha.

- Wracamy z Szydłowieckie Centrum Kultury - Zamek, otuliliśmy Drzewo Roku 2025 #dendroszalem wykonanym na szydełku przez Dziewczynę z Klubu Dłużej Młodych. Wspaniała atmosfera, dziękujemy Pani Kasi, Pani Marzenie, Pani Ani dyrektorze Centrum Kultury, Panu Burmistrzowi za gościnę!!! Trzymamy kciuki i głosujemy na Krzywe Drzewo w konkursie na Europejskie Drzewo Roku - informuje Fundacja Via Salutis.

Dendroszalik to unikalny, gigantyczny szal wydziergany ręcznie, który służy do symbolicznego „otulania” drzew startujących w konkursie na Europejskie Drzewo Roku. Szalik,

który otulił Krzywe Drzewo w Szydłowcu ma prawie 5 metrów długości i aż 3 metry szerokości. Wielki mróz nie przeszkodził w udekorowaniu szydlowieckiego wiazu szypułkowego.

- Taka akcja! Start głosowania, temperatura -15° - idealny moment na ogrzanie naszego wiazu. Dziękujemy za wizytę a Wszystkich Państwa zachęcamy do głosowania na stronie - informuje Urząd Miasta w Szydłowcu.

Od poniedziałku, 2 lutego, można głosować na najbardziej wyjątkowe drzewo Europy. Wśród 12 finalistów, zwycięzców narodowych plebiscytów, znalazł się wiąz szypułkowy rosnący na zamkowej wyspie w Szydłowcu. Internauci mają czas do 22 lutego, by zadecydować o wyniku.

©P



FOT. FUNDACJA VIA SALUTIS

Prawie pięciometrowy dendroszalik, zrobiony na szydełku otulił Krzywe Drzewo z Szydłowca.

Jutro w naszej gazecie PULS

● Konrad Niedźwiedzki: - Tutaj już czuć atmosferę igrzysk ● Program startów Polaków na XXV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Mediolanie i Cortinie

Beata Busz



OSZUST CZYHA W SIECI

Nasza Czytelniczka była czujna i nie dała się nabrać farbowanemu Piotrowi Cugowskiemu, który obiecywał tańszy bilet na koncert, a nawet wspólną kawę. A zaczęło się od tego, że pani Ewa pochwaliła się filmikiem z koncertu Cugowskiego - tego prawdziwego - na swoim profilu w mediach społecznościowych. I to nie tylko znajomym, ale udostępniła ten post dla szerokiej publiczności. Wszystko skończyło się dobrze, ale nie zawsze tak jest...

Przekonała się o tym boleśnie Francuzka, która przekazała 830 tysięcy euro oszustowi podszywającemu się pod Brada Pitta. Sprawa odbiła się szerokim echem na całym świecie. Kobieta jest w efekcie bezdomna i bez grosza przy duszy. Próbowła popełnić samobójstwo, lecz się z depresji w szpitalu psychiatrycznym. Podobnych historii nie brakuje też na naszym gruncie. Pewna emerytka myślała, że pisze na Facebooku z wokalistą Michałem Szpakiem, w trakcie tej „znajomości” przekazała oszustowi 90 tysięcy złotych. Wśród ofiar są też celebryci. Natalia Sikora, zwyciężczyni „The Voice of Poland” uwierzyła, że nagra płytę z Anthonym Hopkinsem. Zanim się jednak zorientowała, że żadnej współpracy z tym artystą nie będzie, straciła - jak sama wyznała - kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Jak wynika z rozmowy obok, organy ścigania na razie niezbyt dobrze radzą sobie z przestępstwami związanymi z nowymi technologiami. Jednak często sami prowokujemy oszustów. Pozwalamy zbyt głęboko wchodzić innym z butami w nasze życie. Wiedzą gdzie pracujemy, co robimy po pracy, gdzie jeździmy na wakacje. Ile mamy dzieci, jakiego psa, gdzie mieszkamy i co lubimy jeść. Wiedzą kiedy jesteśmy chorzy, kiedy nam smutno, znają nasze radości.

Gdy kilka lat temu zaczynałam swoją przygodę z Facebookiem, akceptowałam każde zaproszenie od mniej lub bardziej znajomych mi osób. Ale z czasem zrobiłam ostrą selekcję. Dzisiaj ta lista jest znacznie krótsza, są na niej ludzie, z którymi na co dzień pracuję lub często wchodzę w interakcje ze względu na zainteresowania.

Niedawno czytałam hejterski komentarz pod postem celebrytki walczącej o prawa zwierząt. Starsza pani z kotkiem na zdjęciu profilowym wylała na nią wiadro pomyj. Oburzyło to z kolei inną internautkę, która nie owijając w bawełnę skwitowała: „Dopóki nie było fejsbuka, nikt nie wiedział, że jesteś głupia”. To dość dosadna puenta, ale brutalnie obnaża nasze obnażanie się w sieci. ©©

Internet płonie po potańcówce w klimacie PRL w Radomiu

Izabela Kozakiewicz
Radom

Potańcówka w klimacie PRL miała być wstępem do jubileuszowych obchodów 50-lecia Radomskiego Czerwca '76 stała się powodem fali krytyki władz miasta, które zorganizowały wydarzenie.

Potańcówka w stylu PRL odbyła się w sobotę, 31 stycznia w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Wydarzenie miało łączyć elementy rozrywki i edukacji kulturalnej.

Z epoki były dekoracje i stroje uczestników. Z rekonstruktorami w strojach milicjantów i ZOMO-wców czyli funkcjonariuszy aparatów represji PRL fotografowało się wiele osób. Największym echem odbiła się chyba fotografia Marty Michalskiej - Wilk, wiceprezydent Radomia w towarzystwie wspomnianych rekonstruktorów - ZOMO-wców.

Już w sobotni wieczór i niedzielę, kiedy w sieci zaczęły się pojawiać pierwsze relacje z potańcówki i wybuchła krytyka. W sieci pojawiają się też głosy broniące inicjatywę.

Marta Michalska - Wilk swojej słynnego na całą Polskę zdjęcia nie skomentowała, ale broni pomysłu organizacji potańcówki. - To, co wydarzyło się w ostatnich dniach wokół inauguracji obchodów Radomskiego Czerwca '76, jest dla mnie trudne i przykre. Bo ta



FOT. ANNA WROBLEWSKA / UM RADOM

Potańcówka w klimacie PRL przyciągnęła tłumy. Nikt się nie spodziewał, że wydarzenie wywoła aż taką burzę.

rocznica to nie polityczna awantura, tylko historia odwagi ludzi, od której zaczęła się droga do wolności. Pamięć nie polega na zakazie radości. Zamiast wspólnego uczczenia rocznicy, wydarzenie zostało wciągnięte w bieżącą walkę polityczną. To szczególnie szkodzi, bo hejt i polityczne emocje uderzają w samych świadków historii oraz w ideę wspólnej pamięci - napisała w mediach społecznościowych Marta Michalska - Wilk.

Z ostrą krytyką Marty Michalskiej - Wilk i potańcówki wystąpiła Ewa Zajączkowska,

europosłanka Konfederacji. - Pani Marta Michalska-Wilk - wiceprezydent Radomia z ramienia Koalicji Obywatelskiej splunęła w twarz ofiarom Radomskiego Czerwca '76 - napisała Ewa Zajączkowska.

- Mój tata w grobie się przewraca. Czerwiec '76 w Radomiu to nie „klimat PRL”, nie nostalgia i nie powód do zabawy. To pałki, ZOMO, milicja, strach, pobicia, więzienia i złamane życiorysy. Widok potańcówki, uśmiechów i zdjęć z milicją i ZOMO przy tej rocznicy jest dla mnie - i dla wielu rodzin w Radomiu - po prostu bolesny -

skomentował wydarzenie Łukasz Kowalski, syn Stanisława Kowalskiego, nieżyjącego już szefa Stowarzyszenia Radomski Czerwiec '76.

W innym tonie wypowiadają się członkowie Stowarzyszenia Radomski Czerwiec '76 i uczestnicy tamtych wydarzeń. Ich delegacja wzięła udział w potańcówce. Na oficjalnym profilu Stowarzyszenia pojawiło się oświadczenie, w którym autorzy wyjaśniają, że to była tylko inauguracja, a najważniejsze wydarzenia dopiero będą się w Radomiu odbywały.

- Mamy pełną świadomość, że Radomski Czerwiec to nie jest wesoła rocznica, szczególnie dla nas uczestników. To czas wspomnień o trudnych wydarzeniach, buncie i walce o godność i o bólu i represjach jakie nas spotkały. Jednak ze względu na to, że obchody trwają przez cały rok, będą one miały różnorodny charakter - od kulturalnych i integracyjnych, po te najbardziej podniosłe. Jako uczestnicy rozumiemy, że każda forma pamięci jest ważna, a wspólne spotkanie mieszkańców pozwala nam budować silną społeczność wokół naszej historii. Najważniejsze przed nami 25 czerwca wspólnie oddamy hołd bohaterom tamtych dni w sposób najbardziej godny i uroczysty - czytamy we wpisie Stowarzyszenia Radomski Czerwiec '76. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
1°C

Noc
-1°C

Barometr
1003 hPa

Wiatr
płd.-wsch. 18 km/h

Biomet
niekorzystny

Piątek



Dzień
2°C

Noc
-2°C

Sobota



Dzień
2°C

Noc
-2°C

Niedziela



Dzień
-1°C

Noc
-9°C

Uwaga: zachmurzenie duże, w czwartek możliwy deszcz i gołoledź

5 LUTEGO 2026

Dziś 36. dzień roku
Do sylwestra pozostało 329 dni.

Wschód słońca
o godzinie 7.10, zachód o godzinie 16.30.

Dzień będzie trwać 9 godzin i 20 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 7 godzin i 27 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 godzinę i 38 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Adelajda, Agata, Izidor, Jakub, Modest, Przybygniew.

KALENDARIUM

1648

Adam Jarzębski z Warki, skrzypek i kompozytor, został wpisany do rejestru pałaców miasta Warszawy.

1848

W Radomiu zmarł Stanisław Malczewski, ojciec Juliana Malczewskiego i Wandy Malczewskiej, dziadek malarza Jacka Malczewskiego, pradziadek malarza Rafała.



FOT. ARCHIWUM ECHA DNIA

1947

Urodził się Lech Marchelewski, pilot i instruktor szybowcowy, oraz samolotowy, podpułkownik rezerwy. Zginął w wypadku lotniczym na Radom Air Show 2007.

1958

Sformowano 60 Lotniczy Pułk Szkolno-Bojowy z miejscem stacjonowania w Radomiu. Dowódcą był major pilot Feliks Skrzeczkowski.

2021

Dla parafian i duchownych w katedrze w Radomiu odbyła się msza pogrzebowa księdza Edwarda Poniewierskiego (na zdjęciu), kanclerza Kurii Diecezji Radomskiej.

nasz REGION

KRÓTKO

GMINA JEDLNIA-LETNISKÓ

Nocny pożar we Wrzosowie

W nocy, 4 lutego, doszło do pożaru drewnianego budynku mieszkalnego przy ulicy Chopina w miejscowości Wrzosów. Przed przybyciem służb mieszkająca tam kobieta wraz z dzieckiem opuściła budynek.

Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz podaniu prądów gaśniczych wody w natarciu do obiektu. Wygaszono piec kaflowy, a następnie podano wodę na elementy wyposażenia oraz konstrukcję budynku.

W trakcie prowadzonych działań 13-letni chłopiec źle się poczuł. Na miejsce zadysponowano zespół ratownictwa medycznego, który po przebadaniu przetransportował dziecko do szpitala na dalszą diagnostykę.

Po ugaszeniu pożaru rozebrano część konstrukcji budynku w celu dogaszenia ostatnich zarzewi ognia.

W akcji brało udział 7 zastępów straży pożarnej; 30 strażaków. Było też pogotowie ratunkowe i policjanci. JS

BIAŁOBRZEGI

Pierwszy w gminie Białobrzegi



FOT. UMIG BIAŁOBRZEGI

Ignacy to pierwszy nowy mieszkaniec gminy Białobrzegi urodzony w 2026 roku. Przyszedł na świat 7 stycznia w szpitalu w Radomiu. Dziecko i rodziców odwiedzili Adam Bolek, burmistrz Białobrzegów (z lewej) i Mieczysław Danielewicz, wiceburmistrz (trzyma dziecko). Maluch dostał wielkiego misia. IK

BIAŁOBRZEGI

Więzienie za jazdę mimo zakazu

W sobotę, 31 stycznia policjanci z białobrzeskiej Komendy Powiatowej Policji zatrzymali do kontroli 44-latkę kierującą samochodem marki Renault. Jak się okazało, kierujący pojazdem nie powinien w ogóle go prowadzić. Mężczyzna złamał bowiem obowiązujący go do listopada 2027 roku, sądowy zakaz prowadzenia pojazdów

mechanicznych. W ciągu 48 godzin od zatrzymania mężczyzna usłyszał wyrok. Sąd skazał go na 4 miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu na okres jednego roku, nałożył grzywnę 10 tysięcy złotych i orzekł dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Wyrok nie jest prawomocny. JP

RADOM

Sztumistrz Bartłomiej

W sobotę 14 lutego, o godzinie 16 w sali Resursy Obywatelskiej przy Malczewskiego 16 w Radomiu wystąpi imuzjonista Sztumistrz Bartłomiej. Bilety na kupbilecik.pl. SW

PIONKI

Operetka na wesoło

W środę 11 lutego, o godzinie 19 w Miejski Ośrodku Kultury w Pionkach spektakl muzyczny „Zagadka Tenora Kochanka czy Żona? Operetka na wesoło. Walentynkowo”. Bilety na bilety24.pl. SW



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka **Izabela Kozakiewicz**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 056. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

108 milionów na budowę wielkiej stacji przeładunkowej

Janusz Petz
Radom

Radomska spółka TG Park Północ, budująca wielki terminal przeładunkowy na terenie byłej Elektrociepłowni Radom dostanie 108 milionów złotych dotacji unijnej na realizację inwestycji.

Roboty przy budowie terminala przeładunkowego już trwają i mają się zakończyć w 2027 roku.

Ogłoszono właśnie wyniki unijnego konkursu w ramach programu FENIKS (Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko). Konkurs dotyczył rozwoju transportu intermodalnego w Polsce. Transport intermodalny to rodzaj przewozu towarów, który wykorzystuje więcej niż jeden środek transportu w ramach jednej jednostki ładunkowej - na przykład kontenera. Towar nie jest przepakowywany podczas zmiany środka transportu, co pozwala na optymalizację kosztów i czasu transportu. Do tego potrzebny jest jednak terminal. W Radomiu powstanie terminal przeładunku kontenerów ze składów kolejowych na tory oraz przeładunku w odwrotnym kierunku. Powstaną też gigantyczne magazyny do składowania kontenerów. Będzie to aż 100 tysięcy metrów kwadratowych „pod dachem”, czyli dokładnie 10 hektarów.



FOT. TG PARK POLNOC

Tak ma wyglądać kontenerowa stacja przeładunkowa w Radomiu.

Inwestycja „Budowa terminala kontenerowego intermodalnego Intermodal Container Terminal w Radomiu” została sklasyfikowana w konkursie na drugim miejscu w rankingu. Przyszła kwota wsparcia dla radomskiej inwestycji wynosi 108 012 876,92 złotych, a całkowity koszt projektu oszacowano na ponad 296 milionów złotych, co oznacza, że unijne dofinansowanie pokryje ponad jedną trzecią wartości całej inwestycji.

TG Park Północ ogłosił plan budowy terminalu intermodalnego jeszcze w 2023 roku.

Powstaje on na terenie dawnej Elektrociepłowni Radom, którą po ogłoszeniu upadłości tej firmy przejęła spółka miejska Radpec. Następnie teren

został sprzedany prywatnej firmie, która wyburzyła budynek nieczynnej elektrociepłowni i przygotowała teren pod nową inwestycję. Budowa nowoczesnego terminala przeładunkowego jest zaplanowana na terenie 45 hektarów należących do spółki TG Park Północ. Prace już trwają. Uporządkowano teren, a roboty przyspieszą, gdy będzie bardziej sprzyjająca aura. Cała inwestycja ma być ukończona w 2027 roku.

Inwestycja będzie obejmować użytkowanie znajdującej się na tym terenie bocznicy kolejowej, która posiada świadectwo bezpieczeństwa. Planowana jest budowa pięciu torów o łącznej długości 3 800 metrów, plac przeładunkowy, budynki biurowe, a także halę

przeładunkową, budynek naprawy taboru kolejowego oraz myjnię kontenerów wraz z warszatem.

Będą doki załadunkowe, bramy zerowe oraz parkingi i place manewrowe. Wszystko obsługiwać będą ciężarówki elektryczne. Spółka ma zamiar zatrudnić setki osób: specjalistów z branży logistyki, transportu, obsługę administracyjną, a także obsługę klientów.

Miasto Radom ze swojej strony ma zbudować nowy układ drogowy. Drogi łączącej strefę z ulicą Żółkiewskiego, następnie węzeł zostanie poprowadzony ulicą Holszańską. Ma być wybudowany nowy odcinek ulicy Rodziny Zietałów do ulicy Północnej, a ta będzie poprowadzona nowym śladem do ulicy Energetyków po wschodniej części linii kolejowej numer 8. W tegorocznym budżecie zostały też zabezpieczone pieniądze na budowę dojazdu ulicą Marii Gajl.

Radomski terminal intermodalny będzie jedną z największych inwestycji w mieście w ostatnich latach, ale w odróżnieniu od takich inwestycji jak budowa Portu Lotniczego Warszawa Radom, siedziby Polskich Sieci Elektroenergetycznych, albo rozbudowa Centrum Informatyki Ministerstwa Finansów inwestycja na ulicy Energetyków będzie realizowana siłami prywatnego kapitału. ©©

25-latek dwukrotnie znęcał się nad swoją matką

Janusz Petz
Powiat przysuski

Policjanci z powiatu przysuskiego skutecznie interweniowali w sprawie przemocy domowej, zapewniając bezpieczeństwo osobie pokrzywdzonej.

Do pierwszej interwencji doszło 13 stycznia w jednej z miejscowości powiatu przysuskiego. Policjanci Zespołu Patrolowo - Interwencyjnego na miejscu ustalili, że 25-letni mieszkaniec powiatu przysuskiego

znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją 57-letnią matką. Policjanci, działając na podstawie artykułu 15a ustawy o Policji, zatrzymali mężczyznę i osadzili go w Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych. W związku ze zdarzeniem została wszczęta procedura Niebieskiej Karty.

Mężczyzna usłyszał zarzut znęcania się nad matką. Wydano mu 14-dniowy nakaz natychmiastowego opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania oraz zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej.

25-latek nie wyciągnął wniosków ze swojego zachowania. 31 stycznia doszło do kolejnego zdarzenia - mężczyzna ponownie dopuścił się przemocy wobec swojej matki. Na miejsce skierowano policjantów Zespołu Patrolowo-Interwencyjnego oraz dzielnicowego. Sprawca ponownie został zatrzymany, sporządzono kolejną „Niebieską Kartę”, a mężczyzna trafił do Pomieszczenia dla Osób Zatrzymanych.

25-latek usłyszał kolejny zarzut znęcania się. Dzielnicowy wydał wobec niego następny

nakaz opuszczenia mieszkania oraz zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej, obowiązujący do połowy lutego. Sprawa znajduje swój finał w sądzie. Za przestępstwo znęcania się grozi kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

Przypomnijmy, że przemoc domowa jest przestępstwem i nie powinna być tolerowana. Każda osoba doznająca przemocy może liczyć na pomoc. Policjanci mają prawo wydać nakazy opuszczenia mieszkania i zakazy zbliżania się do pokrzywdzonych. ©©

RADOM
Thomas Anders z legendarnego Modern Talking na Walentynki
W sobotę, 14 lutego, w walentynkowy wieczór, w hali Radomskiego Centrum Sportu wystąpi Thomas Anders, jeden z najbardziej rozpoznawalnych artystów europejskiej muzyki pop, współtwórca legendarnego zespołu Modern Talking. Koncert odbędzie się w ramach trasy jubileuszowej z okazji 40-lecia powstania formacji, która podbiła listy przebojów. Początek o godzinie 19. Bilety na www.rcs.radom.pl. **PAT**

RADOM
Show „ABBA i inni”
W piątek 6 lutego o godzinie 18 w sali koncertowej Radomskiej Orkiestry Kameralnej rozpocznie się widowisko „Abba i inni. Symfonicznie II”. Wystąpi ponad 50 artystów. Bilety na kupbilecik.pl. **JS**

RADOM
Koncert Małe TGD
W niedzielę 8 lutego w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej wystąpi zespół Małe TGD. Zaplanowano dwa koncerty, o godzinie 13 i 15.30. Bilety na kupbilecik.pl. **SW**

RADOM
Cezary Ponttefski stand up
Cezary Ponttefski i jego program stand up zobaczymy w sali Resursy Obywatelskiej w Radomiu w czwartek 12 lutego. Początek o godzinie 19. Bilety na kupbilecil.pl. **SW**

RADOM
Zaśpiewa Michał Bajor
Koncert Michała Bajora odbędzie się w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej w Radomiu w niedzielę 1 marca. Początek o godzinie 18. Bilety na kupbilecil.pl. **SW**

Strażacki Turniej Tenisa Stołowego w gminie Przyłęk

Wojciech Szczepański
Gmina Przyłęk

W sobotę, 24 stycznia w Szkole Podstawowej w Łaguszowie odbyła się druga edycja Strażackiego Turnieju Tenisa Stołowego w gminie Przyłęk.

Zawody ponownie zgromadziły młodszych i starszych miłośników ping-ponga, a sportowej rywalizacji towarzyszyły emocje, głośny doping kibiców i bardzo dobra atmosfera. W wydarzeniu uczestniczył Jerzy Kamionka, wójt gminy Przyłęk.

Przy stołach stanęli zarówno najmłodsi zawodnicy, jak i dorośli mieszkańcy gminy. Mecze były zacięte, nie brakowało ambicji i walki o każdy punkt, ale wszystko odbywało się w duchu zasad fair play. Ogromną rolę odegrali także kibice, którzy przez cały turniej głośno wspierali zawodników i dodawali im energii.

Turniej rozegrano w trzech kategoriach wiekowych, dzięki czemu do sportowej rywalizacji mogli stanąć zarówno naj-



W Łaguszowie odbyła się druga edycja Strażackiego Turnieju Tenisa Stołowego.

młodsi zawodnicy, jak i dorośli mieszkańcy gminy. Mecze stały na wysokim poziomie, a zawodnicy wykazali się dużym zaangażowaniem i wolą walki do ostatniej piłki. Rywalizacja odbywała się w duchu zasad fair play i w świetnej atmosferze.

Oto laureaci rozgrywek w kategorii do 12 lat: 1.Wiktor Walaszczyk, 2.Aleksander Rywacki, 3.Ada Chmielewska.

Zwycięzcy w kategorii 13-16 lat: 1.Kacper Krupa, 2.Gabriel Kamiński, 3.Bartosz Kacperski. Laureaci w kategorii Open: 1.Łukasz Szymczyk, 2.Karol Cichoń, 3.Dawid Kacperski.

Zwycięzcy poszczególnych kategorii otrzymali smaltowatche, puchary oraz dyplomy. Za drugie miejsca wręczono głośniki Bluetooth, puchary i dyplomy, natomiast zdobywcy trzecich miejsc ode-

brali słuchawki, puchary i dyplomy. Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali pamiątkowe dyplomy, które pięknie podkreśliły ich sportowy wysiłek i udział w wydarzeniu.

Obecny na turnieju wójt gminy Przyłęk Jerzy Kamionka podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji wydarzenia oraz jego uczestnikom. - Dziękuję wszystkim zawodnikom za udział i stworzenie wspaniałej atmosfery, a kibicom za gorący doping, który dodawał energii przy stołach. Szczególne podziękowania kieruję do dyrektora szkoły Jacka Rogali za udostępnienie obiektu, a także do komendanta gminnego Andrzeja Sadury oraz strażaków, których zaangażowanie było niezbędne, aby ten turniej mógł się odbyć - mówił wójt Jerzy Kamionka.

Druga edycja Strażackiego Turnieju Tenisa Stołowego potwierdziła, że inicjatywa spotyka się z dużym zainteresowaniem i ma potencjał, by na stałe wpisać się w sportowy kalendarz gminy Przyłęk. ©©

Ogrzewane namioty dla osób narażonych na wychłodzenie w Radomiu. Jak działają?

Julia Sosnowska
Radom

Jak w Radomiu działają ogrzewane namioty dla osób narażonych na wychłodzenie? Ile osób skorzystało od początku akcji? Sprawdziliśmy.

Tegoroczna zima jest wyjątkowo mroźna. W Radomiu znajdują się dwa takie namioty, odwiedziliśmy jeden z nich.

W związku z panującymi mrozami Mazowiecki Urząd Wojewódzki uruchomił w największych miastach naszego województwa miejsca doraźnej pomocy dla osób najbardziej narażonych na wychłodzenie. To namioty, w których można się ogrzać i bezpiecznie przeczekać najtrudniejszy czas.

W Radomiu stanęły dwa dodatkowe namioty grzewcze. Informowaliśmy o tym na bieżąco.

W Radomiu specjalne namioty stanęły na Placu Jagiellońskim oraz przy ulicy Słowackiego 188, w pobliżu Domu dla Bezdomnych Mężczyzn. Odwiedziliśmy namiot na Placu Jagiellońskim.

W środę 4 lutego poinformowaliśmy, że z pomocy skorzystało 20 osób.

- Jesteśmy od godziny 6 do godziny 18. Na dzień 4 lutego z pomocy skorzystało 20 osób. W nocy, z dnia 3 lutego

na 4 lutego, nocowało 2 osoby. Na ten moment, od 1 lutego, 20 osób skorzystało z namiotu, aby się ogrzać. Akcja będzie trwała pewnie do momentu aż mrozy ustaną - mówił kapitan Adrian Skrzek.

Akcja rozpoczęła się od 1 lutego. Namiot grzewczy jest dostępny w godzinach od 6 do 18. Przy namiotach czuwają strażacy z Państwowej Straży Pożarnej. ©©

KRÓTKO

GMINA PIONKI

Pożar instalacji elektrycznej w budynku w Sokolach

W środę 4 lutego o poranku strażacy dostali zgłoszenie o pożarze instalacji elektrycznej w budynku w Sokolach, gmina Pionki w powiecie radomskim. Na miejscu działały dwa zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Pionkach, łącznie siedmiu strażaków.

Po dojeździe na miejsce kierujący działaniem ratowniczym stwierdził wydobywający się dym z gniazdek elektrycznych znajdujących się w ścianie działowej.

Jak informuje Adrian Skrzek, rzecznik prasowy Państwowej Straży Pożarnej w Radomiu, w trakcie prowadzonych działań rozebrano

ściankę działową wykonaną z płyt kartonowo-gipsowych. Pożar ugaszono przy użyciu gaśnicy proszkowej, a następnie miejsce objęte pożarem przelano prądem gaśniczym wody.

Po zakończeniu gaszenia pomieszczenia zostały przewietrzone, a cały budynek sprawdzono kamerą termowizyjną w celu potwierdzenia likwidacji wszystkich zarzewi ognia.

Zgłoszenie wpłynęło o godzinie 6:24, natomiast działania zakończyły się o godzinie 7:40, kiedy ostatni podmiot ratowniczy powrócił do bazy. Akcja trwała niecałe półtorej godziny. **JS**

GMINA KLWÓW

Nowa hala sportowa przy szkole w Kłudnie oddana do użytku

Hala sportowa przy Publicznej Szkole Podstawowej imienia Marii Konopnickiej w Kłudnie została oddana do pełnego użytkowania. Nowoczesny obiekt służy uczniom podczas zajęć wychowania fizycznego oraz mieszkańcom gminy w ramach zajęć dodatkowych i wydarzeń szkolnych.

Nowa hala sportowa przy Szkole Podstawowej imienia Marii Konopnickiej w Kłudnie została oddana do pełnego użytkowania. Obiekt stanowi istotny element infrastruktury sportowej i edukacyjnej gminy, zapewniając nowoczesne oraz bezpieczne warunki do prowadzenia zajęć sportowych. Uczniowie mogą już korzystać z nowej hali.

Na co dzień z hali korzystają uczniowie szkoły podczas lekcji wychowania fizycznego. Nowa przestrzeń ma umożliwić realizację zajęć sportowych w komfortowych warunkach, sprzyjających aktywności fizycznej oraz rozwojowi sprawności i zainteresowań sportowych dzieci i młodzieży.

Piotr Reguła, wójt gminy Kłwów, informuje, że poza zajęciami szkolnymi obiekt ma być wykorzystywany również w ramach oferty zajęć dodatkowych. W hali odbywają się już zajęcia aerobiku dla kobiet, ciesząc się dużym zainteresowaniem mieszkanki gminy, a także treningi piłki nożnej dla dzieci.

- To ważna inwestycja, która wspiera rozwój sportowy, zdrowy tryb życia oraz integrację lokalnej społeczności - napisał Piotr Reguła, wójt gminy Kłwów.

Hala sportowa pełni również funkcję miejsca organizacji uroczystości szkolnych, wydarzeń edukacyjnych oraz spotkań okolicznościowych. **JS**

REKLAMA0011474146

Sprzedaż gruntów ornych Konieczno
Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, Konieczno 166C, 29-100 Włoszczowa
ogłasza przetarg ustny ograniczony dla mieszkańców Powiatu Włoszczowskiego, woj. świętokrzyskie na sprzedaż gruntu ornego położonego w msc. Konieczno - dz. nr ewid. 1080/4, o pow. 2,4617 ha w klasie: Br-RiVa - 0,0230 ha, R IIIb -0,5686 ha, RiVa-1,8701 ha, cena za 1ha 60.000,00 zł; cena za całość - 147.702,00 zł
Przetarg odbędzie się 20 lutego 2026 r. o godz. 10.00 w biurze RSP.
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w biurze RSP w dniu przetargu do godz. 9.30 lub na konto Spółdzielni w B.S. Włoszczowa nr rach. 84 8525 0002 0000 0010 1345 0001 na dzień przed ogłoszonym przetargiem.
Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Wadium przepada w razie nie zawarcia umowy z winy oferenta. Informacje o przetargu można uzyskać pod nr tel. 413946102, kom. 515 728 626.

AUTOREKLAMA

strona podróży
Piąta strona świata
stronapodrozy.pl

RADOMSKI CZERWIEC '76 AŻ TRUDNO UWIERZYĆ W TE ZBIEGI OKOLICZNOŚCI. GŁOS ZABIERA „ZOMOWIEC”

Szokujące kulisy Potańcówki

Janusz Petz
Radom

Już dawno tak patos, martyrologia i powaga nie wymieszali się tak z klimatem ośmieszających życie w czasie PRL w filmach Stanisława Barei.

I to dosłownie, bo taksówka z numerem bocznym 13-13, którą wiceprezydent Radomia Marta Michalska - Wilk zajęła na bal, brała udział w produkcji serialu Stanisława Barei „Zmiennicy”! Ten sam pojazd wykorzystano do ekranizacji życia księdza Romana Kotlarza, ofiary Radomskiego Czerwca 1976 w filmie „Klecha”! Dotarliśmy też do człowieka, który zagrał „zomowca”. Niewiarygodnych zbiegów okoliczności jakie towarzyszyły potańcówce było wiele.

Mowa o wydarzeniu, wokół którego trwa burza o zasięgu ogólnopolskim. W sobotę, 31 stycznia w hali Miejskiego Sportu i Rekreacji przy ulicy Narutowicza w Radomiu zorganizowano potańcówkę w stylu PRL. Impreza inaugurowała przygotowane na cały rok obchody 50 rocznicy Robotniczego Protestu w 1976 roku. Była to szampańska zabawa, w której uczestniczyło 400 osób. Były wszystkie rekwizyty z czasów komunistycznych - stroje uczestników z tamtej epoki, muzyka, przekąski, rekwizyty.

Burza wybuchła nazajutrz, gdy ukazały się pierwsze zdjęcia i filmy z wydarzenia. Uczestnicy z największą ochotą fotografowali się z rekonstruktorami przebranymi w stroje Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej oraz Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej - formacji siło-



Artur Rembowski, pasjonat historii, właściciel firmy Pol-Car Auto-Części, współtwórca Muzeum Motoryzacji, Służb Mundurowych i Techniki Użytkowej w Radomiu przy legendarnej taksówce, którą Marta Michalska - Wilk przyjechała na potańcówkę.

wej z PRL. Były też niestety inscenizowane „zabawowe” zdjęcia „pałowania” ludzi.

Od razu odezwały się głosy oburzenia ze strony lokalnych działaczy Prawa i Sprawiedliwości oraz części działaczy demokratycznej opozycji. Części, bo niektórzy uczestnicy wydarzeń, w tym osoby pokrzywdzone w tamtych czasach uczestniczyli w balu. W uchwale zarządu lokalnego Prawa i Sprawiedliwości, a także podczas konferencji prasowej pojawiły się słowa oburzenia z powodu skandalicznego „ośmieszania” spuścizny „Radomskiego Czerwca”. Padł też zarzut, że w obiekcie sportowym podawano alkohol, chociaż przedstawiciele miasta odpowiadali, że alkohol wnieśli na salę sami uczestnicy zabawy.

W potańcówce uczestniczyli, reprezentujący miasto wiceprezydent Radomia Marta Michalska - Wilk oraz wiceprezydent Bartosz Bednarczyk.

Marta Michalska - Wilk fotografowała się w szampańskim nastroju z rekonstruktorami

ubranymi w milicyjne stroje. Byli też radni radomscy z Platformy Obywatelskiej.

Marta Michalska - Wilk zajęła na bal żółtą taksówką - fiatem 125 p z numerem bocznym 1313. Tak !!! To właśnie słynna taksówka Mariana Koniuszki z serialu „Zmiennicy” Stanisława Barei, która brała też udział w filmie „Klecha” opowiadającym o życiu księdza Romana Kotlarza - jednej z ofiar Wydarzeń Czerwcowych 1976.

Pojazd kupił w 2011 roku radomski przedsiębiorca Artur Rembowski, pasjonat historii, właściciel firmy Pol-Car Auto-Części, współtwórca Muzeum Motoryzacji, Służb Mundurowych i Techniki Użytkowej w Radomiu. Od tego zaczęło się właściwie tworzenie muzeum. Pasjonaci historii angażując swój czas i pieniądze zrobili fantastyczną robotę. Zebrano setki rekwizytów dokumentujących czasy PRL, które można oglądać w najmłodszej radomskiej placówce muzealnej, są tam artykuły i przedmioty produkowane przez nie-

istniejące zakłady pracy, słynny wózek akumulatorowy z protestów w 1976 roku, pojazdy, akcesoria i wyposażenie Milicji Obywatelskiej.

Sam Artur Rembowski wystąpił na nieszczęsnej potańcówce właśnie w roli zomowca „pałującego” ludzi. Nie ma to żadnego znaczenia, ale jeszcze jedna rzecz może być wodą na młyn przeciwników potańcówki. Wśród przyjaciół i pasjonatów zbierających pamiątki z tamtych lat byli też emerytowani policjanci, nie wykluczone, że także wcześniej milicjanci.

Co o tym wszystkim dziś sądzi Artur Rembowski?

- Nie będę nic komentował. Gdy czytam wpisy w internecie odechciewa mi się wszystkiego. Nie wiem czy nie wycofać się z tego wszystkiego - mówi Artur Rembowski i przerywa rozmowę.

Kto wpadł w mieście na pomysł organizacji takich właśnie obchodów ważnej dla miasta rocznicy?

Nieoficjalnie wiadomo, że za szczegółowy program odpowiada Wydział Promocji i Komunikacji Społecznej pod kierownictwem dyrektora Katarzyny Piechoty, ale przecież wszystkie rocznicowe obchody firmują władze miasta pod kierownictwem prezydenta Radomskiego.

Współorganizatorami jest też stowarzyszenie Radomski Czerwiec'76 skupiające uczestników i ofiary Robotniczego Protestu w 1976 roku a także regionalna Solidarność, przy czym związkowcy odpowiadają za organizację jedynie części oficjalnej i religijnej, w tym oczywiście tradycyjnej mszy świętej u zbiegu ulic 25 Czerwca i Żeromskiego, która odbędzie się 25 czerwca o go-

dzinie 18. Warto dodać, że członkowie Radomskiego Czerwca 76 też byli na balu, członkowie pierwszej Solidarności zresztą też.

Marta Michalska - Wilk mówi teraz, że jest jej bardzo przykro z powodu rzeki hejtu, który wylał się na nią, ale konsekwentnie broni imprezy.

- Pamięć może mieć i powinna mieć wiele form. Rok 2026 w Radomiu jest rokiem dumy, że to właśnie w Radomiu się zaczęło. Jesteśmy dumni z naszych bohaterów, ale dzisiaj uprawiając tylko i wyłącznie martyrologię pokazemy, że Radom jest zawsze miastem krzywdy, a nigdy sprawczości. Czerwiec 1976 to początek zmian, impuls do oporu i wolności a obchody w radosnej formie nie unieważniają powagi rocznicy. „Hasło Zaczęło się w Radomiu” nie odnosi się tylko do tragedii, ale do całego procesu przemian, które doprowadziły do upadku systemu „słusznie minionego” i do upadku słusznie minionej władzy. Dlatego wspólnie z organizacjami takimi jak Radomski Czerwiec 76 przygotowaliśmy bardzo bogatą ofertę. Do tamtych czasów chcemy powracać w różnej formie. Będą wydarzenia kulturalne, sportowe, spotkania, wystawy, pikniki. Pierwszym takim wydarzeniem była potańcówka - swoista podróż w czasie, do tamtej codzienności, klimatu, muzyki. Przecież w tamtym czasie ludzie też się bawili. Wtedy zaczęła się wielka podróż Polski do wolności. To powinno nas łączyć - mówi Marta Michalska - Wilk.

Dodała, że jeśli „ta cała dyskusja ma spowodować, że o Wydarzeniach Czerwca 1976 i jej bohaterach będzie głośno, to dobrze”.

Aby odpowiedzieć na pytanie: w jaki sposób zrodził się pomysł potańcówki, trzeba cofnąć się trochę w czasie.

Na początku wieku obchody Radomskiego Czerwca ograniczały się do skromnych, z udziałem coraz mniejszej ilości wiernych mszy u zbiegu ulic 25 Czerwca i ulicy Żeromskiego. Ewentualnie organizowane były jeszcze spotkania okolicznościowe, albo wręczanie medali. Z roku na rok uczestników było coraz mniej.

Za kadencji prezydenta Radomskiego Witkowskiego organizatorzy starają się propagować wielką spuściznę Radomskiego Czerwca z większym rozmachem, starając się, aby było to też święto Radomian z licznymi atrakcjami. W kalendarzu obchodów pojawiały się pikniki z rekonstrukcjami historycznymi, wystawy, biegi, do Radomia zawiązał nawet wielki wyścig kolarski. Ważnym punktem stały się też wielkie koncerty z udziałem gwiazd. W ubiegłym roku, dzięki transmisji jednej ze stacji ogólnopolskich, koncert radomski obejrzało milion widzów. W tym roku postanowiono obchodzić rocznicę przez cały rok. Nie ujawniono jeszcze wszystkich szczegółów, ale jeśli wszystko pójdzie dobrze i sprawdzą się nieoficjalne doniesienia o tegorocznej gwieździe, to koncert będzie wielkim wydarzeniem o formacie europejskim.

Podczas obchodów rocznicowych w 2025 roku wydarzyło się coś co wzbogaciło obchody w takim stopniu, że o Radomiu znów było głośno. Wielką imponującą manifestację patriotyczną zorganizowali kibice Radomiaka Radom. Był wielki marsz. Filmy z kibicami stojącymi z racami wzdłuż miejsc, gdzie odbywały się w 1976 roku zamieszki, zrobiły wrażenie w całej Polsce. ©

REKLAMA

0011465072



OGLĄDAJ

TVP | info_

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI



Bal karnawałowy dla dzieci w Pionkach. Animacje, tańce i mnóstwo radości

Julia Sosnowska
Pionki

W sobotę, 31 stycznia, odbył się bal karnawałowy dla najmłodszych w Miejskim Ośrodku Kultury w Pionkach.

Sala zamieniła się w barwną, karnawałową przestrzeń, a dzieci chętnie prezentowały swoje pomysły przebrania, wcielając się w bajkowe i fantastyczne postacie.

Program balu został przygotowany przez animatorów. Były gry, konkursy, zabawy ruchowe oraz wspólne tańce, w które chętnie angażowały się zarówno młodsze, jak i starsze dzieci. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również dodatkowe atrakcje, jak podają organizatorzy.

Najmłodsi mogli skorzystać z malowania twarzy, wykonać kolorowe warkoczki oraz brokatowe tatuaże, które na długo pozostaną miłą pamiątką po wydarzeniu. Nie zabrakło także słodkiego poczęstunku, który pozwolił uczestnikom nabrać sił do dalszej zabawy.

Miejski Ośrodek Kultury w Pionkach podkreślił, że bal karnawałowy był nie tylko okazją do radosnej zabawy, ale również do integracji lokalnej społeczności. Szczególne podziękowania skierowano do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pionkach, która wsparła organizację wydarzenia.

- Współpraca instytucji kultury pokazuje, jak ważne są wspólne inicjatywy na rzecz dzieci i rodzin - informuje Miejski Ośrodek Kultury w Pionkach.



Animatorzy balu karnawałowego w Pionkach zadbał o bogaty program gier, konkursów i wspólnych tańców.

Teatr seniorów dla seniorów ze spektaklem „Don Kichot”

Wojciech Szczepański
Kozienice

W miniony poniedziałek Grupa Teatralna Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Zachochani w Teatrze” wystąpiła w Kozienickim Dziennym Domu Senior+. Był piękny spektakl „Don Kichot”.

Aktorzy, którzy kolejny rok szlifują swoje aktorskie talenty pod okiem reżysera Marcina

Masztalerza w Kozienickim Domu Kultury imienia Bogusława Klimczuka, pokazali swój znakomity warsztat. Sztukę na podstawie powieści Miguela de Cervantesa obejrzała podopieczni i pracownicy Domu Senior+.

Spektakl został bardzo dobrze przyjęty i uniwersyteccy aktorzy zostali nagrodzeni owacjami na stojąco. Po występie był jeszcze czas na wspólne zdjęcia i rozmowy. ©©

Wicewojewoda Patryk Fajdek z wizytą w gminie Gielniów

Julia Sosnowska
Gminy Gielniów

W czwartek, 29 stycznia, wicewojewoda mazowiecki Patryk Fajdek odwiedził gminę Gielniów.

W trakcie wizyty omówiono wiele kluczowych kwestii dotyczących realizowanych i planowanych inwestycji.

Gminę Gielniów odwiedził Wicewojewoda Mazowiecki Patryk Fajdek. Omówiono najważniejsze zagadnienia związane z rozwojem gminy oraz realizacją zadań publicznych na rzecz lokalnej społeczności.

Podczas spotkania poruszono tematy dotyczące bieżących oraz planowanych inwestycji, w szczególności w obszarze edukacji, infrastruktury społecznej oraz bezpieczeństwa. Wśród omawianych zagadnień znalazły się realizacja programu „Cyfrowy uczeń”, działania z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej, remonty szkół i modernizacja infrastruktury oświatowej, rozwój klubu dziecięcego, realizacja świadczeń dziennego opiekuna oraz formy wsparcia skierowane do rodzin.

Przedmiotem rozmów były również inwestycje sportowe, w tym remont boiska „Orlik”, a także inne przedsięwzięcia poprawiające bezpieczeństwo i jakość życia mieszkańców.

Istotną część wizyty stanowiło podsumowanie działań



Wspólne zdjęcie uczestników spotkania podczas wizyty wicewojewody mazowieckiego Patryka Fajdka w Gminie Gielniów.

zrealizowanych w ramach Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Dzięki środkom finansowym przekazanych przez Wojewodę Mazowieckiego Mariusza Frankowskiego, Gmina Gielniów zrealizowała zakupy oraz zadania o łącznej wartości 231 262 złotych.

W ramach tych działań zakupiono kontener na potrzeby usług medycznych, odzież ochronną i środki ochrony indywidualnej, sprzęt ratowniczy i do działań kryzysowych, urządzenia zasilające i oświetleniowe, wyposażenie stacji

uzdatniania wody, zbiornik dwupłaszczowy na paliwo z dystrybutorem, namiot, worki do napełniania wodą pitną oraz zamontowano monitoring na stacjach uzdatniania wody. Przeprowadzono również szkolenia dla pracowników i służb.

Omówiono kluczowe kwestie dotyczące inwestycji, bezpieczeństwa, rozwoju infrastruktury oświatowej oraz wsparcia dla rodzin

Dodatkowo, w ramach działań edukacyjnych realizowanych w programie „Cyfrowy uczeń”, do wszystkich przedszkoli z terenu Gminy Gielniów przekazano wyposażenie komputerowe o łącznej wartości 45 000 złotych, wspierające rozwój kompetencji cyfrowych najmłodszych mieszkańców.

- Serdecznie dziękujemy Wicewojewodzie Patrykowi Fajdce za wizytę oraz Wojewodzie Mazowieckiemu Mariuszowi Frankowskiemu za wsparcie i zaufanie okazane naszej gminie - podziękował Urząd Miasta i Gminy w Gielniowie.

Będzie nowy park w Białobrzegach, umowa z wykonawcą jest. To część większego zadania

Izabela Kozakiewicz
Białobrzegi

Będzie nowy park w Białobrzegach. Urząd wybrał wykonawców prac, kontrakt jest wart ponad 450 tysięcy złotych. Została już podpisana umowa z wykonawcą.

Firma ARBUD INVESTMENT zajmie się rewitalizację terenów zielonych między ulicami 11 Listopada i Żeromskiego w Białobrzegach. Prace ruszą wiosną 2026 roku.

Realizacja projektu „Przygotowanie nowych terenów zielonych - nowe parki w Białobrzegach - część II Rewitalizacja istniejącego parku pomiędzy ul. 11 Listopada i ul. Żeromskiego - wzrost powierzchni zielonej, zróżnicowanej i dostosowanej do zmian klimatu” będzie kosztować 458 tysięcy zł.



Burmistrz Adam Bolek podpisał umowę.

tach. Firma ARBUD INVESTMENT, która wygrała przetarg najpierw przygotowuje projekt, a później wykona prace.

Jak informuje urząd miasta i gminy Białobrzegi realizacja przedsięwzięcia ma na celu poprawę estetyki oraz funkcjonal-

ności miejskiej przestrzeni publicznej, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązań proekologicznych.

Projekt jest skierowany do mieszkańców Białobrzegów - wszystkich korzystających z parków, skwerów, ulic i przestrzeni publicznych, dzieci i młodzieży uczącej się w szkołach i przedszkolach objętych projektem, dorosłych uczestniczących w warsztatach edukacyjnych, a także całej lokalnej społeczności, która otrzyma dostęp do wiedzy o ekologicznym gospodarowaniu wodą i roślinnością. Skorzysta również środowisko naturalne dzięki poprawie warunków dla owadów zapylających, ptaków i małych ssaków.

Rewitalizacja tego zadania to część większego przedsięwzięcia, które zakłada także stworzenie parku miejskiego

przy ulicy Mikowskiej, w sąsiedztwie budowanego dworca autobusowego. W ramach projektu będą też remonty kilku ulic w Białobrzegach. Mają być zdjęte płyty, w ich miejsce mają być tereny zielone, przepuszczające wodę. Mowa o ulicach: Polańskiej, Śniadeckich, łączniku między ulicami Kościelną i Targowicką, odnogą ulicy Polnej w kierunku północnym i odnogą ulicy Reymonta w kierunku wschodnim. Przebudowana będzie też część miejskiego targowiska.

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Funduszy Europejskich dla Mazowsza 2021-2027, co pozwala na kompleksowe wdrożenie rozwiązań retencyjnych i ekologicznych w mieście. Jak już informowaliśmy na te prace gmina pozyskała 13 milionów złotych. ©©

0011473241

Naszej Koleżance
Annie Drogosz

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy z firmy Kolporter

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MEN

Mniej szkół z odwołanymi lekcjami

„Z powodu niskich temperatur zajęcia odwołano w 173 szkołach. W części placówek dyrektorzy organizują nauczanie zdalne oraz zajęcia opiekuńcze. W woj. śląskim zamknięcie szkół nie wynika z warunków pogodowych, lecz z awarii pieca” – poinformowało MEN w środę na portalu X.

Podano, że szkoły zamknięto w dziewięciu województwach: pomorskim – 114 szkół, mazowieckim – 26, warmińsko-mazurskim – 10, podlaskim – 9, wielkopolskim – 7, śląskim – 3,

lubelskim – 2, świętokrzyskim – 1 i podkarpackim – 1.

Liczba szkół, w których odwołano zajęcia, zmniejszyła się. We wtorek po południu MEN informowało o 585 szkołach, w których z powodu niskiej temperatury odwołano zajęcia. Najwięcej było ich na Mazowszu – 230 i w woj. pomorskim – 156.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji w pomieszczeniach, w których odbywają się zajęcia, temperatura powinna wynosić co najmniej 18 stopni Celsjusza.

WARSZAWA

Spotkanie dla dobra zwierząt



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA RP

W Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie prezydenta oraz jego żony z piosenkarką Dorotą Rabczewską, dziennikarzem Krzysztofem Stanowskim, a także posłem Lewicy Łukaszem Litewką. Para prezydencka rozmawiała ze swoimi gośćmi o sytuacji prywatnych schronisk dla zwierząt w Polsce.

ŚLĄSK

Udaremnili przerzut marihuany

Policjanci z Ząbkowic Śląskich udaremnili przerzut do Polski 59 kg marihuany. Zatrzymali w tej sprawie 32-letniego mieszkańca woj. opolskiego. Odpowiadał za odbiór przesyłki z jednego z krajów Unii Europejskiej. Sprawa jest rozwojowa.

Do zatrzymania doszło podczas odbioru przesyłek przez podejrzanego. 32-latek był pod stałą obserwacją poli-

cjantów z Ząbkowic Śląskich zwalczających przestępstwa narkotykowe.

Do zatrzymania doszło 29 stycznia w jednej z miejscowości powiatu dzierżoniowskiego.

Sąd na wniosek prokuratora zgodził się na aresztowanie podejrzanego na trzy miesiące. Grozi mu do 10 lat więzienia.

WARSZAWA

Poprawę swojej sytuacji zawodowej deklaruje 26 proc. pracowników, mniej o 5 punktów procentowych niż przed rokiem – wynika z badania Antal. Najbardziej poprawę swojej sytuacji zawodowej deklarują pracownicy logistyki (20 proc.), sprzedaży (24 proc.) i wyższej kadry zarządzającej (23 proc.). Coraz lepsze warunki pracy odnotowali pracownicy marketingu (31 proc.), inżynierii (38 proc.) i prawnicy – połowa ankietowanych w tej grupie.

W Służbie Ochrony Państwa trwa czystka kadrowa

Grzegorz Kuczyński
Warszawa

Kadrowe trzęsienie ziemi w kierownictwie Służby Ochrony Państwa. Stanowiska tracą kolejni dyrektorzy i ich zastępcy, a sam szef SOP jest od kilkunastu dni zawieszony.

Jeden z dyrektorów zarządów Służby Ochrony Państwa oraz jeden z zastępców dyrektora mogą stracić stanowiska – poinformował RMF FM. To samo ma czekać funkcjonariusza SOP, który ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych. We wtorek pojawiła się informacja o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy.

Jak dowiedział się RMF FM, szef SOP ma zdecydować o odejściu zawieszonego funkcjonariusza, który miał postępowanie dyscyplinarne w związku z nagraniami sporządzonymi przez jego partnerkę. Podczas rozmów zarejestrowanych przez kobietę mężczyzna ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych, m.in. o ich miejscach zamieszkania.

Funkcjonariusz został zawieszony po tym, jak zarzucono mu „naruszenie etyki funkcjonariusza SOP”. Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie było prowadzone od października ubiegłego roku, a następnie wszczęto wobec niego postępowanie dyscyplinarne. Funkcjonariusz SOP sam zadeklarował odejście ze



FOT. BARTĘK SYTA

MSWiA informuje, że seria odwołań to efekt wcześniej przeprowadzonego audytu

służby, aby uniknąć zwolnienia dyscyplinarnego.

Funkcjonariusza miała nagrywać jego partnerka, którą jest znaną w Warszawie adwokatka. Mężczyźnie zarzucono złamanie zasad etyki funkcjonariusza SOP, ale też pojawiła się informacja, że kierował groźby pod adresem dziennikarza.

TV Republika podaje, że dotarła do nagrania rozmowy, w trakcie której oficer opowiadał o planach brutalnego zabójstwa dziennikarza stacji Piotra Nisztora. Miało się to stać po krytycznym artykule na temat funkcjonariusza. Nagrania mają pocho-

„*Koniec układu Norwy START nie pogarsza światowego bezpieczeństwa, bo od jakiegoś czasu nie jest on przestrzegany*

Artur Kacprzyk, analityk PISM

dzić z lutego 2024 roku i dotyczyć podpułkownika Wojciecha B. pseudonim „Biszkopt”.

Zlecony w SOP audyt, zwłaszcza w sprawach kadrowych, jest miażdżący, a decyzje kadrowe, które właśnie zapadają, są wynikiem kontroli – poinformowała PAP rzeczniczka MSWiA Karolina Gałęcka, odnosząc się do informacji o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy w SOP. Gałęcka dodała, że na tym nie koniec.

O odwołaniu wysokich rangą funkcjonariuszy poinformował we wtorek tvn24.pl, dodając, że

wkrótce stanowiska stracą kolejne osoby. Decyzję o odwołaniach podjął pełniący obowiązki komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz. Ma to związek z audytem zleconym w tej formacji, który – jak podkreśliła Gałęcka – jest miażdżący.

Tak jak zapowiedział minister Kierwiński, każdą nieprawidłowość będziemy wypalać gorącym żelazem. Na tym nie koniec, są już przygotowane kolejne odwołania – dodała rzeczniczka MSWiA.

Wcześniej, 20 stycznia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego wobec komendanta Służby Ochrony Państwa. Gen. Radosław Jaworski został zawieszony w pełnieniu czynności służbowych, a jego obowiązki przejął dotychczasowy zastępca komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz.

Sprawa miała związek z kradzieżą auta należącego do rodziny premiera Donalda Tuska, do której doszło we wrześniu ubiegłego roku. Po kradzieży auta zwolnieni ze stanowiska zostali dyrektor i wicedyrektor biura ochrony premiera, a szef SOP-u gen. Radosław Jaworski najpierw poszedł na zaległy urlop, a następnie wziął zwolnienie lekarskie. W związku z tą sytuacją szef MSWiA Marcin Kierwiński poprosił o raport i informacje ze strony Służby Ochrony Państwa. PAP

Ministerstwo Sprawiedliwości chce Karty Rodziny Mundurowej także dla Służby Więziennej

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Według wiceszefowej MS Marii Ejchart wyłączenie tej formacji z ustawy narusza zasadę równego traktowania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa.

W sprawie uwzględnienia Służby Więziennej w projekcie ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej – jak poinformowało na swojej stronie internetowej

ministerstwo – Ejchart zwróciła się z opinią do przewodniczącego Rady Dialogu Społecznego dr. Jana Klimka.

„Z pełnym przekonaniem wspieramy postulaty dotyczące objęcia funkcjonariuszy Służby Więziennej zapisami ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej. Działamy na rzecz tej formacji, ponieważ praca funkcjonariuszy Służby Więziennej jest niezwykle odpowiedzialna i ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa państwa oraz

porządku publicznego” – podkreśliła Ejchart. Zwróciła uwagę, że wyłączenie Służby Więziennej z ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej jest nieuzasadnione. „Równe traktowanie wszystkich służb wykonujących zadania na rzecz bezpieczeństwa państwa powinno być standardem, a nie wyjątkiem” – oceniła wiceszefowa MS.

Resort zwrócił uwagę, że projekt ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej, który obec-

nie znajduje się na początkowym etapie prac sejmowych, obejmuje przywilejami funkcjonariuszy formacji mundurowych podległych ministrowi obrony narodowej oraz ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Według Ministerstwa Sprawiedliwości podobne rozwiązania powinny zostać zaproponowane również dla funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej oraz członków ich rodzin.

PAP

Tragedia u wybrzeży greckiej wyspy Chios. Zginęło co najmniej 15 osób

Kazimierz Sikorski
Grecja

15 osób zginęło w zderzeniu łodzi motorowej z migrantami i jednostki patrolowej straży przybrzeżnej. 14 ciał wyciągnięto z wody, a kolejna kobieta zmarła w szpitalu.

Do potwornej tragedii doszło u wybrzeży wyspy Chios w Grecji. Incydent spowodował akcję poszukiwawczo-ratowniczą na okolicznych wodach. Łodzie patrolowe i nurkowie przeszukiwali morze, a helikopter przelatywał w poszukiwaniu ocalałych.

Poszukiwania trwają

Greckie władze podały, że nie wiadomo, ile dokładnie osób było na pokładzie moto-

rówki, co skłoniło do poszukiwań potencjalnie zaginionych pasażerów.

Nie ujawniono dodatkowych szczegółów dotyczących okoliczności zderzenia.

Stan alarmowy w szpitalu

Michalis Giannakos, szef związku zawodowego pracowników greckich szpitali publicznych, ujawnił, że personel w placówce na Chios postawiono w stan najwyższej gotowości, aby poradzić sobie z nagłym wzrostem liczby ofiar i jest przygotowany na ewentualne przybycie kolejnych.

W wypowiedzi dla greckiej stacji telewizyjnej Open TV Giannakos powiedział, że kilku rannych wymagało pilnej interwencji chirurgicznej.



Do zderzenia łodzi z migrantami z jednostką strażniczą doszło nocą

Początek rozmów USA, Rosji i Ukrainy w Abu Zabi

Grzegorz Kuczyński
Abu Zabi

W stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich ruszyła kolejna tura trójstronnych rozmów w sprawie pokoju w Ukrainie.

Ukraińska delegacja przybyła do stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Abu Zabi, gdzie rozpoczęła pierwsze spotkanie w formacie trójstronnym - Ukraina, USA i Rosja - poinformował główny ukraiński negocjator, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustem Umierow. Rozmowy mają trwać dwa dni.

„Proces negocjacyjny zaczął się w formacie trójstronnym - Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja. Następnie odbędą się prace w oddzielnych grupach według (poszczególnych) zagadnień, po czym planowana jest ponowna wspólna koordynacja stanowisk” - napisał Umierow w komunikatorze Telegram. Informacje przekazał też na portalu X.

Oprócz Umierowa w skład ukraińskiej delegacji wchodzi: szef Biura Prezydenta Kyryło Budanow i jego pierwszy zastępca Serhij Kysłyca, przewodniczący parlamentarnej frakcji partii Sługa Narodu Dawyd Arachamija, szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Andrij Hnatow oraz doradca Biura Prezy-



23-24 stycznia odbyła się pierwsza runda spotkań (na zdjęciu). Wczoraj rozpoczęła się kolejna

denta Ukrainy Ołeksandr Bewz.

Według Umierowa prace w Zjednoczonych Emiratach

Proces negocjacyjny w Abu Zabi zaczął się w formacie trójstronnym - Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja

Arabskich będą składały się z dwóch części. Jak poinformował, przewidziano spotkanie dwustronne ze stroną amerykańską, reprezentowaną przez Steve'a Witkoffa i Jareda Kushnera. Planowane jest omówienie zagadnień dotyczących gwarancji bezpieczeństwa i „pakietu dobrobytu” dla Ukrainy oraz niektórych kwestii dwustronnych.

Umierow powiadomił, że dojdzie również do rozmów trójstronnych. Według szefa RBNiO strona rosyjska „będzie reprezentowana na znaczącym szczeblu i będzie miała mandat do omówienia kwestii woj-skowo-politycznych”.

Kreml nadal wyraźnie odrzuca zachodnie gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy, które mają na celu zapobieżenie kolejnej rosyjskiej inwazji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych i przedstawiciele rosyjskiej Dumy Państwowej ponownie określili takie gwarancje jako „nie do przyjęcia” dla Rosji, stwierdzając, że Rosja będzie postrzegać rozmieszczenie zagranicznych wojsk w Ukrainie jako „uzasadniony cel”.

Kreml kontynuuje wysiłki mające na celu odwrócenie uwagi od rozmów pokojowych w Abu Zabi w dniach 4-5 lutego, które zbiegają się z wygaśnięciem nowego traktatu o redukcji broni strategicznej (New START) Rosji z USA 5 lutego, oraz uzyskanie ustępstw. Władimir Putin zaproponował przestrzeganie warunków nowego START przez kolejny rok po jego wygaśnięciu, ale tylko pod warunkiem, że Stany Zjednoczone postąpią tak samo. Kreml stosuje metodę kija i marchewki w odniesieniu do nowego START, aby skłonić USA do ustępstw wobec żądań Rosji dotyczących Ukrainy w zamian za wznowienie rozmów na temat broni jądrowej.

PAP

Trump spotkał się z prezydentem Kolumbii

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump po raz pierwszy spotkał się z przywódcą Kolumbii Gustavem Petro, którego wcześniej oskarżał o dopuszczanie do przemytu kokainy i groził atakiem na jego kraj.

Petro został we wtorek przyjęty w Białym Domu bez publicznych ceremonii, jakie towarzyszyły wizytom niektórych przywódców. Na spotkanie, które trwało mniej więcej dwie godziny, nie wpuszczono dziennikarzy - podkreśliła agencja Reutersa. W późniejszych oświadczeniach przywódców nie pojawiły się konkrety na temat osiągniętych porozumień, ale - mimo wcześniejszych różnic zdań - obaj optymistycznie wyrażali się o spotkaniu.

Trump oświadczył, że wraz z Petro pracuje nad powstrzymaniem napływu narkotyków do USA. - Odbyliśmy dobre spotkanie. Myślę, że był świetny - powiedział o kolumbijskim przywódcy.

Petro zamieścił na platformie X zdjęcie notatki, najwyraźniej odręcznie sporządzonej przez Trumpa: „Gustavo, to wielki zaszczyt - kocham Kolumbię”.

Petro oświadczył, że poprosił Trumpa o pomoc w zatrzymaniu ważnych przemytników narkotyków działających poza Kolumbią. Prosił również o mediację USA w sporze dyplomatycznym z sąsiednim Ekwadorem, którego prezydent Daniel Noboa jest bliskim sojusznikiem Trumpa. Kolumbia jest tradycyjnie ważnym sojusznikiem gospodarczym i wojskowym USA, ale ich relacje były ostatnio bardzo napięte. PAP

13-latek przepłynął cztery kilometry. Uratował swoją rodzinę dryfującą na morzu

Oprac. Anna Nagel
Australia

13-latek uratował matkę i dwójkę młodszego rodzeństwa, płynąc przez cztery godziny w słabnym świetle, po tym jak w Australii Zachodniej porwały ich fale.

Jak przekazała w oświadczeniu policja stanu Australia Zachodnia, do zdarzenia doszło 30 stycznia po południu u wybrzeży Quindalup w południowo-zachodniej części Australii. Chłopiec wraz z matką i dwójką rodzeństwa wybrali się, aby popływać kajakiem oraz na desce wiosłowej. Zostali jednak zniesieni na morze, z dala od brzegu.

Austin „postanowił wrócić na brzeg podczas zapadającego zmroku”. Niewielką część tego



Uratował mamę i dwoje młodszego rodzeństwa

dystansu przepłynął kajakiem. Potem jednak płynął sam.

Wracał po pomoc, ale łódź nabrała wody

Gdy kajak zaczął nabierać wody, chłopiec musiał wracać wpław. 13-latek powiedział

później stacji CNN 9News, że myśl o rodzinie motywowała go do tego, by jak najszybciej zmierzać w kierunku brzegu.

Przyznał, że „fale były ogromne”, co sprawiło, że płynął różnymi stylami - żabką, stylem dowolnym i grzbietowym. Appelbee dodał, że gdy znalazł się na plaży, „po prostu upadł, a potem musiał przebiec sprintem dwa kilometry, żeby dotrzeć do telefonu”.

Policja dostała informację, ruszyła pomoc

Jak przekazała policja, chłopiec powiadomił władze o sytuacji swojej rodziny około godz. 18 czasu lokalnego (godz. 11 w Polsce). Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczo-ratowniczą, w wyniku której rodzina Austina - jego 47-letnia matka, 12-letni brat i ośmioletnia siostra

- została zlokalizowana przez helikopter. CNN przekazała, że osoby te „trzymały się deski do paddleboardingu”. „Na miejscu zdarzenia skierowano ochotniczą jednostkę ratownictwa morskiego, która pomyślnie uratowała całą trójkę i sprowadziła ją na brzeg” - poinformowała australijska policja.

Niezwykły, nadludzki wysiłek

Wyczyn chłopca został określony przez dowódcę formacji Marine Rescue, Paula Breslanda, jako „nadmierzny wysiłek”. - Dwie godziny bez kamizelki ratunkowej i tak, udało mu się - powiedział Bresland w wywiadzie dla CNN 9News. Austina chwaliła również jego matka. „Jestem pod wrażeniem jego wysiłku, ale jednocześnie wiedziałam, że da radę” - podkreśliła. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Colter Shaw jest nieśmiertelny

Za tydzień wydawnictwo Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Na południe od Nigdzie” Jeffery’ego Deavera – piątą część serii o Colterze Shaw. Tym razem łowca nagród mierzy się z żywiołem wody i ściga się z czasem, by odnaleźć rodzinę porwaną przez powódź. Liczy się każda minuta – zaginionym mogło pozostać tylko kilka godzin życia. Dodatkowo Colter zaczyna zadawać sobie pytanie: czy grobla zerwała się samoistnie, czy ktoś celowo doprowadził do katastrofy? Is

W KINACH

Armagedon, ale na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie”, w reż. Jonny’ego Campbella (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w ściśle strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych: Liam Neeson, Joe Keery i Georgina Campbell. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Margaret Millar

Dziś rocznica urodzin Margaret Ellis Millar (ur. 5 lutego 1915 r. w Berlinie w Ontario, zm. 26 marca 1994 r. w Montecito w Kalifornii) – amerykańskiej pisarki kryminałów. W latach 50. spod jej ręki wyszło kilka niezłych powieści (m.in. „Pięknym za nadobne” czy „Gładkie słówka”, ale jej przekleństwem był fakt, że miała męża – Rossa Macdonalda, jednego z tytanów noir. Przez całe życie zmagiała się z podejrzeniami, że jej powieści są tak naprawdę jego autorstwa. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 192. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Oficjalnie obóz w Cerizay nazywany był Ośrodkiem Zbornym Rezerwy Oficerów Wojska Polskiego – str. 10

Władysław Mazurkiewicz, „Piękny Władek”. Ale tak naprawdę bezwzględny morderca z Krakowa – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi
Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów.



Jak PRL dzielnie i bezskutecznie walczył z bimbrownictwem



Lata 70. Funkcjonariusze MO przy jednej z leśnych bimbrowni. Wzrost produkcji samogonu był ściśle związany z podwyżkami cen alkoholu. Każdorazowe podnoszenie jego ceny (w 1953, 1957, 1961, 1963, 1969, 1974, 1978 i corocznie w latach 80.) powodowało wzrost nielegalnego gorzelnictwa

Bożenna Piskała, KS
redakcja@polskatimes.pl

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego więc w czasach komunizmu, czyli czasach wiecznego niedoboru, miało być inaczej?

Choć bimbrownictwo – wyrób alkoholu dokonywany poza monopolem państwa – to przestępstwo, Polacy nigdy specjalnie się tym nie przejmowali. W PRL-u pędzili samogon, tak jak robili to ich ojcowie, dziadkowie i pradiadkowie. Nawet technologia produkcji była niezmienna – w tej dziedzinie

nowinki nie przyjmowały się łatwo.

Bimber a rok 1410

Gorzelnictwo na polskich ziemiach kwitło już na przełomie XVIII i XIX w., a wielu robiło się na tym procederze ogromnych majątków. Byliśmy wtedy dość rozpiętą nacją, tak że bez gorzały wielu nie wyobrażało sobie życia, a tymczasem produkcja tanich „procentów” z ziemniaków nie nadążała za potrzebami. Chłopi domagali się za pracę nie pieniędzy, ale wódki, trzeba więc było jej im dostarczyć. I wtedy szeroka struga mocnego bimbrow popłynęła po kraju.

Pierwszą akcyzę na wódkę wprowadziła w roku 1819 administracja pruska, w roku 1836 podobnie zrobiono w Galicji, na końcu uczyniła to latem 1844 r. administracja rosyjska. Reakcja Polaków na te decyzje była natychmiastowa: jak grzyby po deszczu zaczęły masowo powstawać nielegalne bimbrownie.

Z tym procederem nie radziły sobie w odrodzonej po 123-letniej niewoli władze młodej Polski. Za pędzenie bimbrow groziły wtedy trzy lata. Lawinowo zapadały wyroki, i to bez „zawiasów”. A mimo to interes dalej kwitł i – jak opisywała ówczesna prasa – nad przepastnymi

puszczami Podlasia „czuć było woń drożdży”.

Podczas hitlerowskiej okupacji wprowadzono formalny zakaz bimbrownictwa, ale w praktyce Polacy jak zwykle go nie przestrzegali. Pędzenie w tamtym ponurym czasie stało się wręcz elementem buntu i patriotyzmu. Nieprzypadkowo zresztą – według niektórych już w XIX w. – najpopularniejszy przepis na domową gorzałkę „zaszyfrowano” pod datą narodowej bitwy pod Grunwaldem: kilogram cukru, cztery litry wody i 10 dekagramów drożdży: wychodzi „1410”.

Podobne intencje przyświecały zapewne wielu bimbrow-

nikom już po wyzwoleniu, w czasach komunizmu. Pamiętajmy jednak też o pustych półkach sklepowych czy wreszcie słynnych kartkach, m.in. na alkohol. To dlatego zaczęły w skromnych mieszkaniach robotników, urzędników i inteligentów dość szybko powstawać podręczne laboratoria.

Podwarszawskie Legionowo i Jabłonna wyrosły wówczas na bimbrownicze zagłębie w centralnej Polsce. Władze szalały, starały się robić wszystko, by powstrzymać podziemną konkurencję.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

CIEŃ OBOZU W CERIZAY

Oficjalnie obóz dla wojskowych i cywilów, zorganizowany we Francji, w Cerizay, w 1939 r., nazywany był ośrodkiem zbiorowym rezerwy oficerów Wojska Polskiego. W praktyce był to obóz odosobnienia dla tych, których gen. Władysław Sikorski uważał za wrogo nastawionych do jego rządów, „nieprawomyślnych” i „sprawców klęski wrześniowej”.

Zwolennicy sanacji

Ośrodek utworzony został rozkazem ministra spraw wojskowych z 22 listopada 1939 r. Już dwa dni później do ośrodka w Cerizay wysłany został pierwszy transport ok. 50 generałów i oficerów. Do ośrodka trafiały „osoby zajmujące wysokie stanowiska w administracji, wojsku i życiu publicznym, co do których istniały lub mogłyby się nasuwać domniemania, że przyczyniły się w pewnej mierze do sytuacji, w jakiej znalazła się Polska”.

W obozie znaleźli się m.in. generałowie Stanisław Rouppert, znany lekarz, Stanisław Kwaśniewski, przedwojenny prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, czy Mikołaj Osikowski, dowódca obrony dolnej Wisły. Wszyscy byli zwolennikami sanacji i współpracownikami Piłsudskiego i Śmigłego-Rydza. Ale w obozie znalazł się także gen. Stefan Dąb-Biernacki za to, że dwa razy porzucił swoje wojska na polu bitwy i w cywilnym ubraniu uciekł za granicę.

W ręku Izzydora

Komendantem obozu został płk Kazimierz Rumsza. Jak pisał Witold Biegański w tomie „Wojsko Polskie: krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny”, liczba osób przebywających w tym ośrodku wahała się od 50 do 100. Stosowano tam szczególne metody i praktyki oddziaływania na osadzonych.

Specjalne obostrzenia przywiązywały osadzonego do tej miejscowości, obowiązywał wymóg codziennego meldowania się, szeroko zakrojony był system inwigilacji, obserwacji, potajemnych rewizji i donosów. Stosowano dodatkową cenzurę korespondencji, zmniejszono pobory. Skierowanie do Cerizay nie było poprzedzane dochodzeniem, a odsyłanym tam oficerom nie przedstawiano przyczyn takiego ich potraktowania. Selekcjonował ich płk dr Izidor Modelski, szef tzw. Biura Rejestracyjnego.

Po upadku Francji wszyscy osadzeni w Cerizay zostali przewiezieni do Szkocji, gdzie najpierw zostali umieszczeni na stadionie Glasgow Rangers, a następnie przewiezieni na wyspę Bute, zwaną przez Polaków „Wyspą Węży”. Komendantem ponownie wyznaczono płk. Kazimierza Rumszę.



Płk Modelski (w mundurze) na spacerze z gen. Tadeuszem Rozwadowskim. Warszawa, lata 20.



JUŻ W 1924 R. W POLSCE POWSTAŁ PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

Jak Polska Ludowa dzielnie walczyła z bimbrrownictwem

Ciąg dalszy ze str. 9

Z pomocą przychodzili propagandyści, którzy zalewali kraj plakatami o treści: „Bimber przyczyną ślepoty”, „Bimbru na święta nie będzie!” – grzmiał lektor kroniki filmowej.

Rządzący doskonale wiedzieli, jak i z czego naród pędzi bimber, dlatego nawet kiedy nasze cukrownie już były w stanie zaspokoić popyt wewnętrzny, nie zniesiono kartek na cukier. Ale i na to obrotni rodacy znaleźli sposób, docierali do hurtowni, nawet do samych producentów słodkiego towaru. Jak ktoś miał znajomości i pieniądze, nawet w kraju reglamentacji nie wiedział, co to braki w zaopatrzeniu.

ORMO na tropie

Jednak represje wobec bimbrowników wzmagaly się coraz

bardziej. W tej batalii chodziło wszak o duże pieniądze, monopol spirytusowy spośród wszystkich pozostałych dostarczał największy wpływ do budżetu. I dlatego tabuny milicjantów, ORMO-wców i innych czynowników robiły wszystko, by produkowanej pokątnie wódki było na rynku jak najmniej.

O tym, że komuna postanowiła definitywnie zwalczyć bimbrrownictwo, niech świadczy to, że za wczesnego PRL-u groziło za pędzenie samogonu nawet 15 lat więzienia, tylko kupno „księżycówki” zagrożone było trzema latami pobytu za kratami. To jeszcze nie wszystko, bo wymyślono i wprowadzono w życie nakaz donoszenia władzom na bimbrowników. Jeśli ktoś na przykład wiedział o sąsiedzie, który pędził samogon w kuchni, a o tym nie zameldował władzy ludowej, musiał się

liczyć z roczną odsiadką za kratami.

W ówczesnej prasie pełno było informacji z frontu walki z bimbrownikami. Milicja chwaliła się swoimi sukcesami „na polu walki ze szkodnictwem gospodarczym”, tak właśnie nazywano nielegalne pędzenie bimbru. Grupy ORMO-wców, które uganiały się po kraju, nie chciały być gorsze od milicjantów, też przeszukiwały, konfiskowały i obwieszczały o zwalczaniu tego procederu. We wczesnym PRL-u za łamanie państwowego monopolu groziło nawet 15 lat więzienia, a za nabycie bimbru – do trzech lat.

„Łzy sołtysa”

Surowe sankcje złagodzone dopiero przed odwilżą w 1956 r., w dobie odwilży gomułkowskiej. Na krótko jednak, bo już dwa lata później ostrą walkę

z bimbrownikami podjęto na nowo, a jej wyrazem były trzy tysiące wykrytych bimbrowni, dwa razy więcej niż w latach 1957 czy 1956. Po raz pierwszy wtedy zawiła do „Słownika języka polskiego” bimber, czyli nielegalna wódka pędzona prymitywnym, domowym sposobem. Natomiast w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN znajdujemy takie objaśnienie bimbru: wytwór spirytusowy pochodzący z potajemnej produkcji, gatunkowo odpowiadający spirytusowi niereaktyfikowanemu (tzw. surówka).

Mowa potoczna jest bardzo bogata, jeśli chodzi o określenie bimbru. Co region, to inna nazwa. W PRL-u funkcjonowały więc m.in. takie nazwy, jak: „antonówka”, „deptanka”, „deszczówka”, „krzakówka”, „łzy sołtysa”, „księżycówka”, „czar PGR-u” czy nawet „duch pusz-



Tradycje bimbrownicze na Podlasiu sięgają zamierzchłej przeszłości. Pędziło się tu za cara, za sanacji, pędzi i dziś

czy”. Andrzej Bańkowski w „Etymologicznym słowniku języka polskiego” dowodził, że słowo „bimber” pochodzi ze slangu warszawskich złodziei. Najpierw nazywali oni w ten sposób skradzione zegarki, potem inne fanty, dopiero na końcu natomiast zakazany samogon.

Statut wolności

Historycy przypominają, że konkurencja z państwem na wódczanym polu pojawiła się w XIX w., bo to wtedy władza zaczęła dokręcać obywatelom śrubę, ograniczając m.in. swobody alkoholowe. Okres okupacji pozostawił w wielu nawyk produkowania bimbru i z tymi przyzwyczajeniami trudno było od razu zerwać w wyzwolonej Polsce. A władza ludowa nie zamierzała tolerować konkurencji, dlatego przyszły naprawdę ciężkie czasy dla bimbrowników.

Pamiętajmy jednak, że mimo silnie zakorzenionego obrazu bimbrownika z czasów PRL-u rodacy uprawiali swoje „hobby” już znacznie wcześniej. Przez jakiś czas zresztą robili to jak najbardziej legalnie. Na ziemiach pierwszej Rzeczypospolitej jednym z przywilejów była propinacja, którą znieśli dopiero zaborcy.

„Znosimy na zawsze nadużycie, tj. zmuszanie poddanych, aby do domów i karczem przyjmowali piwo z miast królewskich, stanowiąc, aby pano-

wie wsi i ich poddani w tej wolności byli zachowani, iż wolno każdemu piwa i inne trunki skądkolwiek bądź brać i we wsiach ich warzyć i warzyć kazać i wolno użytkować bez wszelkiej obawy z naszej strony, lub starostów naszych zakazu, aresztowania lub kary” – głosił statut wolności z 1496 r.

Smutek lat 90.

To była przełomowa chwila, bo od tamtej pory żaden kolejny polski rząd nie zaryzykował zniesienia państwowego monopolu. Polakom to jednak nie przeszkadzało. W ostatniej fazie komuny w Polsce mogło działać nawet 150 tys. mniejszych i większych nielegalnych gorzelni. Większość z nich zniknęła wraz z PRL-em. W czasach, kiedy legalna wódka była już dostępna na rynku w nieograniczonych ilościach, kiedy ludzi stać było na kupno coraz większej ilości półlitrówek, wielu zarzucało proceder pędzenia.

Do pędzenia bimbru nie trzeba było technicznej smykałki. By ruszyć z własną gorzelnią na podstawowym poziomie, wystarczyła najzwyklejsza bańka po mleku – do zdobycia u każdego chłopca – do tego miedziane rurki i spory gąsior, w którym przygotowywało się zacier. Kiedy wybijała godzina pracy, wlewano zawartość gąsiora do bańki po mleku, stawiano ją na gaz i potem cierpliwie czekało, aż przechodzące przez

miedziane rurki opary się skroplą i powolutku skapną do pojemniczka.

To był, jak go nazywano, dopiero pierwszy „pokos”. Należało to wszystko raz jeszcze podać podobnemu procesowi, ponownie przedestylować, by uzyskać w miarę krystaliczną ciecz. Potem można było bimberek doprawić wedle wyobraźni, suszonymi śliwkami, skórkami pomarańczowymi czy innymi dodatkami.

Normy mocy

Regionem z największymi tradycjami pędzenia bimbru było w czasach realnego socjalizmu Podlasie. Tam nielegalnie pędzi się od co najmniej 120 lat – te same z grubsza techniki pozyskiwania alkoholu udoskonalają kolejne już pokolenia. Nielegalne leśne fabryczki kwitły tam od zawsze – jak mówią miejscowi – a dysponują one liniami produkcyjnymi, na których dwie osoby są w stanie wyprodukować nawet 200 litrów bimbru w ciągu doby.

DZIĘKI USTAWIE O SZCZEGÓLNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ Z 10 MAJĄ 1985 R. NAWET „POŚREDNI KONTAKT” Z GORZELNICTWEM MÓGŁ SIĘ SKOŃCZYĆ ODSIADKĄ

Np. w latach 60 i 70. XX w. odbywało się to w dużych kadziach z wykorzystaniem specjalnej aparatury. Takie bimbrownie sprytnie ukrywano w lasach, a każdą fabryczkę wyposażano w kadzie, piece, chłodnice, pompy i wiele pomniejszych elementów, które laikowi niewiele powiedzą, ale dla producenta księżycówki były niezbędnym wyposażeniem jego warsztatu pracy. Ustalano nawet lokalne normy na moc bimbru, na przykład ten podlaski, produkowany w puszczy z żyta, miał nawet 70 proc., by być godnym swego miana. Praktyka pokazywała, że był jednak nieco słabszy, zwykle nie przekraczał 60 proc.

O „świeżym zapachu”

To liderowanie Podlasia na bimbrowniczej mapie wynikało z kilku powodów. Jednym z nich był historyczny – otóż w 1894 r. w imperium carów wprowadzono prohibicję. W związku z tym podaż alkoholu była niewystarczająca. Dochodził też czynnik geograficzny, lasów na Podlasiu nie brakuje, puszcze Augustowska, Knyszyńska i Białowieśka stwarzają idealne wręcz warunki do produkcji bimbru.

Ważne jest tam również to, że nie ma w tej części kraju problemów z dostępem do naturalnych źródeł wody. A czysta woda to absolutna podstawa przy wysokojakościowej destylacji. Od niej w dużej mierze za-

leżą zresztą także szczególne walory smakowe podlaskiego bimbru. Tutejsza źródłana woda ma ponoć wyjątkowo „świeży zapach”.

„Dziennik Białostocki” z 24 lutego 1934 r. donosił: „Wykrycie potajemnej gorzelni. W nocy z 22 na 23 b.m. naczelnik urzędu akcyz. p. Zurawiński, p. insp. Binasik oraz komisarze P. P. p.p.: Bukowski i Majcher wykryli w lasach w pobliżu Michałowa urządzoną na szerszą skalę tajną gorzelnię. Była ona w pełnym ruchu, zajętych było pędzeniem spirytusu trzech osobników, których aresztowano. Zabrano urządzenie gorzelni oraz 200 litrów gotowego samogonu”.

Samo zdrowie

Starzy bimbrownicy z tego regionu przypominają, że podlaski bimber powinno się pędzić z żyta. Tak było kiedyś, dziś bowiem w użyciu jest powszechnie pszenżyto. Z takiego samogonu robiono potem miódówkę czy pieprzówkę, wszystko zależało od tego, co dodano do alko-

holu, ważną rolę odgrywała tu wyobraźnia producenta. W Puszczy Knyszyńskiej powstawała też tzw. bukwićówka. Nazwa pochodzi od bukwy zwyczajnej, rosnącej tam rośliny, która przypomina wyglądem szczaw. Dodając ją do bimbru, sprawiamy, że trunk zyskuje piękny kolor, smak i zapach. Ma też ponoć właściwości oczyszczające organizm.

Pędzenie samogonu w porządnej leśnej bimbrowni przypominało pracę w sporej fabryczce. Najpierw nastawiano brahę, czyli zacier. Była to mieszanina wody, mąki i drożdży, która w formie półpłynnego ciasta z grudkami gotowa była do destylacji mniej więcej po tygodniu. Zacier musiał najpierw do tego dojrzeć. Gdy był już gotowy, wlewano go do szczelnego zbiornika i podgrzewano (była to braźnica). Zacier zbożowy, w odróżnieniu od cukrowego, podgrzewano parą. Wtedy jednak producent potrzebował dodatkowego zbiornika z wodą.

Stawiano go pod kotłem z zacierem. Podgrzewając wodę w zbiorniku, podnoszono powoli temperaturę zacieru. Gdyby natomiast podgrzewano bezpośrednio brahę, przypaliłoby się zacierowe ciasto i cała robota poszłaby na marne. Zacierowe opary odprowadzano rurką do chłodnicy, tam skraplały się. Podczas destylacji pozbywano się z zacieru różnych zanieczyszczeń zwanych fuzłami.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL KRAKOWSKI



Mazurkiewicz podczas procesu. Skazano go za sześć zabójstw, choć dokonał ich prawdopodobnie 30

Władysław Mazurkiewicz, zwany „Pięknym Władkiem”

Pierwszego morderstwa dokonał najprawdopodobniej w 1940 r. na osobie pochodzenia żydowskiego. Zaś zwłoki dwóch ostatnich ofiar zostały odnalezione pod posadzką wynajętego garażu przy ul. Marchlewskiego 49 w Krakowie (dziś al. Beliny-Prażmowskiego).

Namiętnością Władysława Mazurkiewicza był luksus. Urodził się w 1911 r., lubił czytać kryminały i chciał zostać prawnikiem. Kiedy dorósł, zaczął pracę w drukarni i pozostał tam aż do wybuchu wojny. Jej wybuch był dlań obietnicą lepszego życia. Podczas okupacji hitlerowskiej Mazurkiewicz nawiązał kontakt z krakowskim gestapo, dzięki czemu uzyskał legitymację fryzjera tajnej policji. Legitymacja ta stała się jego przepustką do życia w dostatku. Przypuszczano, że Mazurkiewicz był informatorem gestapo, a po wojnie – szpiclem i prowokatorem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Jednakże Instytut Pamięci Narodowej, badając jego sprawę, nie natrafił na żadne dokumenty potwierdzające te przypuszczenia. Bezkarność zapewniała mu przychylność prokuratorów oraz swoista nietykalność, wynikająca ze strachu przed domniemanymi protektorami. Mówiono, że ci, którzy wiedzieli, że jest mordercą, sądzili, że wykonuje wyroki swych mocodawców.

Wabił i zabijał

Korzystając m.in. z żydowskich kosztowności, odwiedzał najlepsze restauracje i hotele oraz stał się niemal nietykalny. Przyjaźnił się też z najlepszymi adwokatami, wiódł wystawne życie oraz zajmował się sprzedażą walut, złota i wyrobów skórzanых.

Mazurkiewicz zabijał prawdopodobnie wyłącznie dla polepszenia własnego statusu materialnego i chęci wzbogacenia się. Dokładnie tym samym kusił wszystkie swoje potencjalne ofiary – pewnością szybkiego i łatwego zysku. Sposób działania przestępcy był dość powtarzalny. Najpierw wabił potencjalną ofiarę obietnicami pewnego interesu, spotykał się z nią w ustronnym miejscu, a następnie zabijał. Zmieniły się tylko metody.

„Do zobaczenia...”

Aresztowano go i oskarżono o sześć morderstw: na czterech mężczyznach i dwóch kobietach, oraz o dwa usiłowania morderstw. Zarówno pierwsze usiłowanie, jak i morderstwo popełnił, trując ofiary cyjankiem potasu. Następnych trzech morderstw dokonał przy użyciu pistoletu Walther, kaliber 7,65 mm. Przy ostatnich dwóch i usiłowaniu użył pistoletu Walthera model 9. Mazurkiewicz przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jego proces uznany został jednak za kompromitację wymiaru sprawiedliwości. obrońca Mazurkiewicza, adwokat Zygmunt Hofmokr-Ostrowski wykazywał, że zabite osoby były „niepełnowartościowe w socjalistycznym społeczeństwie”. Sprawozdawcą z procesu był m.in. Marek Hłaśko, który napisał o nim artykuł „Proces przeciwko miastu”.

Mazurkiewicz został skazany na karę śmierci 30 sierpnia 1956 r. Wyrok wykonano 29 stycznia następnego roku o godz. 16.30 w Krakowie, w więzieniu przy ul. Montelupich. Jego ostatnie słowa miały brzmieć: „Do widzenia, panowie, niedługo wszyscy się tam spotkamy”.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Kłótnia i jej nieoczekiwane skutki

Po burzliwej kłótni z narzeczoną Agnieszką, Krzysztof wybiega z domu. Następnego dnia budzi się w obcym miejscu, z umysłem spowitym mgłą amnezji. Zaś Agnieszka, wzburzona po awanturze, wychodzi na spacer, nieświadoma, że stała się celem psychopaty.

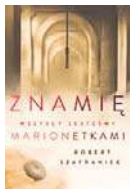
Piotr Kościelny, „Zaginiona”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, cena 52,90 zł



Bieszczady, ale nie dla każdego

„Cienie w Bieszczadach” to emocjonująca opowieść, która wciąga od pierwszej strony. Ukazując przy tym, jak przeszłość potrafi rzucić długie cienie na teraźniejszość, zwłaszcza gdy na szali leży ludzkie życie. W górach spokój natury staje się tłem dla brutalnych wydarzeń.

Mariusz Leszczyński, „Cienie w Bieszczadach”, wyd. Lucky, Radom 2026, cena 49,90 zł



W najbardziej odległych zakątkach

Czy prawdziwe piekło może mieć swoje korzenie w pozornie spokojnym miasteczku? Czy ucieczka od przeszłości jest w ogóle możliwa, gdy mrok podąża za nami krok w krok? Wybierzcie się do złowieszczonego Siewierza.

Robert Szafranec, „Znamie. Wszyscy jesteśmy marionetkami”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 49,99 zł



Halski kontra wcielone Zło

Komisarz Adam Halski, postać znana z przenikliwości i determinacji, zostaje wciągnięty w sprawę, która wykracza poza jego najgorsze koszmary. Nie jest sam w tej walce z bezlitosnym złem. Wspiera go nietypowy, ale niezwykle skuteczny zespół duchów.

Tomasz Tomaszewski, „Licytacja”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 54,99 zł



Angielski dżentelmen i polski szlachcic

Kiedy w 1890 r. w Londynie sir Richard Barwood unika śmierci w zamachu, a w Królestwie Polskim na życie Stanisława Liszewskiego czyhają zabójcy, nikt nie spodziewa się, że te dwa wydarzenia są ze sobą tak głęboko powiązane.

Piotr Żymelka, „Amerykańska afera”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 52,90 zł



O nieprzepartym pragnieniu zemsty

Sandra – ponętna modelka przed dwudziestką, której wydawało się, że ma cały świat u stóp – traci wszystko, gdy wpadła w sidła bezwzględnej oszustki-manipulatora. Zamiast blasku fleszy pozostały jej blizny, gniew i nieprzeparane pragnienie zemsty.

Karol Górski, „Czort”, wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

W Spale strach się bać. Ale jest przecież Julia Szyszka

Sielska sceneria spalskiego krajobrazu skrywa mroczne sekrety i ludzkie dramaty. Wszystkim rządzi intryga, która wykracza poza najśmielsze ludzkie przypuszczenia.

Na początek kilka słów wyjaśnienia. „Jedna noc. Julia Szyszka. Tom 1” to kryminał, który od pierwszej strony wciąga w wir skomplikowanego śledztwa, gdzie przeszłość nieustannie splata się z teraźniejszością, tworząc mieszaninę wybuchową. Poznajemy w nim Julię Szyszkę, była policjantkę, która po traumatycznych wydarzeniach wyrusza w symboliczną wędrówkę przez Polskę, pragnąc odnaleźć spokój i zapomnienie. Los jednak ma dla niej inne plany. Poznamy je w kolejnych tomach z jej udziałem.

Julia Szyszka, pomimo bolesnej przeszłości i osobistych rozterek, musi zmierzyć się z intrygą, która wyrzaca poza jej najśmielsze przypuszczenia. Autorka z niezwykłą precyzją opisuje psychikę bohaterów, ich motywacje i wewnętrzne konflikty, sprawiając, że są oni niezwykle realni i wiarygodni. To właśnie ta głębia postaci i misternie utkane wątki kryminalne sprawiają, że czytelnicy tak chętnie sięgają po kolejne tomy z jej twórczości.

Seria o Julii Szyszce to zaproszenie do świata, gdzie granice dobra i zła zacierają się, a każdy wybór ma swoje konsekwencje. To powieść, która skłania do refleksji, jednocześnie dostarczając rozrywki na najwyższym poziomie.

„Chociaż wokół panował chaos, niczego nie słyszała.

Mokry od deszczu asfalt połyskiwał w świetle samochodowych reflektorów. Po blask księżyca odbijał się w tafli rzeki, która płynęła spokojnym niezmaconym nurtem, jakby nieświadoma wydarzeń, jakich była świadkiem.

Z porośniętego niskimi zaroślami pobocza wyłonił się mężczyzna ubrany w przeciwdeszczową kurtkę i wysokie buty za kostkę. Podszedł bliżej i położył jej rękę na ramieniu. Pokręcił głową. Wiedziała, co chciał powiedzieć.

– Nie żyją.

I nagle, w jednej sekundzie, dotarły do niej wszystkie dźwięki. Podniesione głosy policjantów, krzyki, pomruk toczących się rozmów. Czer-

wone i niebieskie refleksy policyjnych lamp tańczyły po pninach drzew i kładły się na wodzie. Słyszała szum kołysanych wiatrem gałęzi.

Czuła na sobie współczujące spojrzenia innych. To niemożliwe, pomyślała. Przyszło jej do głowy, że to sen. Koszmar, z którego już dawno powinna się obudzić.

Ale to nie był sen.

Kiedy spojrzała w kierunku rzeki, zrozumiała, że to wszystko dzieje się naprawdę. I jej życie właśnie się skończyło.

(...)

Nie sądziła, że tak szybko pożałuje wyjścia z domu. W cięży pokonywała kolejne kilometry. Palily ją mięśnie, bolały kolana, a na małych palcach u stóp miała bolesne odciski. Czuła wilgoć w bucie i była pewna, że palce krwawią. Zastanawiała się nad przystankiem, ale wiedziała, że jeśli zdejmie obuwie, będzie miała problem z założeniem go ponownie.

Bijąc się z myślami przeszła półtora kilometra. W oddali pomiędzy drzewami majaczył znak z nazwą miejscowości. To był jej cel, chociaż nie wiedziała, czy zdoła do niego dotrzeć. Ból stóp był coraz silniejszy. Jeszcze kawałek, przekonywała samą siebie, chociaż słowa wcale nie dodawały jej otuchy.

Zerknęła na przejeżdżające samochody i pomyślała, że powinna złapać stopa. Wędrowała z plecakiem, spała w namiocie, a raz na kilka dni zatrzymywała się w przydrożnym hotelu lub pensjonacie, żeby się umyć. Ale tak źle jeszcze się nie czuła. Podróż miała potrwać rok, więc nie mogła dopuścić, by zakończyła się raptem po kilku tygodniach. Potrzebowała jednak odpoczynku. I koniecznie świeżych skarpet.

Znak stawał się coraz wyraźniejszy. Po pokonaniu kolejnych kilkuset metrów dostrzegła napis „Spała”. Miejscowość była jednym z punktów na mapie, które wyznaczyła przed wyjściem z domu. Wreszcie mogła odetchnąć, ale zanim położy się w ciepłym i suchym łóżku, powinna znaleźć nocleg. To nie będzie trudne, bo Spała to miejscowość turystyczna. Hoteli było tutaj sporo, a w pałacu nieludzkim popołudnie nie powinno być wielkiego obłożenia.

A przynajmniej tak jej się wydawało.

Minęła znak i poczuła, że kolano zgięło się zbyt mocno. Nie zauważyła wystającego



KINGA WÓJCIK

Jej książki oferują inteligentne intrygi i bohaterów, z którymi łatwo się utożsamić. Wielu docenia również to, jak autorka zręcznie łączy elementy thrillera z refleksjami na temat ludzkiej natury i moralności.

kamienia i potknęła się. Upadła na wilgotną ziemię. W ustach poczuła ziemisty posmak.

– Kurwa – mruknęła.

Podniosła się do pozycji klęczącej i otrzepała brudne ręce. Miała powyżej uszu wędrowania z plecakiem. Chciała, by podróż była jej oczyszczeniem. Wstępem do nowego życia. Albo do jego końca. Miała ją odciąć od tragicznych wspomnień i wydarzeń. Ale wszystko szło nie tak jak powinno. Czuła się zmęczona. Bolało ją ciało, a natrętne myśli wcale nie ucichły. Wręcz przeciwnie.

Nigdy nie przepadała za aktywnością fizyczną. Górskie wędrówki czy kilkukilometrowe biegi nie były dla niej. Wolała oglądać telewizję, a do marketu jeździła samochodem. Dlatego wybrała się w podróż. To miała być kara. Kara za to, że wciąż żyła.

Usiadła na mokrej ziemi. Mijający ją kierowcy, którzy siedzieli w wygodnych fotelach i ogrzewanych samochodach, patrzyli na nią z politowaniem i współczuciem. Oczywiście nikt się nie zatrzymał. Pieprzona zniczulica.

Wstała, podpierając się rękoma. Powiodła wzrokiem dookoła. Las się przerzedzał, ustępując miejsca niskim zabudowaniom. Ruszyła chodnikiem, zdając sobie sprawę, jak bardzo się pomyliła. Kiedy przygotowywała się do wyprawy, założyła, że Spała będzie dobrym przystankiem. Nie miała jednak pojęcia, że jesienią miejscowość pustoszeje.

Na ulicy nie spotkała nikogo. Kuśtykała z nadzieją, że hotel, który znalazła w internecie, będzie otwarty. W oknie jednej z kamienic dostrzegła kobietę palącą papierosa. Skłoniła jej głowę, ale palaczka nie zwróciła na nią uwagi.

Zakładała, że pobyt w miasteczku potrwa jedną, góra dwie doby, jednak wszystko wskazywało na to, że będzie zmuszona zmienić plany.

Przy ulicy Nadpilicznej znajdował się czterogwiazdkowy hotel. Tutaj zamierzała się zatrzymać. Słusznie sądziła, że po kilkudniowym

spacerze będzie potrzebowała śniadania do łóżka i hotelowej obsługi. Zarys budynku z czerwonej cegły widziała z daleka, ale jej uwagę przykuł szyld wiszący na płocie jednej z posesji.

„Wynajmę domek nad Pili-licą. Tanio.

Pod spodem ogłoszeniodawca zamieścił adres i numer telefonu, ale w miejscu dwóch cyfr szyld był przerwany. Zatrzymała się i przez krótką chwilę patrzyła na napis. W domku mogłaby zostać nieco dłużej. Noc w hotelu kosztowała kilkaset złotych. Nie brakowało jej pieniędzy, ale wrodzona oszczędność ka-zała się zastanowić. Jeżeli właściciel nie kłamał i rzeczywiście wynajmuje tanio, mogłaby zostać na co najmniej tydzień.

Tygodniowy odpoczynek dobrze by jej zrobił. Miała w nogach wiele kilometrów. Przed zimą planowała dotrzeć do znajomych mieszkających w Bielsku Podlaskim przy granicy z Białorusią. Prowadzili niewielki pensjonat, gdzie zamierzała zawekować się na mroźne miesiące, aby wiosną ruszyć nad morze i pokonać pieszo Wybrzeże.

Taki był plan.

(...)

Poruszyła zdrewniałymi palcami u stóp. Nie sądziła, że tak szybko pożałuje wyprawy. Była na siebie wściekła, ale wiedziała, że jeśli miałaby kontynuować wędrówkę, powinna odsapnąć. Organizm miał dość. Potrzebował tego, co dobrze znał. Łóżka, kołdry i ciepłej herbaty.

Niewiele myśląc, wyciągnęła z kieszeni kurtki telefon i wpisała adres podany na przydrożnej reklamie (...).”



Kinga Wójcik, „Jedna noc. Julia Szyszka”, Tom 1, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

Weekend marzeń za niecałe 700 złotych na walentynki

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Nie masz planów na walentynki? Sprawdź, w których europejskich miastach walentynkowy weekend może być nie tylko romantyczny, ale też tani. Poniżej aktualny ranking cen.

W 2026 roku walentynki wypadają w sobotę, co czyni świetną okazję do zorganizowania krótkiego weekendowego wypadu w jakieś romantyczne miejsce z drugą połówką.

Wycieczka na święto zakochanych

Wydaje się, że coraz więcej Polaków traktuje święto zakochanych właśnie jako okazję do zagranicznej wycieczki. Zwiedzając we dwójkę obce miasto czy region spędzamy razem chwile, które na długo zapadają w pamięć, i wzmacniamy więzi. Wspólny wyjazd to więc z perspektywy związku lepszy prezent niż bukiet kwiatów czy wyjście do pobliskiej restauracji.

Wzrost popularności walentynkowych wycieczek potwierdzają statystyki biur podróży. Na przykład internetowe biuro eSky.pl odnotowało w tym sezonie aż o 20 proc. więcej rezerwacji na okres walentynkowy niż rok temu.

Gdzie warto wybrać się na krótką weekendową wycieczkę - city break - na walentynki 2026? Które miasta są jednocześnie romantyczne i niedrogie? Sprawdziłem aktualne ceny - zobacz poniżej ranking najfajniejszych kierunków na walentynki bez robienia sobie dziury w kieszeni.

Tanie city breaki w walentynki 2026

City breaki dawniej organizowało się samodzielnie, ale korzystanie z usług biur podróży także w przypadku krótkich weekendowych wypadów staje się coraz bardziej popularne. Turyści wolą przetrząsnąć sprawy organizacyjne na zawodowców, by samemu móc się skupić na eksploracji i odkrywaniu. Obecnie sporo biur podróży ma w swoich ofertach city breaki, których cena obejmuje przeloty i noclegi, a często także częściowe wyżywienie.

Atrakcyjnych ofert zorganizowanych wycieczek z biurami podróży łatwo poszukać, korzystając z największego w Polsce multiagenta turystycznego - serwisu Wakacje.pl. Tak też zrobiłem, by sprawdzić, w których europejskich miastach możesz spędzić walentynki



Zobacz aktualny ranking 5 miast Europy, w których walentynkowy weekend kosztuje najmniej.

2026 nie tylko romantycznie, ale też tanio.

Wyszukałem najtańsze city breaki na walentynkowy weekend 13-15 lutego 2026, organizowane przez działające w Polsce biura podróży, z wylotami z polskich miast. Oferty obejmują przeloty, noclegi i częściowe wyżywienie.

Zobacz poniżej ranking 5 najtańszych miast Europy na romantyczną wycieczkę w walentynki.

Miejsce 5: Rzym we Włoszech

Wycieczka z biurem Ecco Holiday, w cenie śniadania, wyloty z Warszawy, Krakowa i Gdańska, od 1178 złotych za osobę.

Wieczne Miasto od dawna uchodzi za jedno z najbardziej romantycznych nie tylko w Europie, ale i na świecie. Możecie tu poznać zabytki ze starożytności i renesansu, zrobić sobie zdjęcia na tle Koloseum czy przed Fontanną Di Trevi, pospacerować po ogrodzie botanicznym albo po zacisznej, nastrojowej ulicy Via Giulia, nad którą wznosi się niedokończony most projektu Michała Anioła.

Miejsce 4: Praga czeska

Wycieczka z biurem Itaka, w cenie śniadania, wyloty z Krakowa, od 1169 złotych za osobę. Trudno wyobrazić sobie coś bardziej romantycznego

od spaceru po słynnym Moście Karola. Praga w ogóle jest doskonałym miastem na spacer - bez wydawania pieniędzy na bilety można tu cieszyć się piękną zabytkową architekturą, czy to widokami wspaniałego kompleksu zamkowego na Hradczanach, czy na Placu Starego Miasta z ikonicznym ratuszem, czy w dzielnicy Žižkov, słynącej z nastrojowych knajpek i barów.

Miejsce 3: Ateny w Grecji

Wycieczka z biurem TOP Touristik, w cenie śniadania, wyloty z Warszawy, od 1052 złotych za osobę.

Ateny to miasto w sam raz na weekend - można odwiedzić ich najważniejsze atrakcje w 2 lub 3 dni, nie spiesząc się zbyt. Czekać słynne zabytki, na czele z Akropolem i dwiema agorami, a także uroczą i malowniczą dzielnicą Plaka (koniecznie zobaczcie kolorową ulicę Anafiotika, by poczuć się jak na Cykladach). Warto wejść na górujące nad centrum wzgórze Likawitos i zobaczyć uroczystą zmianę warty na Placu Syntagma.

Miejsce 2: Budapeszt na Węgrzech

City break z biurem TOP Touristik, w cenie śniadania, wyloty z Warszawy, od 977 złotych za osobę.

Schodzimy poniżej 1000 zł za osobę! W Budapeszcie koniecznie wybierzcie się na spacer wybrzeżem Dunaju, odwiedźcie budynek parlamentu, wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO, a także nastrojową i przepiękną bazylikę świętego Szczepana. Po wędrowce zrelaksujcie się w jednym z tutejszych gorących źródeł - Budapeszt słynie ze swoich łaźni termalnych.

Miejsce 1: Ryga na Łotwie

City break z biurem Ecco Holiday, w cenie śniadania, wyloty z Warszawy, od 692 złotych za osobę.

Królową najtańszych miast na walentynki 2026 zostaje Ryga - właśnie do stolicy Łotwy możecie wybrać się z biurem podróży najtaniej. Ryga to kierunek dla miłośników raczej pięknej architektury niż egzotycznej przyrody. Zabierz drugą połówkę na spacer po starym mieście, wpisanym na listę UNESCO, z pięknie zdobionym Domem Bractwa Czarnogłowych. Wybierzcie się też na poszukiwanie uroczych secesyjnych kamienic - zachowało się ich w Rydze naprawdę sporo! A jeśli pogoda nie dopisze, schrońcie się pod dachami muzeów, z których szczególnie warte uwagi jest Narodowe Muzeum Sztuki, a najbardziej unikatowe - Muzeum KGB.

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
bri@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSY BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICTWO
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

AUTOREKLAMA

strefa
AGRO

Grunt to biznes.
strefaagro.pl

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

REKLAMA

0011473024

Burmistrz Miasta i Gminy Chmielnik

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce
nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 roku

informuje

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy
w Chmielniku, Plac Kościuszki 7, w terminie **od 5 lutego 2026 roku**
do 26 lutego 2026 roku:

- wykazu nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia.

Wykaz ten został umieszczony na stronach internetowych Gminy
Chmielnik: <http://www.chmielnik.com> w zakładce ogłoszenia /
obwieszczenia oraz <https://chmielnik.biuletyn.net/> celem podania do
publicznej wiadomości.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta i Gminy w Chmielniku,
Plac Kościuszki 7, pokój nr 210, tel. **41 354 32 73**.

Chmielnik, dn. 5 lutego 2026 roku.

REKLAMA

0011473491

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Domator”

ul. E. Massalskiego 4, 25-636 Kielce

ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. Remont daszków wiatrołapów z zastosowaniem pap termozgrzewalnych oraz robót towarzyszących wykończeniowych w budynkach wielorodzinnych usytuowanych na osiedlach „Ślichowice I” i „Ślichowice II”
2. Ocieplenie elewacji i remont balkonów w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych usytuowanych na osiedlach „Zacisze”, „Ślichowice I” i „Ślichowice II”
3. Ocieplenia elewacji i remontu balkonów w budynku mieszkalnym wielorodzinnym usytuowanym na osiedlu „Ślichowice I” przy ul. Dewońskiej 12.
4. Wymiana stolarki okiennej na klatkach schodowych w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych usytuowanych na osiedlach „Zacisze”, „Ślichowice I” i „Ślichowice II”
5. Malowanie klatek schodowych w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych usytuowanych na osiedlu „Ślichowice II” oraz jeden poziom garażu wielopoziomowego przy ul. Dewońskiej 22 - osiedle „Ślichowice I”
6. Remont balkonów/loggii w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych usytuowanych na osiedlach „Ślichowice I”, „Ślichowice II” i „Pod Dalią”
7. Roboty brukarskie na osiedlach „Zacisze”, „Ślichowice I” i „Ślichowice II”
8. Budowa parkingu naziemnego na 43 stanowiska dla samochodów osobowych wraz z zewnętrzną instalacją elektryczną (zasilanie szlabanów, oświetlenie terenu) i kanalizacją deszczową na działce nr ewid. 425/5 obręb 0008 przy ul. M. Raciborskiego - osiedle Ślichowice II w Kielcach.

Oferty należy składać w Sekretariacie Spółdzielni **do 2.03.2026 r. do godz. 12:00. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2.03.2026 r. o godz. 12:30 w Klubie „Domatorek”, ul. E. Massalskiego 4**

Szczegółowe informacje oraz wysokość wadium zostały określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia na poszczególne zakresy robót.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest nabycie specyfikacji w cenie 100 zł netto + 23% VAT (dot. każdego zadania) – płatne w kasie lub na konto SM „Domator” nr 32102026290000990200097980 PKO BP S.A. I O/Kielce. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Informacje można uzyskać w Dziale Eksploatacji Spółdzielni pod numerem telefonu: 41 248 63 15.

Jestem brudna, zmęczona, tonę w bałaganie i stercie nieumytych naczyń

Klaudia El Dursi na Instagramie po tygodniu spędzonym bez partnera



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 19

Piotr Gąsowski dużo gadał o rodzinie

Popularny aktor pochwalił się wspólną fotką z dorosłymi dziećmi, z którymi ostatnio wybrał się na wspólną wycieczkę. „Przez cały tydzień na Costa del Sol jedliśmy pyszne potrawy, rozmawialiśmy, oglądaliśmy filmy, żartowaliśmy, rozwiązywaliśmy różne problemy, dużo gadaliśmy o naszej dużej rodzinie” – podpisał fotografię.



Anna Mucha wygląda jak bogini

Aktorka postanowiła rozgrzać internautów w mroźny czas i pochwaliła się w mediach społecznościowych fotką w bikini, zrobioną w egzotycznym kraju. „A gdyby tak skończyć do ciepłego? To który kierunek wybierasz?” – napisała do fanów. „Wyglądasz jak jakaś bogini prosto z nieba” – odpowiedział jeden z nich.

Joanna Krupa stosuje własną krew

Słynna modelka opowiedziała w „Super Expressie” o negatywnych skutkach zabiegu medycyny estetycznej, który zniszczył jej twarz. – Miałam w życiu wiele pomyłek. Próbowalam laserów, ale one bardzo zniszczyły mi skórę. Zjadły mi tłuszcz na twarzy! Spaliło mi to mój „baby fat”. Więc lasery i inne takie rzeczy, młode dziewczyny – uciekajcie od tego, to jest masakra. Tylko kasę biorą. Ja stosuję tylko zimną wodę z lodem i osocze z własnej krwi. Myślę, że te dwie rzeczy są super. Pobudzają kolagen i stymulują skórę – stwierdziła.



Inna kobieta Polsat, 19:55

Nowojorska prawniczka robi niespodziankę ukochanemu – odwiedza go w domu. Drzwi otwiera jej nikt inny, jak jego żona. Jest zszokowana zdradą męża. Kobiety zaprzysiężają się i postanawiają dokonać zemsty. Pomaga im... kolejna kochanka.

Święto ognia

TVN Fabuła, 20:00

Siostry – Anastazja i Łucja – zmagają się z własnymi ciałami. Jedna szuka granic jego możliwości, dla drugiej to więzienie. Ich ojciec ucieka do jedynej miejscy, w którym czuje, że żyje naprawdę. Wkrótce życie całej trójki się zmieni, kiedy do drzwi zapuka sąsiadka...

Kos

TVP Historia, 21:05

Wiosna 1794 roku. W Polsce panuje napięcie. Generał Tadeusz Kosciuszko wraca do ojczyzny, planując powstanie. Gromadzi wokół siebie szlachtę i chłopów. Tropem naczelnika podąża rosyjski rotmistrz.

Labirynt

TVP 2, 21:45

Zaprzysiężone rodziny Doverów i Birchów jedzą obiad. Sielanka kończy się, gdy znikają 6-letnia Anna i starsza Joy. Dla rodzin zaczyna się koszmar. Śledztwo prowadzi błyskotliwy detektyw Loki. Ojcowie zaginionych dzieci stają przed trudnymi wyborami.

Poziomo:

- 1) „... na peryferiach”, czeski serial,
- 6) zaczajenie się na wroga, podstęp,
- 10) jedna z trzech w Trójcy Świętej,
- 11) rozłam w partii, rozdział,
- 12) futrzana czapka z beczącego rogacza,
- 13) drapieżnik z rodziny łasicowatych,
- 14) miasto na Sycylii, ośrodek turystyczny,
- 17) liczne w krajobrazie Holandii,
- 20) grzyb jadalny, pieprznik,
- 23) osoba niechętnie widziana, persona non grata,
- 25) nad kreską ułamkową,
- 27) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja,
- 28) stopniowy rozwój, doskonalenie się,
- 30) głosi kazania w zborze,
- 32) ściga się na torze lub szosie,
- 33) tam znajdziesz skład redakcji gazety,
- 35) ozdobna roślina wiosenna,
- 36) bezgraniczna wiara, otucha,
- 37) zawieszony nad parkietem hali sportowej,
- 38) łatwe wpadanie w gniew,
- 39) polska telenowela z Lubiczami.

Pionowo:

- 1) droga na przełaj,
- 2) włoski placek z dodatkami,
- 3) domowy grzejnik do wody,
- 4) za sterami awionetki,
- 5) np. „Wywiad z wampirem”,
- 6) potańcówka w remizie,



- 7) ciąg strzałów z automatu,
- 8) dawna srebrna moneta,
- 9) ojczyzna generała Augusta Pinocheta,
- 15) szeroki brzeg sombrero,
- 16) rozbójnik morski, korsarz,
- 18) barwne zjawisko atmosferyczne,
- 19) przodek w linii męskiej,
- 21) ... Thurman, aktorka z filmu „Kill Bill”,

- 22) kucharz na okręcie,
- 24) ramen lub assam laksa,
- 26) część mechanizmu dźwigniowego,
- 28) spakowane rzeczy, tobolek,
- 29) powieść Stanisława Lema,
- 30) wygląd zewnętrzny, prezencja,
- 31) Horeszko z „Pana Tadeusza”,
- 34) koszenie zboża lub trawy.

ROZWIĄZANIE NR 18

M	A	R	A	K	A	S	Ł	R	U	S	Z	N	I	C	
I	E	E	A	Z	B	O	Z	E	Z	A	H				
A	L	B	U	N	D	Y	Z	N	A	T	A	R	C	I	E
U	U	N		B	I	E	D	A	U	O	L				
K	O	S	Z	A	L	E	K	A	T	O	M	O	W	I	E
S	C	N			R	O	Z	K	A	Z	K	B	Z		
S	Z	P	I	C	A	N			A	O	K	O	L	I	C
K	C	C	S	Z	A	F	R	A	N		W	Z	M		
K	O	S	Z	Y	K						C	Y	K	A	D
O	I				L					H	A			R	
M	I	E	N	I	E					R	U	T	Y	N	A
Y	R				P					Z	U	I			
S	Z	O	R	K	I					E	K	S	C	E	S
S	Z	T			O					S	Z	U			
E	T	A	P	S	I	E	R	Z	A	N	T		E	L	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pozwoli uniknąć konfliktów i odzyskać równowagę.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje spokój, lecz wykaż się elastycznością. Horoskop na dziś mówi, że mała zmiana planów przyniesie zaskakująco dobre efekty.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy otwierają drzwi. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie, bo jedna wskazówka pomoże rozwiązać stary problem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, jednak zaufaj intuicji. Horoskop dzienny przypomina, że domowe sprawy wymagają czułości i cierpliwości.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma zabłyśnie. Horoskop na dziś zapowiada, że współpraca da więcej niż działanie solo, więc podziel się sceną i pomysłami...

Rak (22.06 - 22.07)

Porządek w detalach przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że jeśli zrobisz listę priorytetów, dzień stanie się lżejszy.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wraca przez kompromis. Horoskop dzienny wróży, że uczciwa rozmowa przywróci równowagę i dobre relacje z otoczeniem.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne działanie napędzi sukces. Horoskop na dziś radzi jednak skupić się na jednym celu i nie zdradzać planów zbyt wcześnie.

Waga (23.09 - 22.10)

Ciekawość poprowadzi Cię do przygody. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że krótka podróż lub nowa lektura odświeży perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość popłaca. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja w małych krokach zbliży Cię do ważnego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe myślenie działa. Zaufaj pomysłowi, który inni uznają za dziwny. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdiesz.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość okaże się Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sztuka lub muzyka pomogą wyciszyć myśli i złapać balans.

Smak igrzysk: pizza, pasta alla crudaiola, olimpijskie risotto

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

IGRZYSKA. Włoscy mistrzowie olimpijscy w narciarstwie alpejskim - Alberto Tomba i Deborah Compagnoni - mają zapalić znicze podczas uroczystości otwarcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

A tę zaplanowano na piątek, na godzinę 20.00, na mediolańskim stadionie San Siro. Tradycyjnie jednak pierwsze zmagania sportowców są już... za nami, a to za sprawą curlingu par mieszanych. Dzisiaj startuje turniej hokeja na lodzie pań i snowboard (kwalifikacje big air). Pierwsi reprezentanci Polski pojawiają się w piątek, kiedy wystartuje rywalizacja drużynowa w łyżwiarstwie figurowym.

W tej konkurencji wystartują Sofia Dowhał i Wiktor Kulesza, którzy - jeśli Polska nie zakwalifikuje się do dalszej fazy - po tym występie zakończą udział w imprezie, bo nie posiadają kwalifikacji na rywalizację indywidualną.

Później tego samego dnia w zmaganiach drużynowych zaprezentują się też pary sportowe (m.in. Julia Szczecinina i Michał Woźniak) oraz solistki (wśród nich Jekaterina Kurakowa). Ta konkurencja zakończy się w niedzielę.

Tego też dnia przed pierwszą poważną szansą na sukcesy staną Biało-Czerwoni. W Livigno odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas, która w tym sezonie trzykrotnie stawała na podium zawodów Pucharu Świata i uchodzi za jedną z kandydatek do medalu.

Wojskowe patrole, policyjne stanowiska co kilkadziesiąt metrów, stan podwyższonej czujności - tak wygląda Mediolan



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

W niedzielę odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas

godziny przed inauguracją XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Nad bezpieczeństwem przywódców państw, delegacji i kibiców czuwać będzie ponad 6000 policjantów i karabinierów oraz 2000 żołnierzy.

Patrole włoskiej policji, Gwardii Finansowej, karabinierów i wojska, a także współpracujących z Włochami sił porządkowych innych państw obecne będą na ogromnym obszarze trzech regionów na północy Włoch: Lombardii, Wenecji Euganej i Trydentu-Górnej Adygi.

Pod specjalnym nadzorem będzie także sieć transportu. O skali tego logistycznego wyzwania świadczy fakt, że - jak podały firmy transportowe - pociągami i autobusami podróżować będzie w dniach igrzysk ponad 100 000 kibiców. Namiespo-

tykaną dotąd skalę wykorzystane będą drony w celu monitoringu obszarów.

Największym wyzwaniem z punktu widzenia bezpieczeństwa będzie piątek, gdy na ceremonii inauguracji XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich na stadionie San Siro przyjedzie około 50 przywódców różnych państw. Na czele amerykańskiej delegacji stać będą wiceprezydent J. D. Vance i sekretarz stanu Marco Rubio.

Organizatorzy z satysfakcją informują o wzroście sprzedaży biletów: do 3 lutego sprzedano już 75 procent całkowitej liczby oferowanych biletów, co daje około 1,2 miliona. Według dziennika „Le Parisien” najwięcej biletów sprzedano na mecze hokeja na lodzie, a także zawody biathlonowe i biegi narciarskie.

Najbardziej olimpijskim produktem, przygotowanym z okazji igrzysk, jest specjalny kształt makaronu: pięć połączonych ze sobą kół olimpijskich. Jest to limitowana edycja, która nie jest dostępna w sklepach. Makaron rozdał Włoski Komitet Olimpijski.

W ramach jednej z inicjatyw promujących najważniejszą imprezę zimową 4-lecia znany szef kuchni Carlo Cracco stworzył wraz z włoską łyżwiarką figurową Valentiną Marchei danie z olimpijskiego makaronu, pasta alla crudaiola, czyli z dodatkami surowych czerwonych i zielonych pomidorów, czosnku, oliwek, oregano, kaparów, skórki z cytryny, oliwy i esencji anchois.

Szefowie kuchni zgodnie podkreślają, że w tym wyjątkowym dla Mediolanu czasie postanowili połączyć jego najlepsze tradycje kulinarne na czele ze słynnym risotto alla milanese z szafranem i parmezanem z alpejskimi specjałami. Dlatego oferują m.in. różne gatunki serów i popularne, syjące potrawy podawane z górskich miejscowości, takie jak canederli - chlebowe kulki z wędliną speck lub w rosoli, szpinakowe kopytka oraz polenta, czyli gotowana w wywarze mąka kukurydziana z mięsnym lub pomidorowym sosem.

Olimpijskie risotto pod nazwą „Ryz, śnieg i dym”, ugotowane na bulionie z czerstwego chleba, to propozycja szefa kuchni Pietro Parisiego. Podaje je z wędzonym masłem z górskiej mleczarni z dodatkiem maki kukurydzianej i suszonego jabłka.

Są także olimpijskie pizze, na przykład o nazwie Cortina Alpina z mozzarellą, żółtymi pomidorami, szynką wołową bresaolą i rukolą.

©P

Robert Lewandowski w meczu z drugoligowcem nie zachwyił

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona awansowała do półfinału Pucharu Króla, pokonując Albacete 2:1. Robert Lewandowski znalazł się na językach hiszpańskiej prasy.

Na ławce rezerwowych zasiadł drugi z Polaków - bramkarz Wojciech Szczęsny. Lewandowski od pierwszej minuty nie miał łatwego zadania przeciwko rywalowi, który w poprzedniej rundzie wyeliminował Real Madryt. Na dobrą sprawę oddał tylko jeden celny strzał na bramkę przeciwników. - Stworzyliśmy wiele sytuacji, ale musimy je lepiej finalizować - przyznał na konferencji trener Dumy Katalonii Hansi Flick.

Po golach Lamine'a Yamala i Rivalda Araujo tuż przed doliczonym czasem trafił Javier Moreno, co tylko wywołało nerwową końcówkę. Piłkarze

Albacete w tym momencie znacznie się ożywili.

Kataloński dziennik „Sport” przyznał Lewandowskiemu najniższą notę 5. „Polski killer miał niewielki wpływ na grę, choć to idealna okazja, by powiększyć dorobek bramkowy. Nie wykorzystał dwóch szans: w jednej spóźnił się do piłki, w drugiej zabrakło precyzji” - czytamy w uzasadnieniu.

W 58. minucie trafił prosto w bramkarza, a poza tym miał zaledwie 14 kontaktów z piłką. Zmieniony został w 66. minucie - wyliczał serwis eldesmarque.com.

„AS” podsumowuje: „Dość osamotniony, z niewieloma kontaktami, rywale faulowali go przy każdej próbie rozegrania. Oddał tylko jeden strzał na bramkę. Bilans słaby jak na napastnika z »dziewiątką«”.

FC Barcelona jako pierwsza awansowała do półfinału. Wszystkie cztery drużyny poznamy dzisiaj wieczorem.

©P



FOT. GRZEGORZ WALDA

Kataloński „Sport” przyznał Lewandowskiemu najniższą notę - 5

Mioduski zszokował kibiców Legii: Zrobiliśmy jakościowe transfery

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dariusz Mioduski, prezes Legii Warszawa, zszokował kibiców stołecznego klubu niektórymi wypowiedziami. Biznesmen wspominał też o sprowadzeniu do Warszawy... NBA.

Legia Warszawa kolejny sezon może spisywać na straty. Jej fatalne wyniki w pierwszej części sezonu sprawiły, że drużyna odpadła już z Ligi Konferencji i Pucharu Polski,

a w PKO BP Ekstraklasie plasuje się w strefie spadkowej. Krytykujący kibice często wspominają między innymi o nietrafionych transferach, które pograżyły zespół w marazmie. Jednak nieco inne zdanie ma na ten temat prezes Warszawian.

Niektóre decyzje spóźnione lub chybione

- Zrobiliśmy jakościowe transfery, ale niektóre decyzje dotyczące działu sportowego okazały się spóźnione lub chy-

bione. W sporcie wszystkie elementy muszą do siebie pasować, inaczej cała struktura się chwieje - tłumaczył Mioduski w wywiadzie dla BeIN Sports, które ma prawa do transmisji naszej ligi w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

To nie pierwszy sezon, kiedy stołeczny klub nie trafia z transferami. Wojskowi po raz ostatni z mistrzostwa Polski cieszyli się w 2021 roku.

- Moja długoterminowa wizja jako właściciela Legii opiera się na dwóch filarach:

dominacji sportowej oraz kompleksowym rozwoju organizacyjnym. Z perspektywy sportowej Legia jest największym klubem w Polsce, dlatego walka o mistrzostwo kraju i Puchar Polski nie jest jedynie celem, lecz obowiązkiem. Dla nas brak mistrzostwa zawsze jest traktowany jako porażka. Musimy również regularnie uczestniczyć w europejskich rozgrywkach, aby utrzymać nasz status - podkreślił prezes Legii Warszawa.

Dariusz Mioduski został zapytany również o marzenie

z przeszłości, czyli bycie właścicielem w... amerykańskiej lidze koszykówki.

Sprowadzić NBA do Warszawy

- Dziś sytuacja jest inna, ponieważ NBA wchodzi do Europy. Bardzo popieram tę inicjatywę, a teraz moim marzeniem i celem jest sprowadzenie NBA do Warszawy. To miasto ma potencjał, aby stać się jednym z najważniejszych miejsc na mapie tych zawodów. Przyznaję, że miałem już okazję przedyskutować ten temat

- ujawnił biznesmen. Przypominajmy, że na początku roku najlepsza koszykarska liga świata zagościła w Europie: ekipy Orlando Magic i Memphis Grizzlies zagrały w Berlinie i Londynie w ramach NBA Europe.

Trzeba jednak zaznaczyć, że aktualnie Warszawa nie posiada hali z prawdziwego zdarzenia, jak choćby Gliwice czy Gdańsk, więc taki projekt - przynajmniej w najbliższym czasie - nie jest możliwy do zrealizowania.

©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Oskar Przysucha otwiera zimowe zgrupowanie w Turcji remisem z Naters

Olha Ilkevych
Przysucha/Turcja

PIŁKA NOŻNA. We wtorek, 3 lutego, piłkarze SKS Oskar Przysucha rozpoczęli pierwsze zimowe zgrupowanie w Turcji od sparingu ze szwajcarskim 4-ligowcem FC Naters.

Oskar Przysucha - FC Naters 1:1 (1:1).

Bramki: Tomasz Głogowski - dla Oskara.

Oskar: (1-30 min): Stanek - Cheba, Machajek, Moskwa, Janik - Knap, Głogowski, Świątek, Nogaj - Pankowski, Vogtman.

(30-60 min): Majos - Bojanowicz, Głogowski, Banaszkiwicz, Grudzień - Nogaj, Dorożyński, Buda, Wielgus - Vogtman, Janiszewski.

(60-90 min): Majos - Bojanowicz, Głogowski, Banaszkiwicz, Grudzień - Knap, Dorożyński, Buda, Wielgus, Pankowski - Janiszewski.

Piłkarze SKS Oskar Przysucha rozegrali pierwszy mecz sparingowy podczas zgrupowania w Turcji. Rywalem zespołu Oskara był występujący na co dzień w szwajcarskiej IV lidze FC Naters. Spotkanie, które rozegrano w Antalyi, zakończyło się remisem 1:1 i stanowiło wartościowy sprawdzian na tle przeciwnika będącego na bardziej zaawansowanym etapie przygotowań do rundy wiosennej.

Od pierwszych minut mecz był bardzo intensywny i obfity w wiele pojedynków fizycznych. Szwajcarzy narzucili twardy styl gry, nie unikając ostrych starć, co momentami utrudniało Oskarowi płynne konstruowanie akcji. Mimo to to właśnie zespół z Przysuchy jako pierwszy objął prowadzenie. W 10. minucie do siatki trafił Tomasz Głogowski, skutecznie finalizując akcję po asyście Kacpra Pankowskiego.

FC Naters nie pozostawał dłużny i również stwarzał sobie dogodne sytuacje bramkowe. W 33. minucie rywale doprowadzili do wyrównania, wykorzystując jedną z klarownych okazji. Do przerwy obie drużyny mogły jeszcze zmienić wynik spotkania - bliski drugiego gola był Głogowski, jednak jego strzał zatrzymał się na poprzeczce.

W drugiej połowie, mimo licznych zmian w składzie Oskara, tempo spotkania nie spadło. Gra toczyła się głównie w środkowej strefie boiska, a obie drużyny miały swoje okazje do zdobycia zwycięskiej bramki. Najbliżej szczęścia był Przemysław Nogaj, który również trafił w poprzeczkę. Wynik nie uległ już jednak zmianie.

W wyniku bardzo ostrej gry rywali urazów doznali między innymi Adam Wielgus oraz Tomasz Janiszewski, którzy musieli przedwcześnie opuścić boisko. Sztab szkoleniowy liczy, że kontuzje nie okażą się poważne.



Poranny spacer Oskara Przysuchy przed sparingiem z Naters. W meczu była walka do ostatniej minuty.

PIŁKA RĘCZNA

Już w najbliższą niedzielę, 8 lutego, w hali Radomskiego Centrum Sportu kibice będą świadkami wyjątkowego widowiska sportowego. O godzinie 17:00 ELMAS-KPS APR Radom zmierzy się z AZS AWF Warszawa w Derbach Województwa Mazowieckiego w ramach Ligi Centralnej. W pięciu rozegranych meczach międzytymi drużynami radomski zespół zdobył 160 bramek, tracąc 132, co podkreśla rangę pojedynku. **OI**



FOT. TOMIEK FIJAŁKOWSKI

SIATKÓWKA

Czarni o piąte zwycięstwo
W sobotę, 7 lutego, Pierrot Czarni Radom w ramach 22. kolejki PLS 1. ligi podejmą przed własną publicznością KKS Mickiewicz Kluczbork. Zespół zanotował już cztery zwycięstwa z rzędu. **OI**

Akademia Radomiaka Radom w klubie Benfica Lizbona

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. Trenerzy Akademii Radomiak Radom - Maciej Gos i Marcin Sikorski uczestniczyli w wizycie szkoleniowej w strukturach klubu Benfica Lizbona.

Wyjazd, w ramach współpracy międzynarodowej, odbył się w drugim tygodniu ferii, a nasi trenerzy byli pod opieką dyrektora akademii Benfiki - Pedro Alegrii.

Lizbona stała się miejscem wyjątkowego stażu szkoleniowego dla przedstawicieli Akademii Radomiak Radom. Trenerzy Maciej Gos oraz Marcin Sikorski wzięli udział w kilkudniowej wizycie studyjnej w jednej z najbardziej renomowanych akademii piłkarskich w Europie strukturach szkoleniowych klubu Benfiki Lizbona. Wyjazd ten był elementem międzynarodowej współpracy, której celem jest stałe podnoszenie jakości procesu szkoleniowego młodych zawodników.

Podczas pobytu w Portugalii polscy trenerzy mieli możliwość szczegółowego zapoznania się z systemem pracy klubu Benfiki Lizbona na wszystkich etapach rozwoju piłkarza, od najmłodszych kategorii wiekowych po zespoły młodzieżowe funkcjonujące na progu piłki seniorskiej. Obserwacja jednostek treningowych pozwoliła im przeanalizować zarówno metodykę prowadzenia zajęć, jak i sposób plano-



FOT. AKADEMIA RKS RADOMIAK RADOM

Trenerzy Maciej Gos oraz Marcin Sikorski na stadionie SL Benfiki Lizbona. Międzynarodowa współpraca z tak uznanym klubem potwierdza ambicje Akademii Radomiaka.

wania długofalowego rozwoju zawodników. Szczególną uwagę zwracano na intensywność pracy, organizację ćwiczeń oraz spójność założeń szkoleniowych w całej strukturze akademii.

Istotnym elementem wizyty było również poznanie nowoczesnych rozwiązań organizacyjnych oraz standardów pracy zespołów trenerskich.

Goście z Radomia mogli z bliska przyrzeć się, jak duży nacisk kładzie się w Lizbonie na współpracę, komunikację i wymianę informacji pomiędzy szkoleniowcami, co w bezpośredni sposób przekłada się na efektywność procesu treningowego. Tego rodzaju doświadczenia stanowią cenne źródło inspiracji dla

każdego klubu stawiającego na rozwój młodzieży.

W ramach pobytu trenerzy obserwowali także mecze zespołów młodzieżowych klubu Benfiki Lizbona, w tym drużyn U19, U16 oraz U23. Spotkania te były znakomitą przykładem wysokiej kultury gry, odpowiedniej organizacji zespołu oraz umiejętności radzenia sobie przez młodych zawodników w warunkach dużej presji. Analiza zachowań boiskowych i decyzji podejmowanych w trakcie rywalizacji dostarczyła wielu praktycznych wniosków, które mogą znaleźć zastosowanie w codziennej pracy szkoleniowej w Polsce.

Nie mniej istotnym punktem wizyty było poznanie zasad funkcjonowania nowoczesnego

ośrodka treningowego Benfiki Campus - miejsca, w którym szkolą się zarówno zespoły młodzieżowe, jak i pierwszy zespół klubu. Kompleks ten stanowi przykład tego, jak odpowiednia infrastruktura, zaplecze technologiczne oraz profesjonalna organizacja pracy wspierają harmonijny rozwój zawodników na każdym etapie kariery.

Zwieńczeniem wyjazdu było uczestnictwo w prestiżowym meczu Ligi Mistrzów, w którym SL Benfica rywalizowała z Real Madryt. Spotkanie dostarczyło ogromnych emocji i było doskonałą okazją do obserwacji futbolu na najwyższym europejskim poziomie, zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym.

Broń przygotowuje się do kolejnych sparingów

Redakcja Polska Press
miejscowość

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze Broni Radom niemal w komplecie przygotowują się do kolejnych meczów towarzyskich. W sobotę zagrają u siebie ze Starem Starachowice.

„Łatwo nie jest” - tak mogą mówić zawodnicy radomskiej Broni. Boisko zmrożone, często pokryte śniegiem, do tego mroź i mocne treningi przeplatane zajęciami na siłowni. W ostatnich dwóch sparingach dru-

żyna wygrała towarzysko z Oskarem Przysucha 3:1 i Spartakusem Daleszyce 5:1. Jednak do wyników sparingów z czwartoligowcami trzeba podchodzić z dużym dystansem.

Na tym etapie najważniejsze jest zdrowie zawodników. Z powodu kontuzji barku nie trenuje Sofiane Khiri. Francuz czeka jeszcze na jedno badanie i być może w najbliższych dniach będzie mógł już podjąć zajęcia z drużyną. Zgodę na testy w Starze Starachowice otrzymał Jakub Piwowarczyk i nie wiadomo jak się potoczy

jego najbliższa przyszłość. Formalnie jest on do Broni wypożyczony z Pogoni Grodzisk Mazowiecki.

Powoli do treningów z piłką wraca Junior Timite. Zawodnik zakończył już proces rehabilitacji po zerwaniu więzadeł i obecnie pracuje indywidualnie. Sztab szkoleniowy stopniowo zwiększa obciążenia, aby bezpiecznie wprowadzić go do pełnych zajęć z zespołem.

- W przypadku Juniora pospiech nie jest wskazany. Jest po poważnej kontuzji i trzeba być cierpliwym. Będzie wcho-

dzić powoli do zajęć - wyjaśnia trener Maciej Jarosz.

Przed trzecioligowcami z Narutowicza 9 intensywny okres przygotowań. Zespół ma jeszcze do rozegrania cztery mecze towarzyskie. Po sobotnim sparingu ze Starem drużyna 13 lutego uda się na wyjazdowe spotkanie ze Stalą Stalowa Wola, a tego samego dnia wieczorem zmierzy się jeszcze z KS Piaseczno. Ostatnim sprawdzianem przed ligą będzie zaplanowany na 21 lutego wyjazdowy mecz kontrolny z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. **©©**

Grypa w natarciu. W Świętokrzyskiem rośnie liczba zachorowań i pacjentów **strona 2**



FOT. DAWID ŁUKASIK

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego w czasach komuny, czasach wiecznego niedoboru, miało być inaczej? **strony 9 - 11**

POD PARAGRAFEM

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
5.02.2026

Nr 29 (15 000)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Pijany kierowca zjechał do rowu.
Zatrzymał go policjant po służbie **strona 3**

Pożar stolarni.
W akcji ratunkowej pięć zastępów straży **strona 6**

Szron wewnątrz domu! Opatowscy policjanci pomogli dwóm osobom **strona 5**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. ANNA GWÓZDZ

POLONEZ W STYLU CASINO ROYALE

Paweł Cedro z Kielc skomponował muzykę na swoją studniówkę **strona 6**

Świętokrzyskie Gwiazdy Sportu. Dziś Wielka Gala

W czwartek, 5 lutego, na wielkiej Gali Sportu w hotelu Binkowski Resort uroczyste ogłosimy wyniki 74. Plebiscytu Sportowego – Świętokrzyskie Gwiazdy Sportu 2025 **strona 14**

W Kielcach powstanie nowa przychodnia onkologiczna. Chorych na raka coraz więcej **strona 3**

Kielczanka walczy o życie. Historia pani Agnieszki porusza do łez **strona 5**

INTERWENCJA W GMINIE BRODY. JEDEN Z PSÓW ZAMARZŁ

Skrajnie wyczerpane zwierzęta na posesji

Anna Ząbecka
Gmina Brody

Dramatyczny widok zastały służby podczas interwencji na jednej z posesji w Adamowie (gmina Brody w powiecie starachowickim).

Po przyjeździe na miejsce, oczom policji, lekarzy weterynarii i pracowników schroniska w Rudniku, ukazały się skrajnie wyczerpane zwierzęta. Jeden z psów zmarzł.

Wraz z nastaniem mrozów w całym kraju, wolontariusze i organizacje prozwierzęce nagłaśniają kwestię psów i kotów przebywających na posesjach, często przypiętych na łańcuchach do bud. Niestety, są ludzie, do których te apele nie docierają. Tak było między innymi w Adamowie w gminie Brody w powiecie starachowickim.

- Adamów, gmina Brody, zgłoszenie o pozostawionych na posesji zwierzętach. Na miejscu szok! Jeden pies całkowicie zamrożony, drugi ledwo trzymający się na łapach, przywiązany łańcuchem do fotela na dworze! Trzecia sunia w kojcu, strasznie chuda. Na miejscu została wezwana policja, dwóch lekarzy powiatowych, przedstawiciele gminy. Dwa koty i dwa psy w ciężkim stanie zostały zabezpieczone i są w gabinecie weterynaryjnym - czytamy w opisie interwencji. - Ile jeszcze potrzeba cierpienia zwierząt, żeby coś się zmieniło w tym kraju. Ludzie, dlaczego tak późno reagujecie! Prosimy, popatrzcie na stan zwierząt u sąsiadów. Jeśli jest źle, porozmawiajcie o poprawie bytowania ich, jeśli nic to nie da, dzwońcie chociażby anonimowo na policję, SM, gminę, PIW, Animal Helper (22 1291791) - apeluje schronisko w Rudniku.

- We wtorek dostaliśmy zgłoszenie, że na jednej z posesji na terenie gminy Brody mają znajdować się zwierzęta bez opieki. Na miejsce udali się policjanci, przedstawiciele Powiatowego Inspektoratu Weterynarii i gminy Brody. Na miejscu zastali koty i psy, które były wychłodzone i wygłodniałe, oraz truchło jednego psa. Policjanci wykonali czynności przy udziale lekarzy Powiatowego Inspektoratu Weterynarii. Ustaleni są właściciele tej posesji. Prowadzone jest postępowanie w związku z tą interwencją - mówi oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Starachowicach, aspirant Paweł Kusiak.

W rozmowie z „Echem Dnia”, wójt gminy Brody Ernest Kumek poinformował, że interwencja odbyła się po zgłoszeniu problemu przez mieszkańców do urzędu gminy.



FOT. FB SCHRONISKO DLA ZWIERZĄT W RUDNIKU

Ledwo trzymający się na łapach pies przywiązany był łańcuchem do fotela na dworze

Jutro w naszej gazecie PULS

● Konrad Niedźwiedzki: - Tutaj już czuć atmosferę igrzysk ● Program startów Polaków na XXV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Mediolanie i Cortinie

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 41 375 72 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Beata Busz



OSZUST CZYHA W SIECI

Nasza Czytelniczka była czujna i nie dała się nabrać farbowanemu Piotrowi Cugowskiemu, który obiecywał tańszy bilet na koncert, a nawet wspólną kawę. A zaczęło się od tego, że pani Ewa pochwaliła się filmikiem z koncertu Cugowskiego - tego prawdziwego - na swoim profilu w mediach społecznościowych. I to nie tylko znajomym, ale udostępniła ten post dla szerokiej publiczności. Wszystko skończyło się dobrze, ale nie zawsze tak jest...

Przekonała się o tym boleśnie Francuzka, która przekazała 830 tysięcy euro oszustowi podszywającemu się pod Brada Pitta. Sprawa odbiła się szerokim echem na całym świecie. Kobieta jest w efekcie bezdomna i bez grosza przy duszy. Próbowала popełnić samobójstwo, lecz się z depresji w szpitalu psychiatrycznym. Podobnych historii nie brakuje też na naszym gruncie. Pewna emerytka myślała, że pisze na Facebooku z wokalistą Michałem Szpakiem, w trakcie tej „znajomości” przekazała oszustowi 90 tysięcy złotych. Wśród ofiar są też celebryci. Natalia Sikora, zwyciężczyni „The Voice of Poland” uwierzyła, że nagra płytę z Anthonym Hopkinsem. Zanim się jednak zorientowała, że żadnej współpracy z tym artystą nie będzie, straciła - jak sama wyznała - kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Jak wynika z rozmowy obok, organy ścigania na razie niezbyt dobrze radzą sobie z przestępstwami związanymi z nowymi technologiami. Jednak często sami prowokujemy oszustów. Pozwalamy zbyt głęboko wchodzić innym z butami w nasze życie. Wiedzą gdzie pracujemy, co robimy po pracy, gdzie jeździmy na wakacje. Ile mamy dzieci, jakiego psa, gdzie mieszkamy i co lubimy jeść. Wiedzą kiedy jesteśmy chorzy, kiedy nam smutno, znają nasze radości.

Gdy kilka lat temu zaczynałam swoją przygodę z Facebookiem, akceptowałam każde zaproszenie od mniej lub bardziej znajomych mi osób. Ale z czasem zrobiłam ostrą selekcję. Dzisiaj ta lista jest znacznie krótsza, są na niej ludzie, z którymi na co dzień pracuję lub często wchodzić w interakcje ze względu na zainteresowania.

Niedawno czytałam hejterski komentarz pod postem celebrytki walczącej o prawa zwierząt. Starsza pani z kotkiem na zdjęciu profilowym wylała na nią wiadro pomysł. Oburzyło to z kolei inną internautkę, która nie owijając w bawełnę skwitowała: „Dopóki nie było fejsbuka, nikt nie wiedział, że jesteś głupia”. To dość dosadna puenta, ale brutalnie obnaża nasze obnażanie się w sieci. ©

Grypa w natarciu. W regionie szaleje nowy wariant K

Paula Goszczyńska
Kielce

Według danych Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kielcach, w styczniu zanotowano na terenie regionu 2535 potwierdzonych wyników testu przypadków grypy.

Na początku stycznia odnotowano około 70 przypadków grypy na 100 tysięcy mieszkańców Polski, natomiast w drugiej połowie miesiąca było to już prawie 270 przypadków na 100 tysięcy osób. Pojawił się też nowy szczep nazywany „wariantem K”.

W województwie świętokrzyskim ogromny skok zachorowań pojawił się w grudniu. Z danych Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kielcach wynika, że w październiku minionego roku było 86 przypadków grypy, w listopadzie - 212, w grudniu - 2645, a w styczniu - 2535. To przypadki potwierdzone wynikiem szybkiego testu antygenowego.

- Sezon grypowy zaczął się już kilka miesięcy temu. W ostatnim jednak czasie rzeczywiście więcej pacjentów trafia do nas na oddział. Na szczęście zdecydowana większość chorych nie wymaga hospitalizacji, a leczenia w domu. Zachęcam wszystkich, którzy mają objawy, by zrobili sobie testy. Są one dostępne w każdej aptece - mówi doktor Piotr Stępień z Kliniki Chorób Zakaźnych Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Kielcach.



Doktor Piotr Stępień z Kliniki Chorób Zakaźnych Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Kielcach

Stępień z Kliniki Chorób Zakaźnych Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Kielcach. - Jeśli wynik wyjdzie pozytywny, to powinniśmy skontaktować się z naszym lekarzem rodzinnym, który przepisze odpowiednie leki - dodaje.

Lekarz apeluje również, by chorując na grype, nie opuszczać domu. - Przy tych ujemnych temperaturach ludzie gromadzą się w pomieszczeniach i wystarczy jedna chora, kaszląca osoba, by zarazić kilka lub kilkanaście innych. Przycho- dząc z wirusem do pracy możemy zarazić większość swoich współpracowników i tym samym nawet sparaliżować dzia-

łanie firmy - przestrzega specjalista.

W tym roku głośno zrobiło się o wariant H3N2, określanym jako wariant K. Oprócz wysokiej temperatury i ogólnego osłabienia powoduje on nietypowe objawy, jak bóle brzucha, wymioty i biegunki.

- W tym roku dominuje grypa A H3N2 subklasy K. Problem z nim jest taki, że pojawił się stosunkowo późno, czyli już po opracowaniu szczepionki sezonowej. W związku z tym ochrona szczepionki w tym roku jest nieco mniejsza niż w zeszłym. Natomiast cały czas zachęcamy do szczepień, ponieważ właściwie każda

osoba w Polsce ma kontakt z wirusem grypy. Nie musi być wcale charakterystycznych objawów, by zarażać grypą innych - wyjaśnia doktor Piotr Stępień z Kliniki Chorób Zakaźnych.

Na oddział trafiają pacjenci z powikłaniami, które wytworzyły się po zachorowaniu na grype. - Głównie mówimy tu o zapaleniu płuc i nadkażeniu bakteryjnym. Narażone są na to przeważnie osoby starsze i z obniżoną odpornością. W takiej sytuacji oprócz leków przeciwwirusowych musimy zastosować również antybiotyki - podsumowuje lekarz.

©

Pogoda w regionie

Dzisiaj  Dzień 1°C Noc -1°C Barometr 1003 hPa Wiatr płd.-wsch. 18 km/h Biomet niekorzystny		Piątek  Dzień 2°C Noc -2°C	
Sobota  Dzień 2°C Noc -2°C		Niedziela  Dzień -1°C Noc -9°C	

Uwaga: zachmurzenie duże, w czwartek możliwy deszcz i gołoledź

5 LUTEGO 2026

Dzisiaj 36. dzień roku
Do sylwestra pozostało 329 dni.

Wschód słońca
o godzinie 7.10, zachód o godzinie 16.30.

Dzień będzie trwać 9 godzin i 20 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 7 godzin i 27 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 godzinę i 38 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Adelajda, Agata, Izidor, Jakub, Modest, Przybygniew.

KALENDARIUM

1656

Szwedzki korpus dragonów wyruszył z Kielc. Został zaatakowany przez chorągwie Stanisława Witorskiego.

1937

Wicepremier i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu przedstawił plan budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego.



FOT. ARCHIWUM

1945

Naukę rozpoczęło 403 uczniów Szkoły Podstawowej numer 1 w Starachowicach. Kierownikiem szkoły był na- dal Antoni Prokopowicz.

1945

W Bartoszowinach (gmina Nowa Słupia) urodził się Leszek Mądzik, scenograf i reżyser teatralny, malarz, fotograf, profesor sztuk plastycznych.

1982

Biskup kielecki Stanisław Szymecki erygował parafię pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Morawicy. Budowa świątyni rozpoczęła się latem 1975 roku.

nasz REGION

KRÓTKO

SĘDZISZÓW

Pijany kierowca zjechał do rowu. Zatrzymał go policjant po służbie

Samochód osobowy zjechał z drogi do rowu – do takiej kolizji doszło we wtorek około godziny 20 w Sędziszowie (powiat jędrzejowski). W pobliżu znajdował się zastępca dyżurnego jędrzejowskiej policji mający akurat wolny wieczór. Funkcjonariusz ruszył, by upewnić się, czy kierowca nie potrzebuje pomocy.

- Policjant poczuł od mężczyzny alkohol, wezwał więc patrol. Okazało się, że 58-latek, którego samochód zjechał do rowu, ma ponad 2 promile alkoholu w organizmie, a do tego cofnięte uprawnienia i sądowy zakaz kierowania pojazdami – opowiada starszy sierżant Sylwia Faryna z Komendy Powiatowej Policji w Jędrzejowie.

Przypomnijmy, że za lekceważenie decyzji sądu grozi nawet do pięciu lat więzienia.

MINOS

GINA IWANISKA

Ford pędził 119 na godzinę



FOT. POLICJA

119 na godzinę jechał Ford, którego prędkość policjanci skontrolowali we wtorek w Nieskurzowie w gminie Baćkowice, gdzie wolno jechać maksymalnie 50. Kierująca, 38-latką z powiatu kieleckiego, dostała 14 punktów karnych i dwa tysiące złotych mandatu. Prawo jazdy kobieta odzyska za trzy miesiące. MINOS

GINA PAWŁÓW

Pijany mężczyzna wpadł przez prędkość oraz brak pasów

W Sierzawach w gminie Pawłów policjanci zatrzymali we wtorek do kontroli Volkswagena Passata, którego kierowca jechał 78 na godzinę zamiast dozwolonych 50, a do tego nie miał zapiętych pasów. 49-latek dostał za oba wykroczenia łącznie 12 punktów karnych i 500 złotych

mandatu, ale czekają go większe kłopoty. - Mężczyzna prowadził mając 1,2 promila alkoholu w organizmie. Za jazdę w takim stanie grozi do trzech lat więzienia – opowiadał aspirant Paweł Kusiak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Starachowicach. MINOS

STĄPORKÓW

Trzy próby oszustw

Do mieszkańek Stąporkowa dzwoniła kobieta podająca się za członka rodziny. Mówiła, że spowodowała wypadek i potrzebuje pieniędzy, by nie trafić za kraty. Kobiety nie dały się oszukać. MINOS

OSTROWIEC

Ponad 1,5 promila

Ponad 1,5 promila alkoholu miał 52-letni kierowca, którego policjanci skontrolowali we wtorek na ulicy Kilińskiego w Ostrowcu. Grożą mu grzywna, zakaz kierowania i nawet trzy lata więzienia. MINOS



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ, PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencje@echodnia.eu

W Kielcach powstanie nowa Przychodnia Onkologiczna

Paula Goszczyńska
Kielce

Przy Świętokrzyskim Centrum Onkologii w Kielcach powstanie nowoczesna Przychodnia Onkologiczna, gdzie dzienną opiekę znajdą pacjenci zmagający się z nowotworami.

Chorych na nowotwory przybywa w zaskakującym tempie. W środę, 4 lutego, z okazji Światowego Dnia Walki z Rakiem w Świętokrzyskim Centrum Onkologii zorganizowano spotkanie, w którym wzięli udział: profesor Stanisław Góźdz, dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Onkologii, Renata Janik, marszałek województwa świętokrzyskiego, Marek Bogusławski, wicemarszałek województwa świętokrzyskiego, doktor Jolanta Smok-Kalwat, zastępca dyrektora Świętokrzyskiego Centrum Onkologii do spraw klinicznych oraz doktor Leszek Smorąg, kierownik Zakładu Profilaktyki Onkologicznej.

Zwrócono uwagę, że w ciągu zaledwie kilku lat przybyło ponad 50 procent chorych na nowotwory. Odpowiedzią na to jest profilaktyka. - Spotkałem się kiedyś z takim twierdzeniem, że w leczeniu doszliśmy do ściany. Jesteśmy w stanie poprawić wyniki już tylko o kilka procent i jeśli nie poprawimy wyników profilaktyki, to



FOT. DAWID ŁUKASIK

Profesor Stanisław Góźdz poinformował, że w planach jest budowa nowoczesnej Przychodni Onkologicznej

nie będziemy w stanie tego zmienić. Niestety mamy dużo do zrobienia - tłumaczył doktor Leszek Smorąg, kierownik Zakładu Profilaktyki Onkologicznej. - Jeżdżąc cytomamobusem odwiedzamy każdą gminę w województwie świętokrzyskim, wprowadziliśmy oznaczenia wirusa HPV, jeździ też urobus. Nikt nie może powiedzieć, że w regionie nie ma dostępu do badań. W tej chwili pracujemy nad świadomością ludzi - dodał.

Marszałek Renata Janik podkreśliła, że jest dumna, ponieważ województwo świętokrzyskie posiada roboty da Vinci. - Jeden z nich od kilkunastu miesięcy pracuje właśnie w Świętokrzyskim Centrum

Onkologii. Już za kilka miesięcy pojawi się tu kolejny taki robot piątej generacji zakupiony z budżetu województwa świętokrzyskiego. To ogromne wsparcie dla lekarzy, którzy dzięki takim sprzętom mogą szybciej i mniej inwazyjnie leczyć naszych pacjentów - zaznaczyła Renata Janik.

Pani marszałek przypomniała również, że cały czas realizowany jest projekt „Profilaktyka Świętokrzyskich pracowników”. Niedawno przebadana została dwudziestosekcyjna osoba.

Podczas spotkania profesor Stanisław Góźdz poinformował, że w planach jest budowa nowoczesnej Przychodni Onkologicznej.

- Powstanie ona przy wyjeździe w stronę ulicy Kamińskiego. To pięciopiętrowy budynek o powierzchni 14 tysięcy metrów kwadratowych, w którym znajdzie się 20 nowoczesnych poradni terapii jednodniowych w zakresie chirurgii, chirurgii głowy i szyi, hematologii, chemioterapii, jak również Zakład Rehabilitacji Onkologicznej - wymienia dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Onkologii.

Dodaje, że to odpowiedź i reakcja na wzrost liczby zachorowań na raka.

- Dzięki nowemu budynkowi pacjenci nie będą się musieli tłoczyć na korytarzach Centrum. W ludzkich i godnych warunkach chorzy będą

mogli przejść przez diagnostykę, a następnie leczenie ambulatoryjne. To ostatnie chcemy teraz intensywnie rozwijać, bo leżenie pacjenta w łóżku jest koniecznością i ostatecznością. Mając taką bazę, jaką będzie Przychodnia Onkologiczna, będziemy mogli się na tym skupić - podkreśla profesor.

Budowa ma się rozpocząć na przełomie obecnego i przyszłego roku. Koszt inwestycji to 270 milionów złotych.

- Zdrowie mieszkańców regionu jest dla nas absolutnym priorytetem, dlatego nie zwalniamy tempa. Rozpoczynamy jedną z największych inwestycji w historii ŚCO - budowę kompleksu ambulatoryjnego za 272 miliony złotych, który radykalnie skróci drogę pacjenta do specjalistów, znacząco obniży koszty leczenia, tym samym zwiększając liczbę podjętych lecień. Inwestujemy w najnowocześniejszą robotykę i badania molekularne, ale pamiętamy, że najsukcesowniejszą bronią w walce z rakiem pozostaje profilaktyka. Apeluję do wszystkich: badajcie się, bo wcześniej wykryty nowotwór to nie wyrok, to szansa na życie - podsumowała marszałek Janik.

Podczas konferencji przypomniano również o kolejnej inwestycji, jaką jest Centrum Badań Molekularnych.

©©

Zamarznięta Wisła przyciąga uwagę mieszkańców

Marcin Radzimowski
Powiat sandomierski

Wisła w wielu miejscach swojego biegu zamarzła - to sytuacja niespotykana od lat. To efekt kilku dni bardzo niskich temperatur, które utrzymywały się w regionie.

Wisła w regionie zamarzła. Zamarznięta Wisła to rzadki widok, który przyciąga uwagę mieszkańców i spacerowiczów. Wiele osób zatrzymuje się, by zrobić zdjęcia i podziwiać niezwykle zjawisko. Tafla lodu,

choć wygląda efektownie, w rzeczywistości nie jest jednolita. To głównie nagromadzone kry i fragmenty lodu, które zostały spiętrzone przez nurt rzeki.

Strażacy i służby ratunkowe apelują jednak o zachowanie szczególnej ostrożności. Lód pokrywający rzekę jest bardzo zdradliwy i może w każdej chwili się załamać. - Absolutnie nie wolno wchodzić na lód na Wiśle. Nawet jeśli wygląda na gruby i stabilny, w rzeczywistości może mieć zaledwie kilka centymetrów grubości lub być podmyty od spodu - ostrzegają strażacy. ©©



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Wisła w rejonie przeprawy promowej łączącej Tarnobrzeg i Ciszycę w powiecie sandomierskim

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

Poszukiwany wpadł, bo się awanturował
Ostrowieccy policjanci we wtorek po godzinie 18 przyjechali zażegnać awanturę w jednym z mieszkań na Osiedlu Słonecznym. Okazało się, że 39-letni mężczyzna, którego funkcjonariusze przyjechali uspokoić jest poszukiwany, bo ma do odsiedzenia trzy miesiące kary za uszkodzenie mienia. Zastrzymany mężczyzna trafił za kraty.
MINOS

OSIEK

Maszyny nie dostała
Prawie 400 złotych zapłaciła za maszynę do szycia mieszkanka gminy Osiek. Kupowała ją przez internet i niestety maszyny nigdy nie dostała, więc o oszustwie powiadomiła policję. **SABA**

WŁOSZCZOWA

Straciła pieniądze
Mieszkanka Włoszczowy wystawiła w internecie meblówkę na sprzedaż. Skontaktował się z nią potencjalny kupiec, ale zamiast sprzedać meble, kobieta straciła ponad 10 tysięcy złotych. **SABA**

Echo Dnia
Czwartek, 5.02.2026

STARACHOWICE

Paczka nie przyszła
Mieszkaniec Starachowic przez internet kupił kurtkę. Zapłacił za nią 400 złotych, ale został oszukany – zamówienie nigdy do niego nie dotarło.
SABA

Świętokrzyscy policjanci podsumowali miniony rok

Michał Nosal
Kielce

Uroczysty przebieg miała w środę odprawa kierownictwa świętokrzyskiej policji podsumowująca rok 2025.

Odprawa, na którą policjanci zaprosili władze województwa, samorządowców oraz przedstawicieli służb i instytucji z którymi na co dzień współpracują, odbyła się w sali konferencyjnej Targów Kielce.

W świętokrzyskim garnizonie służbę pełnią ponad 3 tysiące policjantów. W roku 2025 w szeregi naszej policji wstąpiło 189 osób, w tym 55 pań. Nieobsadzone pozostaje 3 procent etatów. Nasi policjanci odnotowali w minionym roku blisko 18 tysięcy przestępstw. To o ponad 1200 mniej niż w roku 2024. Wykrywalność utrzymała się na poziomie 70 procent. Statystycznie co dobę w teren ruszało 483 policjantów prewencji, którzy podejmowali 466 interwencji, ujawniali 687 wykroczeń i zatrzymywali na gorącym uczynku siedmiu sprawców.



Głos zabrał inspektor Zbigniew Nowak, komendant świętokrzyskiej policji

244 osoby oszukano „na wnuczka” lub którąś z pokrewnych metod. Przystępcy wyciągnęli od nich łącznie około pięć milionów złotych. Zarzuty w tego typu sprawach usłyszało 19 osób. Policjanci walczący z przestępczością narkotykową przejęli w 2025 roku łącznie ponad półtorej tony zakazanych środków. W tej dziedzinie największym sukcesem była likwidacja

fabryki klefedronu w powiecie sandomierskim. Na świętokrzyskich drogach doszło do 630 wypadków, w których zginęło 66 zaś rannych zostało 770 osób. Policjanci zatrzymali ponad 3700 pijanych kierowców. Zatrzymanych zostało ponad 3300 poszukiwanych, odnaleziono 7372 zaginione osoby.

W wakacje w ubiegłym roku w Świętokrzyskiem utonęły dwie osoby. Rok wcześniej ofiar wody było aż 12. Nasi policjanci zabezpieczali 179 zgromadzeń i 168 imprez masowych w tym osiem i podwyższonym ryzyku. Świętokrzyska policja wzbo-gaciła się w zeszłym roku o 63 nowe samochody warte łącznie ponad 14 milionów złotych. ©P

Jędrzejów będzie świętować 755-lecie praw miejskich. Gala Jędrzejowianin Roku 2025

Julia Warych
Jędrzejów

Z okazji 755. rocznicy nadania praw miejskich miastu, w niedzielę, 15 lutego w Centrum Kultury w Jędrzejowie odbędą się uroczyste obchody Święta Miasta.

W niedzielę, 15 lutego o godzinie 17 w Centrum Kultury w Jędrzejowie odbędą się uroczyste obchody Święta Mia-

sta, organizowane z okazji 755. rocznicy nadania praw miejskich. Do wspólnego świętowania zapraszają burmistrz Jędrzejowa Marcin Piszczek, przewodniczący Rady Miejskiej w Jędrzejowie Wacław Kędra oraz dyrekcja Centrum Kultury w Jędrzejowie. Jak co roku będzie to okazja nie tylko do podkreślenia bogatej historii miasta, ale również do uhonorowania tych, którzy

współtworzą jego współczesny wizerunek. W programie uroczystości zaplanowano Galę wręczenia statuetek Jędrzejowianin Roku 2025. W jej trakcie poznamy wyjątkowych mieszkańców Jędrzejowa i gminy, wyróżnionych za działalność społeczną, artystyczną, gospodarczą, rolniczą, a także za całokształt zaangażowania oraz w kategorii „Młody talent”.

Część artystyczną wydarzenia wypełni recital Elżbiety Adamiak z zespołem w specjalnym, jubileuszowym wydaniu. Artystka obchodzi w tym roku 50-lecie swojej działalności artystycznej. Wstęp na uroczystości jest bezpłatny. Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich mieszkańców do wspólnego świętowania tej wyjątkowej rocznicy. ©P

KRÓTKO

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Oszukani stracili pieniądze

Troje mieszkańców województwa świętokrzyskiego padło ofiarą oszustów. Za znajomą podawała się osoba, która skontaktowała się przez internet z mieszkańcem gminy Radoszyce w powiecie koneckim. Wyłudziła od mężczyzny kod blisk, stracił 600 złotych. Podobna historia wydarzyła się w gminie Sta-

szów. Do jej mieszkanki napisała osoba podająca się za jej koleżankę i poprosiła o blik. Wyłudziła ponad 700 złotych. Także mieszkanka Włoszczowy została oszukana w taki sam sposób: na komunikatorze internetowym napisała do niej „znajoma”, poprosiła o blik, wyłudziła prawie tysiąc złotych. **SABA**

GINIA STOPNICA

Policjanci pojechali na interwencję do domu, znaleźli narkotyki



100 gramów substancji 2C-B znaleźli buscy policjanci, którzy we wtorek pojechali na interwencję do jednego z domów w gminie Stopnica. Mieli asystować załodze karetki pogotowia. Prośbę o interwencję policjanci dostali we wtorkowe popołudnie. - Zgłoszenie dotyczyło 23-latką, który pod wpływem środków odurzających mógł zachowywać się agresywnie - wyjaśnia aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, rzecznik prasowy buskiej policji. Młody człowiek zachowywał się grzecznie. Przyznał, że coś zażył. - Na stole policjanci zauważyli białe kryształki, postanowili zatem przeszukać mieszkanie. I znaleźli woreczek, a w nim taką samą substancję. Pierwsze testy wykazały, że to 2C-B, łącznie około 100 gramów - informuje policjant. **SABA**

GINIA KOPRZYWNICA

Mężczyzna chciał pomóc swemu szefowi, został oszukany

Ktoś włamał się mieszkancowi powiatu sandomierskiego na konto w mediach społecznościowych i wysłał do jego podwładnego prośbę

o pożyczkę. 26-latek z gminy Koprzywnica przekonany, że pomaga szefowi, blikiem przekazał oszustom ponad 1800 złotych. **MINOS**

REKLAMA0011474146

Sprzedaj gruntów ornych Konieczno
Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, Konieczno 166C, 29-100 Włoszczowa
ogłasza przetarg ustrny ograniczony dla mieszkańców Powiatu Włoszczowskiego, woj. świętokrzyskie na sprzedaż gruntu ornego położonego w msc. Konieczno - dz. nr ewid. 1080/4, o pow. 2,4617 ha w klasie: Br-RiVa - 0,0230 ha, R IIIb -0,5686 ha, RiVa-1,8701 ha, cena za 1ha 60.000,00 zł; cena za całość - 147.702,00 zł
Przetarg odbędzie się 20 lutego 2026 r. o godz. 10.00 w biurze RSP.
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w biurze RSP w dniu przetargu do godz. 9.30 lub na konto Spółdzielni w B.S. Włoszczowa nr rach. 84 8525 0002 0000 0010 1345 0001 na dzień przed ogłoszonym przetargiem.
Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Wadium przepada w razie nie zawarcia umowy z winy oferenta. Informacje o przetargu można uzyskać pod nr tel. 413946102, kom. 515 728 626.

AUTOREKLAMA

strona podróży
Piąta strona świata
stronapodrozy.pl

POMOC HISTORIA PANI AGNIESZKI PORUSZA DO ŁEZ. W NIEDZIELE, 8 LUTEGO FESTYN

Kielczanka walczy o życie

Paulina Baran
Kielce

Kobieta walczy z rakiem piersi, który dał przerzuty do mózgu, a jednocześnie znalazła się pomiędzy systemami - nie przysługują jej żadne świadczenia w Polsce ani za granicą.

Historia 38-letniej kielczanki Agnieszki Katolik-Radlica jest wstrząsająca. Choroba odebrała jej możliwość pracy i samodzielnego utrzymania się.

- Jestem taką ofiarą systemu, mówi pani Agnieszka. - Nigdy nie pracowałam w Polsce. Kiedy wróciłam z Anglii, praktycznie od razu dowiedziałam się o chorobie nowotworowej. Nie było możliwości podjęcia pracy ani zarejestrować się w urzędzie pracy, bo byłam niezdolna do pracy. Prawo mi nie przysługiwało. Przez rok utrzymywaliśmy się ze zrzutek. W Anglii nic mi się nie należało, bo prawo mówi, że jeżeli wyjechałam za granicę na ponad cztery miesiące, to w Polsce nic

mi się nie należy - wyjaśnia zamiana kobieta.

Sytuacja jest tym bardziej dramatyczna, że guz rozprzestrzenił się już do mózgu. Lekarze w Polsce zaoferowali Agnieszce radioterapię stereotaktyczną w Bydgoszczy, ponieważ operacja byłaby zbyt ryzykowna i groziłaby paraliżem lewej strony ciała.

Dziś Agnieszka konsultuje się z klinikami poza Polską. Realna szansa na zatrzymanie choroby pojawiła się w Niemczech, niestety terapie nie są refundowane, a ich koszt przekracza możliwości rodziny.

- Dziś proszę o pomoc, bo sama nie dam rady udźwignąć kosztów leczenia. Każda wpłata to dla mnie nie tylko wsparcie finansowe, ale przede wszystkim nadzieja - przyznaje kielczanka podkreślając, że chce walczyć i żyć nie tylko dla siebie ale przede wszystkim dla swoich dwóch synków - Leosia i Olusia.

- Czuję nadzieję, że mi się uda, dzięki moim dzieciom, przyjaciółom i ludziom, którzy mnie wspierają. Ale potrzebuję



Chorą na nowotwór Agnieszkę Katolik Radlica (po prawej) mocno wspiera Sylwia Bujanowska, która organizuje akcje pomocy

pomocy ludzi - dodaje kielczanka, a w jej głosie słychać wzruszenie i jednocześnie przeżenie.

Choroba uderzyła w panią Agnieszkę podwójnie. Kilka lat temu na raka zmarła jej siostra.

- To była ogromna strata - wspomina. - Teraz sama znalazłam się w podobnej sytuacji i muszę walczyć, choć strach bywa przytłaczający - przyznaje.

Pomoc dla Agnieszki organizuje grupa „Razem dla

Agnieszki”, która przygotowała w Kielcach wydarzenie pełne atrakcji i zbiórek. W niedzielę, 8 lutego, w godzinach 11-16, w Domu Kultury Sabat przy ulicy Jezierskiego w Kielcach odbędzie się dzień pełen atrakcji dla

całej rodziny. Na scenie głównej odbędą się licytacje bonów i fantów, będzie kiermasz ciast i przetworów, gorący bigos i pierogi. Nie zabraknie konsultacji z logopedami, fizjoterapeutami, psychologami i pedagogami. Dla dzieci przygotowano kąpek z malowaniem twarzy, tatuażami i kolorowymi warkoczami.

- Każda forma wsparcia jest ważna - mówi Sylwia Bujanowska, organizatorka akcji pomocy. - Potrzebujemy przetworów, wypieków, bonów na usługi. Pieniądze na leczenie zbieramy cały czas, zarówno podczas wydarzeń charytatywnych, jak i przez internetowe licytacje. Każda pomoc przybliży Agnieszkę do życia, którego potrzebuje - zaznacza Sylwia Bujanowska apelując o wsparcie.

Osoby, które chcą pomóc proszone są o kontakt z Sylwią Bujanowską, telefon 790 896 080.

Pani Agnieszka prosi o wsparcie i przekazywanie 1,5% podatku przy rozliczaniu PIT na poniższy numer KRS:

Fundacja Siewpomaga, KRS: 0000396361. Cel szczegółowy: 0882266 Agnieszka.

Szron wewnątrz domu! Opatowscy policjanci pomogli dwóm osobom

Michał Nosal
Powiat opatowski

Opatowscy policjanci we wtorkowy wieczór przyszli z pomocą dwóm osobom, które choć miały dach nad głową, to ze względu na mrozy znalazły się w bardzo trudnej sytuacji.

Najpierw mężczyzna zaalarmował dyżurnego policji w Opatowie, że niepokoi się o swego znajomego z gminy Tarłów. Do stał od niego sms-y świadczące



Wewnątrz budynku panował chłód, na podłodze oraz drzwiach po wewnętrznej stronie zalegał szron

o tym, że ten jest w kryzysowej sytuacji.

Po wewnętrznej stronie drzwi zalegał szron.

Na miejscu policjanci zastali zamkniętą posesję. Światła w domu były wygaszone. Długo musieli się dobijać, zanim gospodarz otworzył im drzwi. Gdy to zrobił, dla policjantów stało się jasne, że na miejsce trzeba wezwać karetkę.

- Mężczyzna był w kryzysie emocjonalnym, a warunki

w których mieszkał okazały się tragiczne. Wewnątrz budynku panował chłód, na podłodze oraz drzwiach po wewnętrznej stronie zalegał szron. Mężczyzna zgodził się pojechać do szpitala - opowiadała aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opatowie.

Dom bez prądu i ogrzewania

Zaledwie kilka minut po zgłoszeniu o sytuacji w gminie Tarłów dyżurny odebrał

kolejne. Z gminy Lipnik. Pracownicy tutejszego Ośrodka Pomocy Społecznej alarmowali, że od kilku dni nie mogą dostać się na posesję jednej z podopiecznych. Kobieta otworzyła dopiero gdy policjanci zaczęli dobijać się do drzwi jej domu.

- Była wychłodzona, wypowiadała się nielogicznie. W domu nie miała prądu ani ogrzewania. Wezwana na miejsce karetka zabrała ją do szpitala - uzupełniała aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik.

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

W samym centrum rusza bistro „Ma Smakować”. Zjemy tu jak u mamy

Paula Goszczyńska
Kielce

Nowe miejsce na gastronomicznej mapie Kielc. W samym centrum, przy ulicy Bodzentyńskiej 18, w czwartek, 5 lutego, ruszy bistro „Ma Smakować”.

W menu znajdziemy domowe obiady bez polepszaczy i sztucznych dodatków. Ma być jak u mamy.

Nazwa niektórym może być już znana, ponieważ do tej pory „Ma Smakować” działało na osiedlu Podkarczówka, choć w innej formie - jedynie na wynos. Gdy tylko trafiła się okazja, właścicielki - Beata Stachurska i Izabela Jamrożek - postanowiły otworzyć bistro w przestronnym lokalu. - Ludziom bardzo smakowały nasze dania, chętnie wracali. Dlatego cieszymy się, że teraz można już na spokojnie usiąść i zjeść zamówiony posiłek na miejscu - mówią właścicielki.

Bistro „Ma Smakować” ruszy teraz przy ulicy Bodzentyń-

skiej 18 - tuż przy kieleckim Rynku. Otwarcie odbędzie się w czwartek, 5 lutego, o godzinie 11. Menu będzie bazować na domowych obiadach wysokiej jakości.

- Na pewno będą pyszne, domowe zupy, gołąbki, pierogi i inne dania. Wszystkie jednak będą przygotowywane z dobrych składników, bez sztucznych dodatków, wzmacniaczy smaku i glutamianu sodu. Nie używamy żadnych gotowych kostek czy przypraw z wypełniaczami. Chcemy, żeby było smacznie, zdrowo i domowo. Tak jak kiedyś - podkreśla Beata Stachurska, współwłaścicielka lokalu.

Menu będzie się zmieniało. Informacja o aktualnych daniach będzie pojawiać się na stronie bistro. - Myślimy również o skomponowaniu zestawów dnia oraz o obiedzie keto, którego nigdzie tak naprawdę nie można dostać, a jest o niego sporo pytań - dodaje nasza rozmówczyni.



Bistro „Ma Smakować” ruszy przy ulicy Bodzentyńskiej 18 w Kielcach. Na zdjęciu Beata Stachurska, współwłaścicielka lokalu

Maturzysta skomponował muzykę na swoją studniówkę

Anna Gwóźdź
Kielce

To prawdopodobnie marzenie każdego ucznia szkoły muzycznej - zatańczyć na balu do własnej kompozycji.

Paweł Cedro, maturzysta z Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych imienia Ludomira Różyckiego w Kielcach zrealizował je w wielkim stylu.

Polonez zupełnie inny niż zwykle

Studniówka kieleckiej szkoły muzycznej w piątek, 30 stycznia zaczęła się jak zwykle - zatańczeniem poloneza. Dyrektor Artur Jaroń poprowadził tancerzy na parkiet, tuż za nim szła wychowawczyni Lidia Michałowicz z uczniem Pawłem Cedro. Ale melodia, która rozbrzmiała w sali balowej, była zupełnie inna niż zwykle.

Paweł Cedro, maturzysta Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych imienia Ludomira Różyckiego, sam skomponował muzykę do poloneza. Połączył w niej klasyczną melodię Wojciecha Kilara z filmu „Pan Tadeusz” ze ścieżkami dźwiękowymi z filmów o Jamesie Bondzie.

W klimacie Casino Royale

- Kolega rzucił mi wyzwanie, bo mamy studniówkę w klimacie Casino Royale, czyli



Paweł Cedro z Państwowej Szkoły Muzycznej w Kielcach połączył melodię Wojciecha Kilara z filmu „Pan Tadeusz” ze ścieżkami dźwiękowymi z filmów o Jamesie Bondzie

jednej z części Jamesa Bonda - opowiada Paweł. - Wpadliśmy na pomysł, żeby połączyć klasycznego poloneza z bondowskim brzmieniem - dodawał.

W niedziele gra podczas mszy

Chłopak od siódmego roku życia uczy się gry na organach, w niedziele gra podczas mszy w kościele pod wezwaniem świętego Antoniego Padewskiego w Kielcach. Ale jego prawdziwą pasją jest komponowanie. Do tej pory jednak nie miał okazji stworzyć czegoś tak dużego.

- Słuchałem bardzo dużo utworów z Jamesa Bonda. Musiałem znać na pamięć praktycznie każdy akord. Potem wrzuciłem to do programu i dopracowałem aranżację tak, żeby wszystko brzmiało spójnie - tłumaczy Paweł Cedro.

Utwór Paweł nagrał sam, instrument po instrumencie, grając wszystko na klawiszach. Efekt usłyszeli wszyscy goście balu

Utwór nagrał sam

Cały utwór nagrał sam, instrument po instrumencie, grając wszystko na klawiszach. Efekt usłyszeli wszyscy goście balu.

- Było mi ogromnie miło, kiedy koledzy przeczytali podziękowania dla mnie. To dla mnie wielka satysfakcja, że mogę wynosić z tej szkoły coś konkretnego - przyznaje Paweł.

Po maturze chce studiować kompozycję i rozwijać się muzycznie w różnych projektach. A lata spędzone w szkole muzycznej wspomina jednym słowem: fantastycznie.

Pożar stolarni. W akcji pięć zastępów straży. Łącznie z ogniem walczyło 25 ratowników

Sylvia Bławat
Gmina Kazimierza Wielka

Pięć zastępów straży pożarnej gasiło we wtorkowe popołudnie pożar stolarni w Łyczakowie pod Kazimierzą Wielką. Ratownicy zdołali ocalić znaczną część budynku. Nikt nie ucierpiał.

Ogień w stolarni w Łyczakowie w gminie Kazimierza Wielka właściciel zauważył we wtorek, 3 lutego o godzinie 16. Płomienie pojawiły się w budynku o długości 20 metrów i szerokości 10 metrów, z którego trzecią część zajmuje właśnie stolarnia.

Na miejsce zadysponowano pięć zastępów straży: dwa z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kazimierzy Wielkiej oraz ochotni-

ków z OSP w Łękawie, Zagórzycach i Sędziszowicach. Łącznie z ogniem walczyło 25 ratowni-

ków. - Gdy strażacy dojechali na miejsce, ogniem objęta była jedna trzecia budynku - ta,

w której znajdowała się stolarnia - informuje kapitan Piotr Boksa, zastępca komendanta powiatowego państwowej straży pożarnej w Kazimierzy Wielkiej.

W budynku było duże zadymienie, więc strażacy pracowali w sprzęcie chroniącym drogi oddechowe. Ugasili płomienie, udało im się ocalić pozostałą część budynku, więc ogień strawił głównie wyposażenie stolarni. Następnie ratownicy usunęli nadpalone elementy, przewietrzyli pomieszczenia i sprawdzili je swoimi urządzeniami, by upewnić się, że nie ma już zarzewi ognia.

- Akcja trwała 2,5 godziny. Nie było osób poszkodowanych. Przypuszczalną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej - dodaje kapitan Piotr Boksa.



W budynku było duże zadymienie, strażacy pracowali w sprzęcie chroniącym drogi oddechowe

0011473241

Naszej Koleżance
Annie Drogosz
wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty
składają
Koleżanki i Koledzy z firmy Kolporter

AUTOREKLAMA

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekreologi.net
i echodnia.eu/nekreologi

WARSZAWA

Poprawę swojej sytuacji zawodowej deklaruje 26 proc. pracowników, mniej o 5 punktów procentowych niż przed rokiem – wynika z badania Antal. Najrzadziej poprawę swojej sytuacji zawodowej deklarują pracownicy logistyki (20 proc.), sprzedaży (24 proc.) i wyższej kadry zarządzającej (23 proc.). Coraz lepsze warunki pracy odnotowali pracownicy marketingu (31 proc.), inżynierii (38 proc.) i prawnicy – połowa ankietowanych w tej grupie.

„*Koniec układu Norwy START nie pogarsza światowego bezpieczeństwa, bo od jakiegoś czasu nie jest on przestrzegany*”

Artur Kacprzyk, analityk PISM

W Służbie Ochrony Państwa trwa czystka kadrowa

Grzegorz Kuczyński
Warszawa

Kadrowe trzęsienie ziemi w kierownictwie Służby Ochrony Państwa. Stanowiska tracą kolejni dyrektorzy i ich zastępcy, a sam szef SOP jest od kilkunastu dni zawieszony.

Jeden z dyrektorów zarządów Służby Ochrony Państwa oraz jeden z zastępców dyrektora mogą stracić stanowiska – poinformował RMF FM. To samo ma czekać funkcjonariusza SOP, który ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych. We wtorek pojawiła się informacja o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy.

Jak dowiedział się RMF FM, szef SOP ma zdecydować o odejściu zawieszonoego funkcjonariusza, który miał postępowanie dyscyplinarne w związku z nagraniami sporządzonymi przez jego partnerkę. Podczas rozmów zarejestrowanych przez kobietę mężczyzna ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych, m.in. o ich miejscach zamieszkania.

Funkcjonariusz został zawieszony po tym, jak zarzucono mu „naruszenie etyki funkcjonariusza SOP”. Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie było prowadzone od października ubiegłego roku, a następnie wszczęto wobec niego postępowanie dyscyplinarne. Funkcjonariusz SOP sam zadeklarował odejście ze



FOT. BARTEK SYTA

MSWiA informuje, że seria odwołań to efekt wcześniej przeprowadzonego audytu

służby, aby uniknąć zwolnienia dyscyplinarnego.

Funkcjonariusza miała nagrywać jego partnerka, którą jest znaną w Warszawie adwokatka. Mężczyźni zarzucono złamanie zasad etyki funkcjonariusza SOP, ale też pojawiła się informacja, że kierował groźby pod adresem dziennikarza.

TV Republika podaje, że dotarła do nagrania rozmowy, w trakcie której oficer opowiadał o planach brutalnego zabójstwa dziennikarza stacji Piotra Nisztora. Miało się to stać po krytycznym artykule na temat funkcjonariusza. Nagrania mają pocho-

dzić z lutego 2024 roku i dotyczyć podpułkownika Wojciecha B. pseudonim „Biszko”.

- Zlecony w SOP audyt, zwłaszcza w sprawach kadrowych, jest miazdzący, a decyzje kadrowe, które właśnie zapadają, są wynikiem kontroli - poinformowała PAP rzeczniczka MSWiA Karolina Gałęcka, odnosząc się do informacji o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy w SOP. Gałęcka dodała, że na tym nie koniec.

O odwołaniu wysokich rangą funkcjonariuszy poinformował we wtorek tvn24.pl, dodając, że

wkrótce stanowiska stracą kolejne osoby. Decyzję o odwołaniach podjął pełniący obowiązki komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz. Ma to związek z audytem zleconym w tej formacji, który - jak podkreśliła Gałęcka - jest miazdzący.

- Tak jak zapowiedział minister Kierwiński, każdą nieprawidłowość będziemy wypalać gorącym żelazem. Na tym nie koniec, są już przygotowane kolejne odwołania - dodała rzeczniczka MSWiA.

Wcześniej, 20 stycznia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało o wszczęciu postępowaniu dyscyplinarnego wobec komendanta Służby Ochrony Państwa. Gen. Radosław Jaworski został zawieszony w pełnieniu czynności służbowych, a jego obowiązki przejął dotychczasowy zastępca komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz.

Sprawa miała związek z kradzieżą auta należącego do rodziny premiera Donalda Tuska, do której doszło we wrześniu ubiegłego roku. Po kradzieży auta zwolnieni ze stanowiska zostali dyrektor i wicedyrektor biura ochrony premiera, a szef SOP-u gen. Radosław Jaworski najpierw poszedł na zaległy urlop, a następnie wziął zwolnienie lekarskie. W związku z tą sytuacją szef MSWiA Marcin Kierwiński poprosił o raport i informacje ze strony Służby Ochrony Państwa. PAP

Ministerstwo Sprawiedliwości chce Karty Rodziny Mundurowej także dla Służby Więziennej

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Według wiceszefowej MS Marii Ejchart wyłączenie tej formacji z ustawy narusza zasadę równego traktowania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa.

W sprawie uwzględnienia Służby Więziennej w projekcie ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej - jak poinformowało na swojej stronie internetowej

ministerstwo - Ejchart zwróciła się z opinią do przewodniczącego Rady Dialogu Społecznego dr. Jana Klimka.

„Z pełnym przekonaniem wspieramy postulaty dotyczące objęcia funkcjonariuszy Służby Więziennej zapisami ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej. Działamy na rzecz tej formacji, ponieważ praca funkcjonariuszy Służby Więziennej jest niezwykle odpowiedzialna i ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa państwa oraz

porządku publicznego” - podkreśliła Ejchart. Zwróciła uwagę, że wyłączenie Służby Więziennej z ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej jest nieuzasadnione. „Równe traktowanie wszystkich służb wykonujących zadania na rzecz bezpieczeństwa państwa powinno być standardem, a nie wyjątkiem” - oceniła wiceszefowa MS.

Resort zwrócił uwagę, że projekt ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej, który obec-

nie znajduje się na początkowym etapie prac sejmowych, obejmuje przywilejami funkcjonariuszy formacji mundurowych podległych ministrowi obrony narodowej oraz ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Według Ministerstwa Sprawiedliwości podobne rozwiązania powinny zostać zaproponowane również dla funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej oraz członków ich rodzin. PAP

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSE BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

AUTOREKLAMA

strefa
AGRO

Grunt to biznes.
strefaagro.pl

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

REKLAMA

0011473024

Burmistrz Miasta i Gminy Chmielnik

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce
nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 roku

informuje

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy
w Chmielniku, Plac Kościuszki 7, w terminie **od 5 lutego 2026 roku
do 26 lutego 2026 roku**:

- wykazu nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia.

Wykaz ten został umieszczony na stronach internetowych Gminy
Chmielnik: <http://www.chmielnik.com> w zakładce ogłoszenia /
obwieszczenia oraz <https://chmielnik.biuletyn.net/> celem podania do
publicznej wiadomości.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta i Gminy w Chmielniku,
Plac Kościuszki 7, pokój nr 210, tel. **41 354 32 73**.

Chmielnik, dn. 5 lutego 2026 roku.

REKLAMA

0011473491

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Domator”

ul. E. Massalskiego 4, 25-636 Kielce

ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. Remont daszków wiatrołapów z zastosowaniem pap termozgrzewalnych oraz robót towarzyszących wykończeniowych w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych usytuowanych na osiedlach „Ślichowice I” i „Ślichowice II”
2. Ocieplenie elewacji i remont balkonów w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych usytuowanych na osiedlach „Zacisze”, „Ślichowice I” i „Ślichowice II”
3. Ocieplenia elewacji i remontu balkonów w budynku mieszkalnym wielorodzinnym usytuowanym na osiedlu „Ślichowice I” przy ul. Dewońskiej 12.
4. Wymiana stolarki okiennej na klatkach schodowych w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych usytuowanych na osiedlach „Zacisze”, „Ślichowice I” i „Ślichowice II”
5. Malowanie klatek schodowych w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych usytuowanych na osiedlu „Ślichowice I” oraz jeden poziom garażu wielopoziomowego przy ul. Dewońskiej 22 - osiedle „Ślichowice I”
6. Remont balkonów/loggii w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych usytuowanych na osiedlach „Ślichowice I”, „Ślichowice II” i „Pod Dalią”
7. Roboty brukarskie na osiedlach „Zacisze”, „Ślichowice I” i „Ślichowice II”
8. Budowa parkingu naziemnego na 43 stanowiska dla samochodów osobowych wraz z zewnętrzną instalacją elektryczną (zasilanie szlabanów, oświetlenie terenu) i kanalizacją deszczową na działce nr ewid. 425/5 obręb 0008 przy ul. M. Raciborskiego - osiedle Ślichowice II w Kielcach.

Oferty należy składać w Sekretariacie Spółdzielni **do 2.03.2026 r. do godz. 12:00. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2.03.2026 r. o godz. 12:30 w Klubie „Domatorek”, ul. E. Massalskiego 4**

Szczegółowe informacje oraz wysokość wadium zostały określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia na poszczególne zakresy robót.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest nabycie specyfikacji w cenie 100 zł netto + 23% VAT (dot. każdego zadania) – płatne w kasie lub na konto SM „Domator” nr 32102026290000990200097980 PKO BP S.A. I O/Kielce. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Informacje można uzyskać w Dziale Eksploatacji Spółdzielni pod numerem telefonu: 41 248 63 15.

Tragedia u wybrzeży greckiej wyspy Chios. Zginęło co najmniej 15 osób

Kazimierz Sikorski
Grecja

15 osób zginęło w zderzeniu łodzi motorowej z migrantami i jednostki patrolowej straży przybrzeżnej. 14 ciał wyciągnięto z wody, a kolejna kobieta zmarła w szpitalu.

Do potwornej tragedii doszło u wybrzeży wyspy Chios w Grecji. Incydent spowodował akcję poszukiwawczo-ratowniczą na okolicznych wodach. Łodzie patrolowe i nurkowie przeszukiwali morze, a helikopter przelatywał w poszukiwaniu ocalałych.

Poszukiwania trwają

Greckie władze podały, że nie wiadomo, ile dokładnie osób było na pokładzie moto-

rówki, co skłoniło do poszukiwań potencjalnie zaginionych pasażerów.

Nie ujawniono dodatkowych szczegółów dotyczących okoliczności zderzenia.

Stan alarmowy w szpitalu

Michalis Giannakos, szef związku zawodowego pracowników greckich szpitali publicznych, ujawnił, że personel w placówce na Chios postawiono w stan najwyższej gotowości, aby poradzić sobie z nagłym wzrostem liczby ofiar i jest przygotowany na ewentualne przybycie kolejnych.

W wypowiedzi dla greckiej stacji telewizyjnej Open TV Giannakos powiedział, że kilku rannych wymagało pilnej interwencji chirurgicznej.



Do zderzenia łodzi z migrantami z jednostką strażniczą doszło nocą

Początek rozmów USA, Rosji i Ukrainy w Abu Zabi

Grzegorz Kuczyński
Abu Zabi

W stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich ruszyła kolejna tura trójstronnych rozmów w sprawie pokoju w Ukrainie.

Ukraińska delegacja przybyła do stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Abu Zabi, gdzie rozpoczęła pierwsze spotkanie w formacie trójstronnym - Ukraina, USA i Rosja - poinformował główny ukraiński negocjator, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustem Umierow. Rozmowy mają trwać dwa dni.

„Proces negocjacyjny zaczął się w formacie trójstronnym - Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja. Następnie odbędą się prace w oddzielnych grupach według (poszczególnych) zagadnień, po czym planowana jest ponowna wspólna koordynacja stanowisk” - napisał Umierow w komunikatorze Telegram. Informacje przekazał też na portalu X.

Oprócz Umierowa w skład ukraińskiej delegacji wchodzi: szef Biura Prezydenta Kyryło Budanow i jego pierwszy zastępca Serhij Kysłyca, przewodniczący parlamentarnej frakcji partii Sługa Narodu Dawyd Arachamija, szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Andrij Hnatow oraz doradca Biura Prezy-



23-24 stycznia odbyła się pierwsza runda spotkań (na zdjęciu). Wczoraj rozpoczęła się kolejna

denta Ukrainy Ołeksandr Bewz.

Według Umierowa prace w Zjednoczonych Emiratach

Proces negocjacyjny w Abu Zabi zaczął się w formacie trójstronnym - Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja

Arabskich będą składały się z dwóch części. Jak poinformował, przewidziano spotkanie dwustronne ze stroną amerykańską, reprezentowaną przez Steve'a Witkoffa i Jareda Kushnera. Planowane jest omówienie zagadnień dotyczących gwarancji bezpieczeństwa i „pakietu dobrobytu” dla Ukrainy oraz niektórych kwestii dwustronnych.

Umierow powiadomił, że dojdzie również do rozmów trójstronnych. Według szefa RBNiO strona rosyjska „będzie reprezentowana na znaczącym szczeblu i będzie miała mandat do omówienia kwestii woj-skowo-politycznych”.

Kreml nadal wyraźnie odrzuca zachodnie gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy, które mają na celu zapobieżenie kolejnej rosyjskiej inwazji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych i przedstawiciele rosyjskiej Dumy Państwowej ponownie określili takie gwarancje jako „nie do przyjęcia” dla Rosji, stwierdzając, że Rosja będzie postrzegać rozmieszczenie zagranicznych wojsk w Ukrainie jako „uzasadniony cel”.

Kreml kontynuuje wysiłki mające na celu odwrócenie uwagi od rozmów pokojowych w Abu Zabi w dniach 4-5 lutego, które zbiegają się z wygaśnięciem nowego traktatu o redukcji broni strategicznej (New START) Rosji z USA 5 lutego, oraz uzyskanie ustępstw. Władimir Putin zaproponował przestrzeganie warunków nowego START przez kolejny rok po jego wygaśnięciu, ale tylko pod warunkiem, że Stany Zjednoczone postąpią tak samo. Kreml stosuje metodę kija i marchewki w odniesieniu do nowego START, aby skłonić USA do ustępstw wobec żądań Rosji dotyczących Ukrainy w zamian za wznowienie rozmów na temat broni jądrowej.

PAP

Trump spotkał się z prezydentem Kolumbii

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump po raz pierwszy spotkał się z przywódcą Kolumbii Gustavem Petro, którego wcześniej oskarżał o dopuszczanie do przemytu kokainy i groził atakiem na jego kraj.

Petro został we wtorek przyjęty w Białym Domu bez publicznych ceremonii, jakie towarzyszyły wizytom niektórych przywódców. Na spotkanie, które trwało mniej więcej dwie godziny, nie wpuszczono dziennikarzy - podkreśliła agencja Reutersa. W późniejszych oświadczeniach przywódców nie pojawiły się konkrety na temat osiągniętych porozumień, ale - mimo wcześniejszych różnic zdań - obaj optymistycznie wyrażali się o spotkaniu.

Trump oświadczył, że wraz z Petro pracuje nad powstrzymaniem napływu narkotyków do USA. - Odbyliśmy dobre spotkanie. Myślę, że był świetny - powiedział o kolumbijskim przywódcy.

Petro zamieścił na platformie X zdjęcie notatki, najwyraźniej odręcznie sporządzonej przez Trumpa: „Gustavo, to wielki zaszczyt - kocham Kolumbię”.

Petro oświadczył, że poprosił Trumpa o pomoc w zatrzymaniu ważnych przemytników narkotyków działających poza Kolumbią. Prosił również o mediację USA w sporze dyplomatycznym z sąsiednim Ekwadorem, którego prezydent Daniel Noboa jest bliskim sojusznikiem Trumpa. Kolumbia jest tradycyjnie ważnym sojusznikiem gospodarczym i wojskowym USA, ale ich relacje były ostatnio bardzo napięte. PAP

13-latek przepłynął cztery kilometry. Uratował swoją rodzinę dryfującą na morzu

Oprac. Anna Nagel
Australia

13-latek uratował matkę i dwójkę młodszego rodzeństwa, płynąc przez cztery godziny w słabnym świetle, po tym jak w Australii Zachodniej porwały ich fale.

Jak przekazała w oświadczeniu policja stanu Australia Zachodnia, do zdarzenia doszło 30 stycznia po południu u wybrzeży Quindalup w południowo-zachodniej części Australii. Chłopiec wraz z matką i dwójką rodzeństwa wybrali się, aby popływać kajakiem oraz na desce wiosłowej. Zostali jednak zniesieni na morze, z dala od brzegu.

Austin „postanowił wrócić na brzeg podczas zapadającego zmroku”. Niewielką część tego



Uratował mamę i dwoje młodszego rodzeństwa

dystansu przepłynął kajakiem. Potem jednak płynął sam.

Wracał po pomoc, ale łódź nabrała wody

Gdy kajak zaczął nabierać wody, chłopiec musiał wracać wpław. 13-latek powiedział

później stacji CNN 9News, że myśl o rodzinie motywowała go do tego, by jak najszybciej zmierzać w kierunku brzegu.

Przyznał, że „fale były ogromne”, co sprawiło, że płynął różnymi stylami - żabką, stylem dowolnym i grzbietowym. Appelbee dodał, że gdy znalazł się na plaży, „po prostu upadł, a potem musiał przebiec sprintem dwa kilometry, żeby dotrzeć do telefonu”.

Policja dostała informację, ruszyła pomoc

Jak przekazała policja, chłopiec powiadomił władze o sytuacji swojej rodziny około godz. 18 czasu lokalnego (godz. 11 w Polsce). Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczo-ratownicową, w wyniku której rodzina Austina - jego 47-letnia matka, 12-letni brat i ośmioletnia siostra

- została zlokalizowana przez helikopter. CNN przekazała, że osoby te „trzymały się deski do paddleboardingu”. „Na miejscu zdarzenia skierowano ochotniczą jednostkę ratownictwa morskiego, która pomyślnie uratowała całą trójkę i sprowadziła ją na brzeg” - poinformowała australijska policja.

Niezwykły, nadludzki wysiłek

Wyczyn chłopca został określony przez dowódcę formacji Marine Rescue, Paula Breslanda, jako „nadmorski wysiłek”. - Dwie godziny bez kamizelki ratunkowej i tak, udało mu się - powiedział Bresland w wywiadzie dla CNN 9News. Austina chwaliła również jego matka. „Jestem pod wrażeniem jego wysiłku, ale jednocześnie wiedziałam, że da radę” - podkreśliła. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Colter Shaw jest nieśmiertelny

Za tydzień wydawnictwo Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Na południe od Nigdzie” Jeffery’ego Deavera – piątą część serii o Colterze Shaw. Tym razem łowca nagród mierzy się z żywiołem wody i ściga się z czasem, by odnaleźć rodzinę porwaną przez powódź. Liczy się każda minuta – zaginionym mogło pozostać tylko kilka godzin życia. Dodatkowo Colter zaczyna zadawać sobie pytanie: czy grobla zerwała się samoistnie, czy ktoś celowo doprowadził do katastrofy? Is

W KINACH

Armagedon, ale na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie”, w reż. Jonny’ego Campbella (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w ściśle strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych: Liam Neeson, Joe Keery i Georgina Campbell. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Margaret Millar

Dziś rocznica urodzin Margaret Ellis Millar (ur. 5 lutego 1915 r. w Berlinie w Ontario, zm. 26 marca 1994 r. w Montecito w Kalifornii) – amerykańskiej pisarki kryminałów. W latach 50. spod jej ręki wyszło kilka niezłych powieści (m.in. „Pięknym za nadobne” czy „Gładkie słówka”, ale jej przekleństwem był fakt, że miała męża – Rossa Macdonalda, jednego z tytanów noir. Przez całe życie zmagiała się z podejrzeniami, że jej powieści są tak naprawdę jego autorstwa. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 192. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Oficjalnie obóz w Cerizay nazywany był Ośrodkiem Zbornym Rezerwy Oficerów Wojska Polskiego – str. 10

Władysław Mazurkiewicz, „Piękny Władek”. Ale tak naprawdę bezwzględny morderca z Krakowa – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi
Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów.



Jak PRL dzielnie i bezskutecznie walczył z bimbrownictwem



Lata 70. Funkcjonariusze MO przy jednej z leśnych bimbrowni. Wzrost produkcji samogonu był ściśle związany z podwyżkami cen alkoholu. Każdorazowe podnoszenie jego ceny (w 1953, 1957, 1961, 1963, 1969, 1974, 1978 i corocznie w latach 80.) powodowało wzrost nielegalnego gorzelnictwa

Bożenna Piskała, KS
redakcja@polskatimes.pl

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego więc w czasach komunizmu, czyli czasach wiecznego niedoboru, miało być inaczej?

Choć bimbrownictwo – wyrób alkoholu dokonywany poza monopolem państwa – to przestępstwo, Polacy nigdy specjalnie się tym nie przejmowali. W PRL-u pędzili samogon, tak jak robili to ich ojcowie, dziadkowie i pradiadkowie. Nawet technologia produkcji była niezmienna – w tej dziedzinie

nowinki nie przyjmowały się łatwo.

Bimber a rok 1410

Gorzelnictwo na polskich ziemiach kwitło już na przełomie XVIII i XIX w., a wielu robiło się na tym procederze ogromnych majątków. Byliśmy wtedy dość rozpiętą nacją, tak że bez gorzały wielu nie wyobrażało sobie życia, a tymczasem produkcja tanich „procentów” z ziemniaków nie nadążała za potrzebami. Chłopi domagali się za pracę nie pieniędzy, ale wódki, trzeba więc było jej im dostarczyć. I wtedy szeroka struga mocnego bimbrow popłynęła po kraju.

Pierwszą akcyzę na wódkę wprowadziła w roku 1819 administracja pruska, w roku 1836 podobnie zrobiono w Galicji, na końcu uczyniła to latem 1844 r. administracja rosyjska. Reakcja Polaków na te decyzje była natychmiastowa: jak grzyby po deszczu zaczęły masowo powstawać nielegalne bimbrownie.

Z tym procederem nie radziły sobie w odrodzonej po 123-letniej niewoli władze młodej Polski. Za pędzenie bimbrow groziły wtedy trzy lata. Lawinowo zapadały wyroki, i to bez „zawiasów”. A mimo to interes dalej kwitł i – jak opisywała ówczesna prasa – nad przepastnymi

puszczami Podlasia „czuć było woń drożdży”.

Podczas hitlerowskiej okupacji wprowadzono formalny zakaz bimbrownictwa, ale w praktyce Polacy jak zwykle go nie przestrzegali. Pędzenie w tamtym ponurym czasie stało się wręcz elementem buntu i patriotyzmu. Nieprzypadkowo zresztą – według niektórych już w XIX w. – najpopularniejszy przepis na domową gorzałkę „zaszyfrowano” pod datą narodowej bitwy pod Grunwaldem: kilogram cukru, cztery litry wody i 10 dekagramów drożdży: wychodzi „1410”.

Podobne intencje przyświecały zapewne wielu bimbrow-

nikom już po wyzwoleniu, w czasach komunizmu. Pamiętajmy jednak też o pustych półkach sklepowych czy wreszcie słynnych kartkach, m.in. na alkohol. To dlatego zaczęły w skromnych mieszkaniach robotników, urzędników i inteligentów dość szybko powstawać podręczne laboratoria.

Podwarszawskie Legionowo i Jabłonna wyrosły wówczas na bimbrownicze zagłębie w centralnej Polsce. Władze szalały, starały się robić wszystko, by powstrzymać podziemną konkurencję.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

CIEŃ OBOZU W CERIZAY

Oficjalnie obóz dla wojskowych i cywilów, zorganizowany we Francji, w Cerizay, w 1939 r., nazywany był ośrodkiem zbiorowym rezerwy oficerów Wojska Polskiego. W praktyce był to obóz odosobnienia dla tych, których gen. Władysław Sikorski uważał za wrogo nastawionych do jego rządów, „nieprawomyślnych” i „sprawców klęski wrześniowej”.

Zwolennicy sanacji

Ośrodek utworzony został rozkazem ministra spraw wojskowych z 22 listopada 1939 r. Już dwa dni później do ośrodka w Cerizay wysłany został pierwszy transport ok. 50 generałów i oficerów. Do ośrodka trafiały „osoby zajmujące wysokie stanowiska w administracji, wojsku i życiu publicznym, co do których istniały lub mogłyby się nasuwać domniemania, że przyczyniły się w pewnej mierze do sytuacji, w jakiej znalazła się Polska”.

W obozie znaleźli się m.in. generałowie Stanisław Rouppert, znany lekarz, Stanisław Kwaśniewski, przedwojenny prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, czy Mikołaj Osikowski, dowódca obrony dolnej Wisły. Wszyscy byli zwolennikami sanacji i współpracownikami Piłsudskiego i Śmigłego-Rydza. Ale w obozie znalazł się także gen. Stefan Dąb-Biernacki za to, że dwa razy porzucił swoje wojska na polu bitwy i w cywilnym ubraniu uciekł za granicę.

W ręku Izydora

Komendantem obozu został płk Kazimierz Rumsza. Jak pisał Witold Biegański w tomie „Wojsko Polskie: krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny”, liczba osób przebywających w tym ośrodku wahała się od 50 do 100. Stosowano tam szczególne metody i praktyki oddziaływania na osadzonych.

Specjalne obostrzenia przywiązywały osadzonego do tej miejscowości, obowiązywał wymóg codziennego meldowania się, szeroko zakrojony był system inwigilacji, obserwacji, potajemnych rewizji i donosów. Stosowano dodatkową cenzurę korespondencji, zmniejszono pobory. Skierowanie do Cerizay nie było poprzedzane dochodzeniem, a odsyłanym tam oficerom nie przedstawiano przyczyn takiego ich potraktowania. Selekcjonował ich płk dr Izidor Modelski, szef tzw. Biura Rejestracyjnego.

Po upadku Francji wszyscy osadzeni w Cerizay zostali przewiezieni do Szkocji, gdzie najpierw zostali umieszczeni na stadionie Glasgow Rangers, a następnie przewiezieni na wyspę Bute, zwaną przez Polaków „Wyspą Węży”. Komendantem ponownie wyznaczono płk. Kazimierza Rumszę.



Płk Modelski (w mundurze) na spacerze z gen. Tadeuszem Rozwadowskim. Warszawa, lata 20.



JUŻ W 1924 R. W POLSCE POWSTAŁ PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

Jak Polska Ludowa dzielnie walczyła z bimbrrownictwem

Ciąg dalszy ze str. 9

Z pomocą przychodzili propagandyści, którzy zalewali kraj plakatami o treści: „Bimber przyczyną ślepoty”, „Bimbru na święta nie będzie!” – grzmiał lektor kroniki filmowej.

Rządzący doskonale wiedzieli, jak i z czego naród pędzi bimber, dlatego nawet kiedy nasze cukrownie już były w stanie zaspokoić popyt wewnętrzny, nie zniesiono kartek na cukier. Ale i na to obrotni rodacy znaleźli sposób, docierali do hurtowni, nawet do samych producentów słodkiego towaru. Jak ktoś miał znajomości i pieniądze, nawet w kraju reglamentacji nie wiedział, co to braki w zaopatrzeniu.

ORMO na tropie

Jednak represje wobec bimbrowników wzmagaly się coraz

bardziej. W tej batalii chodziło wszak o duże pieniądze, monopol spirytusowy spośród wszystkich pozostałych dostarczał największy wpływ do budżetu. I dlatego tabuny milicjantów, ORMO-wców i innych czynowników robiły wszystko, by produkowanej pokątnie wódki było na rynku jak najmniej.

O tym, że komuna postanowiła definitywnie zwalczyć bimbrrownictwo, niech świadczy to, że za wczesnego PRL-u groziło za pędzenie samogonu nawet 15 lat więzienia, tylko kupno „księżycówki” zagrożone było trzema latami pobytu za kratami. To jeszcze nie wszystko, bo wymyślono i wprowadzono w życie nakaz donoszenia władzom na bimbrowników. Jeśli ktoś na przykład wiedział o sąsiedzie, który pędził samogon w kuchni, a o tym nie zameldował władzy ludowej, musiał się

liczyć z roczną odsiadką za kratami.

W ówczesnej prasie pełno było informacji z frontu walki z bimbrownikami. Milicja chwaliła się swoimi sukcesami „na polu walki ze szkodnictwem gospodarczym”, tak właśnie nazywano nielegalne pędzenie bimbru. Grupy ORMO-wców, które uganiały się po kraju, nie chciały być gorsze od milicjantów, też przeszukiwały, konfiskowały i obwieszczały o zwalczaniu tego procederu. We wczesnym PRL-u za łamanie państwowego monopolu groziło nawet 15 lat więzienia, a za nabycie bimbru – do trzech lat.

„Łzy sołtysa”

Surowe sankcje złagodzone dopiero przed odwilżą w 1956 r., w dobie odwilży gomułkowskiej. Na krótko jednak, bo już dwa lata później ostrą walkę

z bimbrownikami podjęto na nowo, a jej wyrazem były trzy tysiące wykrytych bimbrowni, dwa razy więcej niż w latach 1957 czy 1956. Po raz pierwszy wtedy zawiła do „Słownika języka polskiego” bimber, czyli nielegalna wódka pędzona prymitywnym, domowym sposobem. Natomiast w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN znajdujemy takie objaśnienie bimbru: wytwór spirytusowy pochodzący z potajemnej produkcji, gatunkowo odpowiadający spirytusowi niereaktyfikowanemu (tzw. surówka).

Mowa potoczna jest bardzo bogata, jeśli chodzi o określenie bimbru. Co region, to inna nazwa. W PRL-u funkcjonowały więc m.in. takie nazwy, jak: „antonówka”, „deptanka”, „deszczówka”, „krzakówka”, „łzy sołtysa”, „księżycówka”, „czar PGR-u” czy nawet „duch pusz-



Tradycje bimbrownicze na Podlasiu sięgają zamierzchłej przeszłości. Pędziło się tu za cara, za sanacji, pędzi i dziś

czy”. Andrzej Bańkowski w „Etymologicznym słowniku języka polskiego” dowodził, że słowo „bimber” pochodzi ze slangu warszawskich złodziei. Najpierw nazywali oni w ten sposób skradzione zegarki, potem inne fanty, dopiero na końcu natomiast zakazany samogon.

Statut wolności

Historycy przypominają, że konkurencja z państwem na wódczanym polu pojawiła się w XIX w., bo to wtedy władza zaczęła dokręcać obywatelom śrubę, ograniczając m.in. swobody alkoholowe. Okres okupacji pozostawił w wielu nawyk produkowania bimbru i z tymi przyzwyczajeniami trudno było od razu zerwać w wyzwolonej Polsce. A władza ludowa nie zamierzała tolerować konkurencji, dlatego przyszły naprawdę ciężkie czasy dla bimbrowników.

Pamiętajmy jednak, że mimo silnie zakorzenionego obrazu bimbrownika z czasów PRL-u rodacy uprawiali swoje „hobby” już znacznie wcześniej. Przez jakiś czas zresztą robili to jak najbardziej legalnie. Na ziemiach pierwszej Rzeczypospolitej jednym z przywilejów była propinacja, którą znieśli dopiero zaborcy.

„Znosimy na zawsze nadużycie, tj. zmuszanie poddanych, aby do domów i karczem przyjmowali piwo z miast królewskich, stanowiąc, aby pano-

wie wsi i ich poddani w tej wolności byli zachowani, iż wolno każdemu piwa i inne trunki skądkolwiek bądź brać i we wsiach ich warzyć i warzyć kazać i wolno użytkować bez wszelkiej obawy z naszej strony, lub starostów naszych zakazu, aresztowania lub kary” – głosił statut wolności z 1496 r.

Smutek lat 90.

To była przełomowa chwila, bo od tamtej pory żaden kolejny polski rząd nie zaryzykował zniesienia państwowego monopolu. Polakom to jednak nie przeszkadzało. W ostatniej fazie komuny w Polsce mogło działać nawet 150 tys. mniejszych i większych nielegalnych gorzelni. Większość z nich zniknęła wraz z PRL-em. W czasach, kiedy legalna wódka była już dostępna na rynku w nieograniczonych ilościach, kiedy ludzi stać było na kupno coraz większej ilości półlitrówek, wielu zarzucało proceder pędzenia.

Do pędzenia bimbru nie trzeba było technicznej smykałki. By ruszyć z własną gorzelnią na podstawowym poziomie, wystarczyła najzwyklejsza bańka po mleku – do zdobycia u każdego chłopca – do tego miedziane rurki i spory gąsior, w którym przygotowywało się zacier. Kiedy wybijała godzina pracy, wlewano zawartość gąsiora do bańki po mleku, stawiano ją na gaz i potem cierpliwie czekało, aż przechodzące przez

miedziane rurki opary się skroplą i powolutku skapną do pojemniczka.

To był, jak go nazywano, dopiero pierwszy „pokos”. Należało to wszystko raz jeszcze podać podobnemu procesowi, ponownie przedestylować, by uzyskać w miarę krystaliczną ciecz. Potem można było bimberek doprawić wedle wyobraźni, suszonymi śliwkami, skórkami pomarańczowymi czy innymi dodatkami.

Normy mocy

Regionem z największymi tradycjami pędzenia bimbru było w czasach realnego socjalizmu Podlasie. Tam nielegalnie pędzi się od co najmniej 120 lat – te same z grubsza techniki pozyskiwania alkoholu udoskonalają kolejne już pokolenia. Nielegalne leśne fabryczki kwitły tam od zawsze – jak mówią miejscowi – a dysponują one liniami produkcyjnymi, na których dwie osoby są w stanie wyprodukować nawet 200 litrów bimbru w ciągu doby.

leżą zresztą także szczególne walory smakowe podlaskiego bimbru. Tutejsza źródłana woda ma ponoć wyjątkowo „świeży zapach”.

„Dziennik Białostocki” z 24 lutego 1934 r. donosił: „Wykrycie potajemnej gorzelni. W nocy z 22 na 23 b.m. naczelnik urzędu akcyz. p. Zurawiński, p. insp. Binasik oraz komisarze P. P. p.p.: Bukowski i Majcher wykryli w lasach w pobliżu Michałowa urządzoną na szerszą skalę tajną gorzelnię. Była ona w pełnym ruchu, zajętych było pędzeniem spirytusu trzech osobników, których aresztowano. Zabrano urządzenie gorzelni oraz 200 litrów gotowego samogonu”.

Samo zdrowie

Starzy bimbrownicy z tego regionu przypominają, że podlaski bimber powinno się pędzić z żyta. Tak było kiedyś, dziś bowiem w użyciu jest powszechnie pszenżyto. Z takiego samogonu robiono potem miódówkę czy pieprzówkę, wszystko zależało od tego, co dodano do alko-

DZIĘKI USTAWIE O SZCZEGÓLNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ Z 10 MAJĄ 1985 R. NAWET „POŚREDNI KONTAKT” Z GORZELNICTWEM MÓGŁ SIĘ SKOŃCZYĆ ODSIADKĄ

Np. w latach 60 i 70. XX w. odbywało się to w dużych kadziach z wykorzystaniem specjalnej aparatury. Takie bimbrownie sprytnie ukrywano w lasach, a każdą fabryczkę wyposażano w kadzie, piece, chłodnice, pompy i wiele pomniejszych elementów, które laikowi niewiele powiedzą, ale dla producenta księżycówki były niezbędnym wyposażeniem jego warsztatu pracy. Ustalano nawet lokalne normy na moc bimbru, na przykład ten podlaski, produkowany w puszczy z żyta, miał nawet 70 proc., by być godnym swego miana. Praktyka pokazywała, że był jednak nieco słabszy, zwykle nie przekraczał 60 proc.

O „świeżym zapachu”

To liderowanie Podlasia na bimbrowniczej mapie wynikało z kilku powodów. Jednym z nich był historyczny – otóż w 1894 r. w imperium carów wprowadzono prohibicję. W związku z tym podaż alkoholu była niewystarczająca. Dochodził też czynnik geograficzny, lasów na Podlasiu nie brakuje, puszcze Augustowska, Knyszyńska i Białowieśka stwarzają idealne wręcz warunki do produkcji bimbru.

Ważne jest tam również to, że nie ma w tej części kraju problemów z dostępem do naturalnych źródeł wody. A czysta woda to absolutna podstawa przy wysokojakościowej destylacji. Od niej w dużej mierze za-

holu, ważną rolę odgrywała tu wyobraźnia producenta. W Puszczy Knyszyńskiej powstawała też tzw. bukwićówka. Nazwa pochodzi od bukwy zwyczajnej, rosnącej tam rośliny, która przypomina wyglądem szczaw. Dodając ją do bimbru, sprawiamy, że trunk zyskuje piękny kolor, smak i zapach. Ma też ponoć właściwości oczyszczające organizm.

Pędzenie samogonu w porządnej leśnej bimbrowni przypominało pracę w sporej fabryczce. Najpierw nastawiano brahę, czyli zacier. Była to mieszanina wody, mąki i drożdży, która w formie półpłynnego ciasta z grudkami gotowa była do destylacji mniej więcej po tygodniu. Zacier musiał najpierw do tego dojrzeć. Gdy był już gotowy, wlewano go do szczelnego zbiornika i podgrzewano (była to braźnica). Zacier zbożowy, w odróżnieniu od cukrowego, podgrzewano parą. Wtedy jednak producent potrzebował dodatkowego zbiornika z wodą.

Stawiano go pod kotłem z zacierem. Podgrzewając wodę w zbiorniku, podnoszono powoli temperaturę zacieru. Gdyby natomiast podgrzewano bezpośrednio brahę, przypaliłoby się zacierowe ciasto i cała robota poszłaby na marne. Zacierowe opary odprowadzano rurką do chłodnicy, tam skraplały się. Podczas destylacji pozbywano się z zacieru różnych zanieczyszczeń zwanych fuzłami.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL KRAKOWSKI



Mazurkiewicz podczas procesu. Skazano go za sześć zabójstw, choć dokonał ich prawdopodobnie 30

Władysław Mazurkiewicz, zwany „Pięknym Władkiem”

Pierwszego morderstwa dokonał najprawdopodobniej w 1940 r. na osobie pochodzenia żydowskiego. Zaś zwłoki dwóch ostatnich ofiar zostały odnalezione pod posadzką wynajętego garażu przy ul. Marchlewskiego 49 w Krakowie (dziś al. Beliny-Prażmowskiego).

Namiętnością Władysława Mazurkiewicza był luksus. Urodził się w 1911 r., lubił czytać kryminały i chciał zostać prawnikiem. Kiedy dorósł, zaczął pracę w drukarni i pozostał tam aż do wybuchu wojny. Jej wybuch był dlań obietnicą lepszego życia. Podczas okupacji hitlerowskiej Mazurkiewicz nawiązał kontakt z krakowskim gestapo, dzięki czemu uzyskał legitymację fryzjera tajnej policji. Legitymacja ta stała się jego przepustką do życia w dostatku. Przypuszczano, że Mazurkiewicz był informatorem gestapo, a po wojnie – szpiclem i prowokatorem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Jednakże Instytut Pamięci Narodowej, badając jego sprawę, nie natrafił na żadne dokumenty potwierdzające te przypuszczenia. Bezkarność zapewniała mu przychylność prokuratorów oraz swoista nietykalność, wynikająca ze strachu przed domniemanymi protektorami. Mówiono, że ci, którzy wiedzieli, że jest mordercą, sądzili, że wykonuje wyroki swych mocodawców.

Wabił i zabijał

Korzystając m.in. z żydowskich kosztowności, odwiedzał najlepsze restauracje i hotele oraz stał się niemal nietykalny. Przyjaźnił się też z najlepszymi adwokatami, wiódł wystawne życie oraz zajmował się sprzedażą walut, złota i wyrobów skórzanых.

Mazurkiewicz zabijał prawdopodobnie wyłącznie dla polepszenia własnego statusu materialnego i chęci wzbogacenia się. Dokładnie tym samym kusił wszystkie swoje potencjalne ofiary – pewnością szybkiego i łatwego zysku. Sposób działania przestępcy był dość powtarzalny. Najpierw wabił potencjalną ofiarę obietnicami pewnego interesu, spotykał się z nią w ustronnym miejscu, a następnie zabijał. Zmieniły się tylko metody.

„Do zobaczenia...”

Aresztowano go i oskarżono o sześć morderstw: na czterech mężczyznach i dwóch kobietach, oraz o dwa usiłowania morderstw. Zarówno pierwsze usiłowanie, jak i morderstwo popełnił, trując ofiary cyjankiem potasu. Następnych trzech morderstw dokonał przy użyciu pistoletu Walther, kaliber 7,65 mm. Przy ostatnich dwóch i usiłowaniu użył pistoletu Walthera model 9. Mazurkiewicz przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jego proces uznany został jednak za kompromitację wymiaru sprawiedliwości. obrońca Mazurkiewicza, adwokat Zygmunt Hofmokr-Ostrowski wykazywał, że zabite osoby były „niepełnowartościowe w socjalistycznym społeczeństwie”. Sprawozdawcą z procesu był m.in. Marek Hłaśko, który napisał o nim artykuł „Proces przeciwko miastu”.

Mazurkiewicz został skazany na karę śmierci 30 sierpnia 1956 r. Wyrok wykonano 29 stycznia następnego roku o godz. 16.30 w Krakowie, w więzieniu przy ul. Montelupich. Jego ostatnie słowa miały brzmieć: „Do widzenia, panowie, niedługo wszyscy się tam spotkamy”.

opr. żar

Jestem brudna, zmęczona, tonę w bałaganie i stercie nieumytych naczyń

Klaudia El Dursi na Instagramie po tygodniu spędzonym bez partnera



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 19

Piotr Gąsowski dużo gadał o rodzinie

Popularny aktor pochwalił się wspólną fotką z dorosłymi dziećmi, z którymi ostatnio wybrał się na wspólną wycieczkę. „Przez cały tydzień na Costa del Sol jedliśmy pyszne potrawy, rozmawialiśmy, oglądaliśmy filmy, żartowaliśmy, rozwiązywaliśmy różne problemy, dużo gadaliśmy o naszej dużej rodzinie” – podpisał fotografię.



Anna Mucha wygląda jak bogini

Aktorka postanowiła rozgrzać internautów w mroźny czas i pochwaliła się w mediach społecznościowych fotką w bikini, zrobioną w egzotycznym kraju. „A gdyby tak szyć do ciepłego? To który kierunek wybierasz?” – napisała do fanów. „Wyglądasz jak jakaś bogini prosto z nieba” – odpowiedział jeden z nich.

Joanna Krupa stosuje własną krew

Słynna modelka opowiedziała w „Super Expressie” o negatywnych skutkach zabiegu medycyny estetycznej, który zniszczył jej twarz. – Miałam w życiu wiele pomyłek. Próbowalam laserów, ale one bardzo zniszczyły mi skórę. Zjadły mi tłuszcz na twarzy! Spaliło mi to mój „baby fat”. Więc lasery i inne takie rzeczy, młode dziewczyny – uciekajcie od tego, to jest masakra. Tylko kasę biorą. Ja stosuję tylko zimną wodę z lodem i osocze z własnej krwi. Myślę, że te dwie rzeczy są super. Pobudzają kolagen i stymulują skórę – stwierdziła.



Inna kobieta Polsat, 19:55

Nowojorska prawniczka robi niespodziankę ukochanemu – odwiedza go w domu. Drzwi otwiera jej nikt inny, jak jego żona. Jest zszokowana zdradą męża. Kobiety zaprzysiężają się i postanawiają dokonać zemsty. Pomaga im... kolejna kochanka.

Święto ognia

TVN Fabuła, 20:00

Siostry – Anastazja i Łucja – zmagają się z własnymi ciałami. Jedna szuka granic jego możliwości, dla drugiej to więzienie. Ich ojciec ucieka do jedynej miejscy, w którym czuje, że żyje naprawdę. Wkrótce życie całej trójki się zmieni, kiedy do drzwi zapuka sąsiadka...

Kos

TVP Historia, 21:05

Wiosna 1794 roku. W Polsce panuje napięcie. Generał Tadeusz Kościuszko wraca do ojczyzny, planując powstanie. Gromadzi wokół siebie szlachtę i chłopów. Tropem naczelnika podąża rosyjski rotmistrz.

Labirynt

TVP 2, 21:45

Zaprzysiężone rodziny Doverów i Birchów jedzą obiad. Sielanka kończy się, gdy znikają 6-letnia Anna i starsza Joy. Dla rodzin zaczyna się koszmar. Śledztwo prowadzi błyskotliwy detektyw Loki. Ojcowie zaginionych dzieci stają przed trudnymi wyborami.

Poziomo:

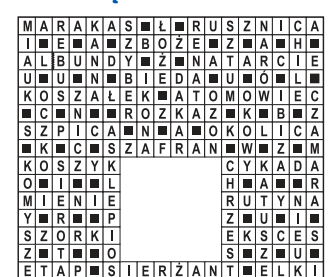
- 1) „... na peryferiach”, czeski serial,
- 6) zaczajenie się na wroga, podstęp,
- 10) jedna z trzech w Trójcy Świętej,
- 11) rozłam w partii, rozdział,
- 12) futrzana czapka z beczącego rogacza,
- 13) drapieżnik z rodziny łasicowatych,
- 14) miasto na Sycylii, ośrodek turystyczny,
- 17) liczne w krajobrazie Holandii,
- 20) grzyb jadalny, pieprznik,
- 23) osoba niechętnie widziana, persona non grata,
- 25) nad kreską ułamkową,
- 27) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja,
- 28) stopniowy rozwój, doskonalenie się,
- 30) głosi kazania w zborze,
- 32) ściga się na torze lub szosie,
- 33) tam znajdziesz skład redakcji gazety,
- 35) ozdobna roślina wiosenna,
- 36) bezgraniczna wiara, otucha,
- 37) zawieszony nad parkietem hali sportowej,
- 38) łatwe wpadanie w gniew,
- 39) polska telenowela z Lubiczami.

Pionowo:

- 1) droga na przełaj,
- 2) włoski placek z dodatkami,
- 3) domowy grzejnik do wody,
- 4) za sterami awionetki,
- 5) np. „Wywiad z wampirem”,
- 6) potańcówka w remizie,
- 7) ciąg strzałów z automatu,
- 8) dawna srebrna moneta,
- 9) ojczyzna generała Augusta Pinocheta,
- 15) szeroki brzeg sombrero,
- 16) rozbójnik morski, korsarz,
- 18) barwne zjawisko atmosferyczne,
- 19) przodek w linii męskiej,
- 21) ... Thurman, aktorka z filmu „Kill Bill”,
- 22) kucharz na okręcie,
- 24) ramen lub assam laksa,
- 26) część mechanizmu dźwigniowego,
- 28) spakowane rzeczy, tobołek,
- 29) powieść Stanisława Lema,
- 30) wygląd zewnętrzny, prezencja,
- 31) Horeszko z „Pana Tadeusza”,
- 34) koszenie zboża lub trawy.



ROZWIĄZANIE NR 18



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pozwoli uniknąć konfliktów i odzyskać równowagę.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje spokój, lecz wykaż się elastycznością. Horoskop na dziś mówi, że mała zmiana planów przyniesie zaskakująco dobre efekty. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy otwierają drzwi. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie, bo jedna wskazówka pomoże rozwiązać stary problem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, jednak zaufaj intuicji. Horoskop dzienny przypomina, że domowe sprawy wymagają czułości i cierpliwości. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma zabłyśnie. Horoskop na dziś zapowiada, że współpraca da więcej niż działanie solo, więc podziel się sceną i pomysłami... **Rak (22.06 - 22.07)** Porządek w detalach przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że jeśli zrobisz listę priorytetów, dzień stanie się lżejszy.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wraca przez kompromis. Horoskop dzienny wróży, że uczciwa rozmowa przywróci równowagę i dobre relacje z otoczeniem. **Panna (23.08 - 22.09)** Intensywne działanie napędzi sukces. Horoskop na dziś radzi jednak skupić się na jednym celu i nie zdradzać planów zbyt wcześnie. **Waga (23.09 - 22.10)** Ciekawość poprowadzi Cię do przygody. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że krótka podróż lub nowa lektura odświeży perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość popłaca. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja w małych krokach zbliży Cię do ważnego celu. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablonowe myślenie działa. Zaufaj pomysłowi, który inni uznają za dziwny. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdiesz. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość okaże się Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sztuka lub muzyka pomogą wyciszyć myśli i złapać balans.



74. PLEBISCYT SPORTOWY

ŚWIĘTOKRZYSKIE GWIAZDY SPORTU 2025

DZIŚ, w czwartek, 5 lutego 2026 roku
WIELKA GALA FINAŁOWA
Oglądaj transmisję na żywo na www.echodnia.eu od godz. 17.30

ORGANIZATOR



ECHODNIA.EU



naszemiasto.

WSPÓŁORGANIZATORZY



PATRON PLEBISCYTU



KRAJOWE ZRZESZENIE
LUDOWE ZESPOŁY
SPORTOWE

PARTNER STRATEGICZNY



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

PATRONAT HONOROWY



PATRONAT MARSZAŁKA
WOJEWÓDZTWA
ŚWIĘTOKRZYSKIEGO RENATY JANIK



JÓZEF BRYK
WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI



KRZYSZTOF SŁOŃ
SENATOR RP



AGATA WOJDA
PREZYDENT MIASTA KIELCE

PARTNERZY



Tomasz Pleban
Starosta
Powiatu Kieleckiego



Jerzy Kolarz
Starosta
Powiatu Buskiego



Jan Nowak
Starosta
Powiatu Kazimierskiego



Artur Berus
Starosta
Powiatu Skarżyskiego



Powiat
Ostrowiecki



Dariusz Meresiński
Burmistrz Miasta
i Gminy Daleszyce



„Starachowice”
Specjalna Strefa
Ekonomiczna



Dziś wielka gala! Poznamy laureatów naszego Plebiscytu

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

PLEBISCYT SPORTOWY.
W czwartek, 5 lutego, na wielkiej Gali Sportu w hotelu Binkowski Resort uroczystie ogłosimy wyniki 74. Plebiscytu Sportowego - Świętokrzyskie Gwiazdy Sportu 2025.

W tym niezwykle ważnym wydarzeniu sportowym weźmie udział ponad 300 osób. Na portalu echodnia.eu od godziny 17.30 przeprowadzimy transmisję z gali.

W uroczystej gali, oprócz laureatów plebiscytu, wezmą udział zaproszeni goście - wybitni sportowcy - olimpijczycy, medaliści mistrzostw świata i Europy, trenerzy, działacze, parlamentarzyści, władze samorządowe. To będzie wielkie święto ludzi sportu.

Wielka Gala Sportu, na której ogłosimy wyniki 74. Plebiscytu Sportowego - Świętokrzyskie Gwiazdy Sportu 2025 rozpocznie się o godzinie 19. Wejście do Hotelu Binkowski jest, oczywiście, za okazaniem zaproszeń. Wcześniej, bo o godzinie 17.30, uroczystie nagrodzimy laureatów Plebiscytu Sportowego Echo Dnia w klasyfikacji powiatowej i wojewódzkiej - tu wybrani zostali najpopularniejsi sportowcy - kobiety i mężczyźni, trenerzy, talenty i drużyny w poszczególnych powiatach, ale w tym przypadku obowiązywało głosowanie przez SMS-y.

W przypadku 74. Plebiscytu Sportowego - Świętokrzyskie Gwiazdy Sportu 2025 laureatów wyłoniła plebiscytowa kapituła. My już znamy zwycięzców plebiscytu - 10 najlepszych sportowców i 3 trenerów województwa świętokrzyskiego w 2025 roku, a wyniki uroczystie



Takie statuetki otrzymają laureaci 74. Plebiscytu Sportowego Świętokrzyskie Gwiazdy Sportu 2025

ście ogłosimy na czwartkowej gali. Tradycyjnie wręczymy też tytuły komplementarne: Drużyna 2025 roku, trzy Sportowe Nadzieje Województwa, Ambasador Regionu, Sportowiec Niepełnosprawny Roku, Zasłużony dla Świętokrzyskiego Sportu i po raz pierwszy przyznamy Nagrodę imienia redaktora Antoniego Pawłowskiego - byłego wybitnego dziennikarza, między innymi

Echa Dnia, który zmarł w 2021 roku.

Możemy już zdradzić, że na naszej gali będzie cały zespół Industrii Kielce, będzie reprezentacja Korony Kielce, która w piątek na Exbud Arenie zagra mecz z Zagłębiem Lubin w PKO BP Ekstraklasie.

To już tradycja, że w naszej gali uczestniczą olimpijczycy. Będą wybitni lekkoatletka Mirosława Sarna, kolarze - An-

drzej Sypytkowski, Zbigniew Piątek, Tomasz Brożyna, Jacek Morajko, piłkarze ręczni Zbigniew Thuczyński i Krzysztof Lijewski, pięściarka Sandra Drabik.

Będą też świętokrzyscy parlamentarzyści, władze samorządowe, nie zabraknie księdza biskupa Mariana Florczyka, delegata Konferencji Episkopatu Polski do spraw Duszpasterstwa Sportowców i księdza Krzysztofa Banasika, duszpasterza kieleckich sportowców i kapelana Korony Kielce. Na to ważne sportowe wydarzenie zaprosiliśmy, oczywiście, Grzegorza Nowaczka - prezesa Polskiego Związku Bokserskiego, Grzegorza Kędzierskiego - prezesa Polskiego Związku Bilaradowego i byłego wieloletniego prezesa tego związku Marcina Krzemińskiego.

Nie zabraknie też pięknego akcentu muzycznego. Uczestnicy gali zobaczą wyjątkowy występ skrzypaczki Żanny Żarkowej. Ukrainka z pochodzenia, ale jednocześnie silnie już związana z Polską. Śpiewa po ukraińsku i polsku, tłumacząc teksty tak, by jak najwerniej słuchacz zrozumiał, co chce wyrazić. Czuje ogromny szacunek do kraju, do ludzi, do tradycji, które u nas poznała. Wierzy, że muzyka ma łączyć ludzi, a nie dzielić. Koncertuje po całej Polsce. Mówi o sobie, że muzyka jest dla niej tak naturalna jak oddychanie. Zażą śpiewem, wdziękiem i muzyką.

Po ogłoszeniu wyników plebiscytu, wręczeniu nagród i pamiątkowych zdjęciach rozpocznie się część nieoficjalna Gali Sportu. Będzie pyszny poczęstunek.

Plebiscyt i galę zorganizowało Echo Dnia. Współorganizatorami plebiscytu są Radio Kielce i TVP3 Kielce.

Industria Kielce pewnie wygrała ćwierćfinałowy mecz Pucharu Polski

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Industria Kielce pewnie wygrała ćwierćfinałowy mecz Pucharu Polski z Corotop Gwardią Opole 32:20 i w zagra w kwietniowym turnieju Final Four. Powalczy o 19. w historii klubu tego typu trofeum.

Corotop Gwardia Opole - Industria Kielce 20:32 (8:14)

Industria Kielce: Cordalija, Morawski - Jarosiewicz 4, Karaliok 9, Latosiński 2, Maqueda 3, Monar 4, Moryto 2, Olejniczak 2, Rogulski, Sićko 6. **Corotop Gwardia Opole:** Alaj, Balcerek, Sowiak - Aksamiit 1, Janikowski 3, Jendryca, Kamiński 2, Kowalczyk 5, Luksa 2, Milewski, Pelidija 1, Prosiuk 1, Wojdan 2, Wrzesiński 3.

Kielczanie do Opola pojechali w jedenastu. Zabrakło Alexa i Daniela Dujzebajew, Benoita Koukouda i Dylana Nahiego, którzy ze swoimi narodowymi reprezentacjami grali najdłuższej w styczniowych mistrzostwach Europy oraz Klemena Ferlina, Aleksa Vlaha i Piotra Jędraszczyka. Szkoleniowiec kielczan

dlatego zdecydował się na odważny manewr, by na środku rozegrania grali Arkadiusz Moryto i Michał Olejniczak.

Początek meczu był jeszcze w miarę wyrównany. W 15. minucie Industria prowadziła 8:5. W drugim kwadransie pierwszej odsłony podopieczni Talanta Dujzebajewa byli już bezkonkurencyjni i na przerwę schodzili prowadząc 14:8.

Druga odsłona z początku była wyrównana, oglądaliśmy mecz gol za gol. Z upływem kolejnych minut żółto-biało-niebiescy powiększali przewagę, a w 53. minucie prowadzili już 29:17. Przez kolejne siedem minut padło tylko pięć bramek, a Industria Kielce ostatecznie wygrała 32:20.

To oznacza, że 18 i 19 kwietnia Industria Kielce zagra w Final Four Pucharu Polski. W innych ćwierćfinałowych parach zmierzą się dopiero AZS AGH Kraków - Orlen Wisła Płock, Śląsk Wrocław - Netland MKS Kalisz, Energa Bank PBS Kwidzyn - PGE Wybrzeże Gdańsk. ©©



Artiom Karaliok zagrał bardzo dobry mecz w Opolu. Rzucił 9 bramek dla Industrii Kielce

Zmarłą legendę boksu wspomina biskup Marian Florczyk z Kielc

Dorota Kułaga
Kielce

W poniedziałek, 2 lutego, w wieku 86 lat zmarł Marian Kasprzyk, legenda polskiego boksu. Był mistrzem olimpijskim z Tokio z 1964 roku i brązowym medalistą z Rzymu z 1960 roku.

-Możemy być dumni z takich ludzi jak Marian. Dumni jako mieszkańcy ziemi świętokrzyskiej i Kielc. Oby jak najwięcej było takich osób w naszym regionie - mówi ksiądz biskup

Marian Florczyk z Kielc, który przyjaźnił się z wybitnym pięściarzem.

Marian Kasprzyk urodził się 22 września 1939 roku w Kołomani w gminie Zagnańsk, w powiecie kieleckim. - Do dziś moja siostra mieszka niedaleko Zagnańska, przyjechałem dzień wcześniej i byłem ją odwiedzić - mówił nam w 2018 roku Marian Kasprzyk, gdy w siedzibie klubu Rushh Kielce brał udział w zajęciach "Trenuj z Olimpijczykiem". Zawsze chętnie odwiedzał ziemię świętokrzyską, przyjeżdżał tu na za-

prośbienie Grzegorza Nowaczka, prezesa Polskiego Związku Bokserskiego. We wrześniu 2024 roku w Kielcach uczestniczył w Wielkiej Gali Boks. Przyjaźnił się z księdzem biskupem Marianem Florczykiem, delegatem Konferencji Episkopatu Polski do spraw Duszpasterstwa Sportowców.

Podczas igrzysk olimpijskich w Rzymie w 1960 roku sięgnął po brązowy medal. Największy sukces odniósł cztery lata później, zdobywając złoty medal igrzysk olimpijskich w Tokio w 1964 roku. W 1968 roku repre-

zentował Polskę również podczas igrzysk olimpijskich w Meksyku. W trakcie kariery stoczył 270 walk, z których 232 zakończyły się jego zwycięstwem.

- Jestem bardzo wrażliwy na ludzi z Kielecczyny. Zależy mi na tym, żeby niosło się dobre imię o ziemi świętokrzyskiej, a niosą to imię dobrzy ludzie. Stąd też nasza relacja z Marianem Kasprzykiem, który urodził się kilkanaście kilometrów od Kielc. Potem losy tak się potoczyły, że wyjechał z tatą w Polskę, ostatnie lata spędził w Białym Białej. Mistrz olimpijski

z Tokio, brązowy medalista z Rzymu. Mistrz, ale człowiek bardzo skromny. Mistrz nie tylko w sporcie, ale i we wrażliwości na drugiego człowieka i w duchowości. Po śmierci żony, o którą się bardzo troszczył w czasie choroby, nosił ją na rękach, bardzo dużo się modlił. Jak wszedłem pierwszy raz do jego mieszkania, to myślałem, że wszedłem do kaplicy. Było dużo religijnych obrazów. A Marian do ostatnich dni, dopóki miał siłę, robił różańce i rozdawał. On je nazywał różańcami olimpijskimi, bo każdy dziesią-

tek był w innym kolorze, jak koła olimpijskie. My je nazywamy różańcami misyjnymi. Rozdawał je, żeby się modlić za niego i za innych. Człowiek niezwykle. Dobrze byłoby, żeby Kielecczyna o nim pamiętała, nie tylko w tych najbliższych dniach. Prezesowi Polskiego Związku Bokserskiego Grzegorzowi Nowaczowi bardzo na tym zależy, żeby utrwalać pamięć o Marianie Kasprzyku. Warto, bo był to wybitny sportowiec i wspinały człowiek - powiedział ksiądz biskup Marian Florczyk. ©©



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA



Korona Kielce – Zagłębie Lubin

6.02.2026

18:00

EXBUD ARENA

» BILETY.KORONA-KIELCE.PL «

EXBUD

LEWIATAN

Matyszek.pl



Kielce

4F

19

SPORT

www.sportowy24.pl

Korona gra z Zagłębiem. Łukasz Maciejczyk zaprasza kibiców i liczy na 3 punkty

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W piątek, 6 lutego, odbędzie się pierwszy w tym roku mecz na Exbud Arenie. Korona Kielce w Ekstraklasie podejmie Zagłębie Lubin. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 18.

Zespół prowadzony przez Jacka Zielińskiego świetnie zainaugurował rundę wiosenną w PKO BP Ekstraklasie. Na Łazienkowskiej pokonał Legię Warszawa 2:1 po dwóch bramkach Mariusza Stępińskiego. Było to drugie w historii wyjazdowe zwycięstwo Korony Kielce na Łazienkowskiej, a pierwsze od 11 lat.

- Myślę, że zawodnicy dobrze zniesli trud spotkania z Warszawą. Na razie nie ma żadnych problemów zdrowotnych. Tego się obawialiśmy w kontekście ostatnich dwóch, trzech dni. Bardziej sztab jest zakatarzony, zawodnicy wytrzymali. Warunki były ciężkie, ekstremalne, ale byliśmy na to przygotowani, więc myślę, że też sobie pomogliśmy różnego rodzaju zabiegami - powiedział Jacek Zieliński, trener Korony.

Kielecka drużyna po rozegraniu dziewiętnastu spotkań zajmuje siódme miejsce w PKO BP Ekstraklasie z dorobkiem 27 punktów. W piątek, 6 lutego, okazja do poprawienia tego dorobku. Na Exbud Arenie zmie-

rzy się z Zagłębiem Lubin, prowadzonym przez Leszka Ojrzyńskiego. Początek o 18.

- Myślę, że na Exbud Arenie będzie bardzo gorąco. Przywitamy tutaj Leszka Ojrzyńskiego i będziemy bardzo mocno kibicować naszemu zespołowi, żeby odniósł zwycięstwo. Liczymy na wysoką frekwencję i wierzymy, że kibice będą naszym dwunastym zawodnikiem - mówi Łukasz Maciejczyk, właściciel Korony.

Trener Jacek Zieliński będzie miał do dyspozycji wszystkich zawodników. Przy ustalaniu kadry na potyczkę z Zagłębiem pod uwagę będzie brany Stjepan Davidović, który nie pojechał na mecz do Warszawy. Uraz Wiktora Popowa też na szczęście nie był groźny.

Zawodnicy Korony z optymizmem czekają na piątkowe spotkanie.

- Uważam, że Zagłębie zaliczyło dobry początek. Jestem optymistą, gramy u siebie, więc mam nadzieję, że wygramy. Polska liga to zupełnie inna liga niż hiszpańska, ale pomogła mi się rozwinąć w innym duchu gry. I z tego powodu był to dla mnie duży krok do przodu i możliwość rozwoju jako zawodnika. Największy progres zauważyłem w ustawianiu się czy fazach przejściowych - mówi na przedmeczowej konferencji prasowej Pau Resta, środkowy obrońca Korony.

©©



Właściciel Korony Kielce Łukasz Maciejczyk liczy na zwycięstwo w meczu z Zagłębiem Lubin

PIŁKA NOŻNA

Trener Sebastian Smolarek, szkoleniowiec zespołu U-16 Indusrii Akademia Korona Kielce w dniach 31 stycznia - 6 lutego przebywa na stażu trenerskim w klubie Primera Division - Elche CF. W programie stażu znalazło się m.in.: oglądanie na żywo meczu pierwszego zespołu z FC Barceloną, obserwacja treningów piłkarskich i motorycznych, poznawanie filozofii i codziennego funkcjonowania Akademii. **dor**



FOT. KORONA KIELCE

PIŁKA NOŻNA

Adam Hańcko powołany na turniej w Hiszpanii. Młody pomocnik Korony Kielce dostał powołanie do reprezentacji Polski U-17. Nasza kadra zagra z Estonią, Szkocją i Szwecją. **dor**

Xavier Dziekoński: Nasze apetyty zostały rozbudzone

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Xavier Dziekoński, bramkarz Korony Kielce, jesienią zbierał bardzo dobre recenzje w PKO BP Ekstraklasie. Wiosną zaczął od bardzo dobrego występu przeciwko Legii Warszawa.

Teraz liczy na udany występ na Exbud Arenie w spotkaniu z Zagłębiem Lubin, które rozpocznie się w piątek, 6 lutego, o godzinie 18.

Emocje już opadły, czy jeszcze wracasz myślami do zwycięskiego meczu na Łazienkowskiej?

Nie. W niedzielę przed snem już został odcięty temat, więc nowy tydzień zacząłem z nowymi wyzwaniem. Teraz czekamy na Zagłębie Lubin.

A propos meczu z Legią Warszawa - zaliczyłeś super występ, obroniłeś rzut karny, dobitkę, kilka innych groźnych strzałów. Pamiętasz taki pojedynek w swojej karierze?

Nie było takiego meczu. W Ekstraklasie to był mój pierwszy obroniony karny. Super, że stało się to w Koronie i super, że na Legii. Na pewno fajny moment w karierze. Na broiłem (po faulu Xaviera sędzia podyktował rzut karny - przyp. red.), to musiałem się jakoś zrehabilitować.

Wymarzony debiut w Koronie zaliczył Mariusz Stępiński. Zdobył dwie bramki, w tym decydującą o naszym zwycięstwie w 90 minucie. Dobrze mieć takiego zawodnika w swojej drużynie, a nie w przeciwnej.

Zdecydowanie! Dobrze, że Mariusz jest z nami. Mam nadzieję, że będzie strzelał jak najwięcej goli i będzie nas ciągnął w górę tabeli. A jeśli chodzi o Mariusza, to widać, że to klasa. Myślę, że już przed meczem z Legią Warszawa wszyscy wiedzieli, że jest to wartość dodana do naszej drużyny, a to spotkanie tylko to potwierdziło.

Wspomnieliśmy o Mariuszu Stępińskim, on dwoma bram-



FOT. DAWID ŁUKASIK

Xavier Dziekoński jest pewnym punktem Korony Kielce. Liczy na to, że po udanym występie na Łazienkowskiej jego zespół pokona też Zagłębie Lubin na Exbud Arenie

kami zapisał się w debiucie w Koronie. Po raz pierwszy w waszych barwach zagrał też Simon Gustafson, ale dużo krócej. Obydwaj wiosną powinni być wiodącymi postaciami w zespole Korony.

Myślę, że tak. Simon nie miał jeszcze tak dużo minut, bo nawet nie grał w sparingach. W kolejnych spotkaniach kibice zobaczą, że naprawdę ma w sobie dużo jakości i też dużo da Koronie.

Przed wami mecz z Zagłębiem Lubin na Exbud Arenie. Pierwszy pojedynek w tym roku przed własną publicznością. Odczuwacie już adrenalinę?

Na pewno. Jeszcze po tym zwycięstwie z Legią te oczekiwania zostały rozbudzone. Myślę, że atmosfera na Exbud Arenie będzie jeszcze bardziej gorąca, a my spróbujemy oczekiwaniom kibiców.

Jak oceniasz zespół Leszka Ojrzyńskiego?

Jesienią wyglądał bardzo dobrze. Odszedł jednak Leonardo Rocha, a to był duży atut Zagłębia. Początek rundy dla każdego jest niewiadomą, po kilku kolejkach zobaczymy, jaka będzie siła poszczególnych drużyn.

Ostatnio przyszło wam grać i trenować przy bardzo dużym mrozie, bo na Łazienkowskiej odczuwalna była

temperatura minus 20 stopni. Jak się broni w tak trudnych warunkach?

Na pewno bardzo ciężko. Na Łazienkowskiej cały czas musiałem się rozgrzewać, ruszać, bo jakbym zastygł, to pewnie z czasem nie mógłbym się już ruszyć ani do przodu, ani w bok. To na pewno były ekstremalne warunki. Nasi fizjoterapeuci mają jednak różne masce, żelki, które rozgrzewają ci ręce i stopy. Nasz sztab medyczny jest dobrze przygotowany nawet na takie sytuacje i wielu chłopaków z tego skorzystało.

Na co stać Koronę wiosną? O co będziecie walczyć? Bo rozbudziliście apetyty kibiców i pewnie swoje też...

Na pewno apetyty są rozbudzone, ale trener Jacek Zieliński przez cały czas tonuje nastroje i skupiamy się na każdym kolejnym meczu. Naszym celem jest zakończenie sezonu wyżej niż w poprzednich rozgrywkach, a tak naprawdę po kilku kolejkach zobaczymy, o co będziemy walczyć.

Ty pewnie chciałbyś zachować kilka czystych kont brankowych, tak jak to było w rundzie jesiennej.

Tak, zdecydowanie. Z tego też jestem rozliczany. Ale same czyste konta nie definiują mojej postawy. Wiadomo, że to jest bardziej statystyka, a najważ-

niejsze jest dobro zespołu. A jeśli będą czyste konta, to super. Oby jak najwięcej.

Rundę jesienną miałeś bardzo dobrą, wiosną zacząłeś udanie. Jak tak dalej będziesz bronił, to pewnie po zakończeniu sezonu pojawią się dobre zagraniczne oferty.

Jeszcze daleka droga. Na razie nie zaprzątam sobie tym głowy. Nie myślę o tym. Zobaczymy co będzie po sezonie. Teraz skupiam się na tym, żeby dobrze grać i pomagać drużynie.

Twoi bliscy też będą Ci kibicować na piątkowym meczu z Zagłębiem Lubin?

Myślę, że tak. Na pewno będzie naręczona. Zobaczymy, co z rodzicami. Mama, tata i brat byli ostatnio na meczu w Warszawie. Na pewno to jest duże wsparcie i za to im dziękuję.

Mariusz Stępiński mówił w wywiadach o świetnej atmosferze w szatni Korony. To kto o nią najbardziej dba? Kto jest duszą towarzystwa?

Na pewno jest kilka osób. Nikodem Niski, Marcin Cebula, Dawid Błanik. To są takie pocieszne osoby, które „w śmiechu” trzymają tę szatnię. A jak trzeba te nastroje stonować, to takie osoby też są. Najważniejsze, że atmosfera jest bardzo dobra i oby tak dalej. ©©